

5 ZŁOTYCH MEDALI GINEKOLOGA * PRZED WYBORAMI
W HOŁDZIE NAUCZYCIELOM * BRÓJCE - MISTRZOSTWA W ZAPASACH

POWIATOWA

ISSN 1507-6660

INDEKS 244481

Październik 2010

nr 10 (137)

cena 2,90 vat 7%

www.powiatowa.com.pl



BIURO EXPRESS

WSZYSTKO DLA BIURA I SZKOŁY

ul. Świeczewskiego 23 tel/fax. 95 741 10 70
66-300 Międzyrzecz fax 95 742 20 41

TOM BRUK

Tomasz Orkiszewski

PRACE BRUKARSKIE

0 507 056 069

MIĘDZYRZECZ BŁEDZEW PRZYTOCZNA PSZCZEW TRZCIEL

Restauracja "TEQUILA"



- *Wesela
- *Studniówki
- *Zabawy, *Bankiety
- *Komunie, Stupy
- *Chrzcziny, Urodziny i inne

Sala klimatyzowana
jedyna w Międzyrzeczu

tel. **510-100-888**

Międzyrzecz, ul. Stoczniovców Gdyńskich 1970 nr 1

ZAPRASZAMY



Spółdzielcza Grupa Bankowa
Gospodarczy Bank Spółdzielczy
Międzyrzecz



Lokata z nagrodami
Założ 6-miesięczną lokatę

i zagraj o wspaniałe BMW oraz wiele innych nagród
Zarabiaj i wygrywaj!

**Atrakcyjne
nagrody**

Zapraszamy do naszych placówek...

Międzyrzecz
ul. Waszkewicza 24
(095) 742 80 12

Bledzew
ul. Rynek 4
(095) 742 80 61

Trzciel
ul. A. Czerwonej 38
(095) 742 80 43

Przytoczna
ul. Główna 44
(095) 749 40 10

Zbąszynek
ul. Topolowa 24
(068) 384 94 56

WWW.GBSMIEDZYRZECZ.PL

5 x złoto!

Rozmawiam z **dr. Zenonem Krukowskim**, zastępcą ordynatora Oddziału Położniczo - Ginekologiczno - Neonatologicznego w międzyrzeckim szpitalu, ginekologiem i sportowcem na medal.

W sierpniu 2009r. informowałam Czytelników o dwóch złotych medalach i jednym srebrnym zdobytych na XXX Mistrzostwach Świata Lekarzy w hiszpańskim Alicante (lipiec 2009). Już we wrześniu 2009 doktor startował w 6 konkurencjach na VII Igrzyskach Lekarskich w Zakopanem, gdzie zdobył 4 złote i dwa srebrne medale. Rok szybko minął i już w sierpniu 2010r. opisałam XXXI Mistrzostwa Świata Lekarzy, które odbyły się w lipcu w Chorwacji, z których doktor przywiózł jeden złoty i dwa srebrne medale.

I znowu Zakopane, wrzesień 2010 - VIII Igrzyska Lekarskie.

- Zakopane 8 - 12 września 2010 roku - VIII Igrzyska Lekarskie. I znowu na podium! W ilu i w jakich konkurencjach doktor startował?

- Konkurencje techniczne to raczej moja mocna strona, więc obstałem rzut oszczepem, dyskiem i pchnięcie kulą. Koordynacja czasowa z planem sportowym Igrzysk pozwoliła mi uczestniczyć dodatkowo w dwu konkurencjach - biegu na 200 m i skoku w dal.

- Wyniki sportowej walki...

- Tym razem nie opuściło mnie szczęście i we wszystkich pięciu dyscyplinach odniosłem zwycięstwa, zdobywając złote medale. Miłą niespodzianką było złoto w pchnięciu kulą, gdyż dotychczas zajmowałem trzykrotnie drugie miejsca na Igrzyskach i Mistrzostwach Świata.

- Jakie przygody tym razem?

- Przebieg imprezy spokojny. Mieszkaliśmy w hotelu FIAN, obok Centralnego Ośrodka Sportowego i jego obiektów lekkoatletycznych. Warunki komfortowe, wyżywienie również przednie. Spotkałem przypadkowo kolegę ze studiów w Wojskowej Akademii Medycznej, którego nie widziałem 40 lat! Ogromnie przyjemnie wzruszyliśmy się, nie mógł mnie poznać, bo podobno szpetnie wyłysiałem.

- Czy to prawda, że wszystkie zawody sportowe

zdominowane są przez mężczyzn?

- Ogólnie w zmaganiach sportowych lekarzy uczestniczy więcej mężczyzn, ale kobiety stanowią około 40% i występują w młodszych grupach wiekowych, a nam jest przyjemnie mieć koło siebie piękne panie.

- Ilu Lubuszan startowało w Igrzyskach?

- Spotkałem tylko jednego, doktora Rafała Napierałę z Gorzowa, który był zawodnikiem zespołu siatkarki utworzonego z jego kolegów ze studiów. Reprezentowali Poznań i Częstochowę - zajęli IV miejsce.

- Czy był czas na wyprawy górskie i podziwianie uroków Zakopanego?

- W Zakopanem byłem wcześniej kilka razy, więc serce nie bolało, że nie miałem teraz czasu. A że w czasie zmagani sportowych „idzie się na całość”, to i sił brakowało na turystykę.

- Zawodnicy - lekarze - to już chyba wielka sportowa rodzina, taka na dobre i złe?

- Dokładnie tak. W czasie walki, szczególnie w dyscyplinach technicznych zdarzają się różnice zdań, wzajemne krytyki, spięcia i próby dołowania psychicznego, ale wszystko wraca do normy podczas codziennych, wieczornych rautów w wielkim hangarze na „Kamperu Pod Krokwią”, gdzie jest estrada, podium, odbywają się dekoracje medalami, występy zespołów artystycznych, długie stoły z ławkami, kolacje - bigosy, kielbasy z rusztu, czasami świnka z pieca chlebowego, piwko itd.

- Od lipca (Chorwacja) do września to krótki czas na leczenie kontuzji i szlifowanie formy. Te codzienne treningi są chyba męczące. A gdzie czas na odpoczynek?

- W sporcie zdarzają się niestety urazy i trzeba wtedy ostrożniej planować treningi, czasami stosować leki przeciwbólowe, a przede wszystkim przyzwyczaić się do dolegliwości, jakie powodują. Te problemy bardzo dobrze zna trener, **mgr Grzegorz Kaczmarek**. Utrzymanie dobrej formy wymaga również systematyczności. Na odpoczynek jest trochę mało czasu, ale ja mam jakąś zdolność szybkiej regeneracji.

- Dziadziuś zawsze wraca z medalami. Czy wnusie chcą panu dorównać?

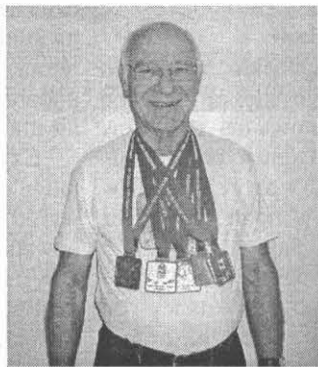
- Moje kochane wnuczki Klaudia i Róża cieszą się bardzo jak wracam z zawodów z medalami. Uczą się bardzo dobrze, co daje mi wielką radość i wzajemnie jesteśmy z siebie dumni.

- W 2009r. były medale na stulecie szpitala, w tym z okazji Międzynarodowego Dnia Lekarza, na następne będą inne okazje, bo chyba doktor nie spocznie na sportowych laurach?

- W 2011 roku Medigames odbędą się w lipcu w Las Palmas de Gran Canaria, a Igrzyska Lekarskie jak zwykle w Zakopanem, we wrześniu. Czy będę uczestniczył - nie wiem, muszę się dobrze zastanowić, bo już mam swoje lata i faktycznie należałoby trochę więcej odpoczywać, a tu trzeba „iść na całą parę” i poświęcić 16 z 21 dni roboczych urlopu wypoczynkowego. Na wszelki wypadek nadal mam zamiar solidnie trenować.

Dołączam się do wszystkich gratulacji i powtórzę jeszcze raz - zadziwiające jest to, że najczęściej medali i sukcesów mają sportowcy, którzy sami, bez pomocy władz, niezrzeszeni w żadnych stowarzyszeniach - walczą i stają na podium.

Izabela Stopyra



Powstanie Warszawskie

Jak co roku 1 sierpnia w Warszawie zawyły syreny upamiętniające kolejną rocznicę wybuchu Powstania Warszawskiego. 2 października przypadnie rocznica kapitulacji powstańców, która zapewne tradycyjnie przejdzie bez echa. Nie ma się czemu dziwić. Rocznicę klęski nie za bardzo nadaje się do świętowania szczególnie w okresie, kiedy mozolnie buduje się coś, co można nazwać kultem powstania.

Codziennie rano przeglądam w internecie wykaz bardziej lub mniej doniosłych rocznic. Od 1 sierpnia codziennie odnotowuje się rocznicę kolejnego dnia walk i podaje się nazwiska kilku poległych. Zakładając, że codziennie podawanych jest pięć nazwisk, do 2 października zbierze się nieco ponad 300. Warto jednak zauważyć, że są to nazwiska poprzedzone stopniami oficerskimi, harcerskimi, stopniami i tytułami naukowymi. A co z resztą?

Pytanie ma charakter retoryczny. Jak dotychczas łatwiej było opracować listę ofiar mordu katyńskiego niż listę choćby tylko powstańców, którzy zginęli w ciągu owych 63 dni. O cywilach nie ma co wspominać, nawet liczba ludzi, którzy stracili życie niejako na marginesie zbrojnego zrywu,

znana jest tylko z szacunków.

Powstanie, jako się rzekło, skończyło się klęską. W zasadzie klęską było od początku. Złe przygotowanie taktyczne spowodowało, że nie osiągnięto praktycznie żadnego z zaplanowanych celów wojskowych. Nie opanowano mostów przez Wisłę, nie opanowano najważniejszych z taktycznego punktu widzenia obiektów i arterii komunikacyjnych. Powstańcy od początku walczyli w odosobnionych rejonach, co w zdecydowany sposób ułatwiło nieprzyjacielowi ich zdobywanie. Powstańcy byli niedozbrojeni; w dniu rozpoczęcia walk wykorzystali ok. 50% posiadanej broni. Poświęcenie powstańców zostało po prostu zmarnowane przez nieodpowiedzialnych decydentów.

Powstanie nie osiągnęło również żadnego z zakładanych celów politycznych. Nie umocniło pozycji Stanisława Mikołajczyka w moskiewskich rozmowach ze Stalinem, a wręcz ją osłabiło. Nie doprowadziło do rozłamu w koalicji państw zachodnich, ale doprowadziło do izolacji Rządu RP na uchodźstwie. Anglicy ostatecznie zrezygnowali z zaopatrywania AK w broń i sprzęt, a kluczowe dla przyszłości Polski decyzje tradycyjnie

podejmowano ponad naszymi głowami. Stalin otrzymał *carte blanche* w kwestii działań politycznych na wschodzie Europy i na kilkadziesiąt lat ustalił status quo w tym rejonie. Za Wilno i Lwów zachodni alianci, podobnie jak pięć lat wcześniej za Gdańsk, nie mieli zamiaru umierać.

Czy powstanie miało więc sens? Nie mogę doszukać się go w hekatombie ofiar, wśród których na jednego poległego powstańca przypadało ponad dziesięciu cywili, którzy nie brali udziału w działalności konspiracyjnej. Nie mogę uwierzyć, podobnie jak w wypadku Westerplatte, w wiązanie znacznych sił nieprzyjaciela. Wierzę za to własnym oczom i pamięci. Choć urodziłem się siedem lat po wojnie, to pamiętam ruiny w centrum Warszawy i bardzo wielu młodych ludzi o kulach lub z pustymi rękawami.

Jerzy Kirchmayer napisał, że *"Bohaterstwo, ofiarność i zaciętość powstańców są największym w naszej historii przejawem walki o wolność jako wartości wyższej niż życie ludzkie, kalectwo, wszystkie dobra materialne."* Pozostaje kwestia otwartą, czy warto ponosić tak wielkie ofiary w imię politycznych mrzonek decydentów.

I o tym warto pomyśleć w rocznicę kapitulacji Powstania Warszawskiego.

Lech Stanisław Franas

Do przemyslenia...

Mam nadzieję, że nadejdzie wreszcie czas na upamiętnienie śladów pobytu w Międzyrzeczu Żydów - starszych braci w wierze. Od wielu lat razem z Helenką Nycz z Nietoperka zabiegaliśmy o synagogę i postawienie - chociaż tablicy - w miejscu dawnego kirkuta (cmentarza). Jak dotąd - bezskutecznie. Synagogę gmina żydowska sprzedała biznesmenowi z Poznania, który ją pięknie wyremontował i aż się prosi, żeby wmurowano tam tablicę upamiętniającą miejsce kultu. Wprawdzie jest tablica informacyjna, a nam chodzi o inną, o zachowanie pamięci o społeczności żydowskiej, dla której było to miejsce święte. A tak na marginesie - mają w synagodze być sklepy, ale jakoś nie widać ich agentów. Może to

nie wypada handlować majtkami w bożnicy?

H i s t o r i a „zamordowanego cmentarza” jest również długa i bez efektów. Najpierw porozbijano i rozszabrowano macewy (nagrobki), potem było tam wysypisko śmieci, a teraz rosną chaszcze. Zwracałam się z prośbą do harcerzy, żeby uporządkowali teren cmentarza, ale druha (nazwiska litościwie nie wspomnę) stwierdziła, że to sprawa polityczna i zabroniła harcerzom



działać. Nadzieja pojawiła się z chwilą otwarcia obwodnicy - prosiłyśmy z Helenką o postawienie tablicy (kamienia), takiej jak np. w Pszczewie, ale znowu nic z tego nie wyszło.

Dlaczego teraz mam nadzieję na upamiętnienie historii? Wiąże ją z dyrektorem międzyrzeckiego muzeum - **Andrzejem Kirmielem**, który zrobił wiele dla ratowania kirkuta w Skwierzynie, organizuje pokazy filmów o tematyce żydowskiej, na pewno przygotuje wystawę judaików i myślę, że wspólnymi siłami uda nam się uratować pamięć o współmieszkańcach naszego miasta.

Izabela Stopyra



Powieje wyborczą kielbasą?

15 września, w dzień dla mnie osobiście niesłychanie ważny (moja rocznica ślubu!) Premier RP obwieścił datę wyborów samorządowych. Polacy 21 listopada 2010 wybiorą prawie 47 tysięcy radnych, którzy zasiądą (już po raz szósty od reformy samorządowej po przełomie 1989 r.) w 2826 radach. Wszyscy, mam nadzieję licznie, pójdziemy do urn, także po to, aby wybrać blisko 1600 wójtów, prawie 800 burmistrzów i ponad 100 prezydentów miast. Pójdziemy wszyscy do tej magicznej skrzynki, o której wielokrotnie pisałem, gdzie zwykle przepadają nasze marzenia... Ale czy idziemy do tej magicznej skrzynki, najczęściej w narodowych barwach, z nadziejami, planami, marzeniami? Czy to kolejne głosowanie budzi w nas jakieś emocje? Czas każdej kampanii wyborczej obfituje w rozmaite przypuszczenia, przewidywania, rankingi i „pomysły na...” Kampania wyborcza wielu Polakom, szczególnie w wieku zbliżonym do mojego (zaawansowana, niestety 40...) kojarzy się z kampanią wrześniową. Wtedy też były postanowienia, plany, optymizm i przede wszystkim wiara w sojuszników. Kampania samorządowa to głównie plany i wiara w sojuszników. Plany i pomysły są ważne, realizacja mniej. Bo o wyborach, wybrańcach i samorządzie rozmawia się zwykle raz na cztery lata, a wtedy zwykle nie pamięta się planów. Wiara w sojuszników- bardzo ważna, tylko trzeba mieć właśnie „pomysł na...” jak ich pozyskać i przekonać do siebie. Termin wyborów podany przez premiera oczywiście obudził często drzemających w różnych miejscach kraju, a najczęściej zagranicą, Wielkich Polityków. Przekonują samych siebie i nas przy okazji, że wybory samorządowe są wspaniałą okazją do odbudowania zaufania do polityków i do partii. Mimo zaawansowanego wieku, który już zdradziłem Czytelnikom, wciąż nie wiem, kto to jest polityk. Od jakiej funkcji społecznej to się zaczyna: sołtys, wójt, radny? Jakiego szczebla? A jak radny nie należy (o zgrozo!) do żadnej partii? W mojej ocenie skromnego obserwatora życia publicznego wybory samorządowe to okazja do sprawdzenia zaufania nas wszystkich, czyli wyborców do człowieka, nie partii, nie polityka... Bo w wyborach samorządowych stawiamy generalnie na Człowieka, rzadko sugerując się listą wyborczą, komitetem czy partią. I tak trzeba trzymać, bo Człowiek- to brzmi dumnie...

W naszym 60-tysięcznym powiecie międzyrzeckim wybierzemy 21 listopada 17 radnych powiatowych, w gminach: Bledziewie, Przytocznej, Pszczewie, Skwierzynie i Trzcielu po 15 radnych gminnych oraz 21 radnych miejskich w grodzie Międzyrzecz. Obywatele gmin wiejskich wybiorą swoich wójtów, a „miastowi” burmistrzów. Tam, gdzie 21 listopada kandydat nie osiągnie w pierwszym podejściu ponad 50% głosów poparcia, odbędzie się 5 grudnia 2 tura wyborów. W samorządowym świecie Międzyrzecz stał się głośny po „aferze ratuszowej”, która wciąż trwa i jest jak niekończąca się historia... Zapewne będzie to powód, dla którego wiele osób będzie interesować się naszym samorządowym Międzyrzeczem. Już na długo przed ogłoszeniem daty wyborów ruszyła „gielda nazwisk”. Trwa, najczęściej podczas „nocnych rodaków rozmów” dyskusja nad tym, kto chce, może i powinien zostać starostą, wójtem czy burmistrzem lub radnym. Często potencjalni kandydaci nawet nie wiedzą, że kandydują i są obecni na tej giełdzie! Są zapewne tacy, którzy nie ujawnili swoich planów i dopiero teraz rzucą się w wir działań zmierzających do zdobycia społecznego poparcia, czyli do walki o sojuszników. Pojawiają się unie i sojusze na wzór sprawdzonego RWPG (dla młodszych roczników- była to już nieżyjąca na szczęście Rada Wzajemnej Pomocy Gospodarczej). W tzw. polityce dołów będą ożywione ruchy transferowe jak w piłkarskiej Lidze Mistrzów. Wielcy Politycy odbędą przecież trening przed przyszłorocznymi wyborami parlamentarnymi i będą czuwać nad komponowaniem list. Szczególnie będzie to widoczne w wyborach do rady powiatu oraz tam, gdzie są wybory proporcjonalne i głosowanie na listy. Powieje na całego wyborczą kielbasą, bo pojawiają się

„pseudodziałacze, meteory i wiecznie niechciani”, którzy budzą się jak wampir Dracula- raz na cztery lata. Także jak co cztery lata teren powiatu pokrywają ulotki, gazetki i plakaty, z których uśmiechają się (jak umięją) potencjalni kandydaci. Tam, gdzie są wybory większościowe i wybrańcem zostaje ten, kto ma po prostu więcej głosów, sprawa jest bardziej czytelna. Mam nadzieję, że szczególnie tam pojawią się nowe nazwiska znacznych ludzi, którzy są aktywni w swoim środowisku. Oby zostali oni wykreowani przez ludzi spośród swoich społeczności. Czytam i słucham, co ludzie z powiatu mówią o potencjalnych kandydatach i śledzę notowania „giełdy”. Przecież w zasadzie wszystkich ich znam, a wielu z nich to koledzy i znajomi. Najgłośniejsze jest oczywiście o kandydatach na urząd burmistrza Międzyrzecza. Z tych obserwacji i rozmów z „maklerami giełdowymi” można wysnuć prosty wniosek - **nie ma kogo wybrać!** Każdy jest jakiś ble! Ten nie ma doświadczenia, ten niewykształcony, tamten „jakiś taki”... Totalne dno. Temu się zachciewa być radnym? Tamtemu to ciągle mało. A inny niech lepiej swojej roboty pilnuje... Ludzie, wyborcy: przypominam- **głosujemy na tych kandydatów, których mamy.** Głosujemy na nich, na takich jacy są, na tych, którzy chcą i mogą pełnić funkcje publiczne w naszym imieniu. Chociaż często głosujemy nie na kogoś, ale przeciwko komuś... **Nie ma kandydatów idealnych,** albo są niesłychanie rzadko. Wszyscy się przecież znamy, musimy rozsądnie wybrać spośród tych, którzy znaleźli się na listach kandydatów. Choćby nie byli idealni. Nie patrzmy na szyld, partię, nazwę komitetu. To bardzo często przypadek, powiązania rodzinne, koleżeńskie lub po linii zawodowej. **Stawiamy na Człowieka i na to, co sobą reprezentuje.** Nie dajmy się zwieść wyborczej kielbasie, okrągłym słówkom i nieszczeremu uśmiechom. Ostrożnie trzeba przyjmować ploteczki, sensacje, domysły. Z całą pewnością nie można być obojętnym i stosować ulubionej pozy: „A niech tam sobie lby urywają- to nie moja sprawa”. Wybory, każde wybory to nasza sprawa, bo nas dotyczą. Nas, naszych dzieci, wnuków. Co gorsza, dotyczą nas tylko raz na cztery lata, a skutkują na bardzo długo. Bo zmarnowana szansa dla powiatu, miasta, gminy nie wraca, źle uchwalony plan miejscowy obowiązuje latami, zlikwidowane przedszkole czy firma, która się rozpadła nie reaktywuje się natychmiast. Kiedy idziemy do magicznej skrzynki i wrzucamy swoją kartkę z wybrańcem, nie robimy jemu przysługi. To nasz obowiązek, przywilej demokracji i wielkie dobrodziejstwo władzy- stanowienia o swojej, własnej przyszłości. Nie stawiamy na kogoś za piwo, uśmiech, uścisk ręki, długopis czy nierealną obietnicę. Ta kartka to nasza przyszłość, to ubezpieczenie kredytu zaufania, jaki dajemy wybrańcowi, ale też nasza polisa na przyszłość. Ale żeby to świadomie zrobić, musimy samodzielnie ocenić kandydata. Unikajmy wyborczej kielbasy, bo łatwo się nią zatruć, nie dajmy się oszukać pustymi frazesami i z całą pewnością nie bądźmy obojętni wobec wyborów. Mówmy jednym głosem ze swoim, wybranym człowiekiem, bo on będzie mówił i decydował w naszym imieniu przez kolejne cztery lata. To ważna misja dla obu stron układu wyborca- wybraniec.

Jarosław Szalata

11 września 2010r.
w kościele w Obrzycach
przysięgli sobie miłość i wierność
Luiza Czerniawska i Krzysztof Kliman
Życzymy Wam szczęścia i radości
w każdym dniu wspólnego życia
Asia i Wojtek Kliman

105 lat ZNP

W 2010r. Związek Nauczycielstwa Polskiego obchodzi 105-lecie swego istnienia. Historię ZNP należy zacząć od genezy organizacji nauczycielskich na ziemiach polskich pod zaborami. Mimo że każdy zaborca realizował wobec Polaków własną politykę, to właśnie tzw. kwestia polska była przez lata czynnikiem zespalałym Austrię, Prusy i Rosję w ich germanizacyjnych i rusyfikacyjnych działaniach.

W Wielkopolsce, na Śląsku, Pomorzu oraz Warmii i Mazurach, które były pod zaborem pruskim, dążono do wynarodowienia ludności polskiej. Prawo pruskie wykluczało istnienie jakichkolwiek organizacji nauczycielskich. Język polski został niemal całkowicie wyeliminowany ze szkół i był traktowany jako język pomocniczy w najniższych ogniwach administracji państwowej, kościelnej i samorządowej. I chociaż w 1848r. w Poznaniu powstało „Polskie Stowarzyszenie Pedagogiczne”, a w 1892r. we wsi Rupienice powołano do życia „Polskie Stowarzyszenie Nauczycielskie”, to nauczyciele Polacy nie zdołali w okresie zaboru pruskiego trwale zorganizować się, choć w różnych dziedzinach pracowali w obronie zagrożonej polskości. O polskość walczone przede wszystkim zakładając czasopisma.

W Galicji (zabór austriacki) w lutym 1862r. powołano „Towarzystwo Pedagogiczne”, które organizowało konferencje krajowe, kursy przygotowujące do egzaminów kwalifikacyjnych, walne zjazdy członków. Tworzono tzw. bursy i organizowano kolonie letnie. W 1906r. TP przyjęło nazwę „Polskie Towarzystwo Pedagogiczne”. W 1884r. utworzono „Towarzystwo Nauczycieli Szkół Wyższych”, które po połączeniu w 1919r. ze „Stowarzyszeniem Nauczycielstwa Polskiego” przyjęło nazwę „Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych”.

Na Śląsku Cieszyńskim powstaje w 1895r. „Polskie Towarzystwo Pedagogiczne Śląska Cieszyńskiego”. W 1919r. na Sejmie Nauczycielskim nie powiodło się zjednoczenie nauczycieli śląskich i w 1924r. PTP przystąpiło do „Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych”. Oprócz tego w Nowym Sączu działało „Towarzystwo Nauczycielstwa Polskiego” a we Lwowie „Towarzystwo Nauczycieli Szkół Ludowych”.

W zaborze rosyjskim nauczyciele traktowani jak obywatele „drugiej kategorii” dopiero w 1905r. utworzyli ogólnokrajową organizację w postaci „Stowarzyszenia Nauczycielstwa Polskiego”. Wszystkie Towarzystwa i Stowarzyszenia prowadziły skuteczną akcję samoobrony języka, kultury, ojczystej ziemi. Należało jednak doprowadzić do utworzenia spójnego związku i zlikwidować różnice programowe. **1.10.1895r.** na tajnym zjeździe nauczycieli ludowych z zaboru rosyjskiego w **Pilaszowie k/Łowicza** powstał Związek Nauczycieli Ludowych, który w następstwie licznych aresztowań przestał istnieć. W grudniu 1905r. utworzono w Warszawie „Stowarzyszenie Nauczycielstwa Polskiego” i „Polski Związek Nauczycielski”, które połączyły się w 1917r. zachowując nazwę ZNP.

28.12.1905r. zjazd nauczycieli Galicji w Krakowie utworzył

„Krajowy Związek Nauczycielstwa Ludowego”. W Radomiu utworzono „Zrzeszenie Nauczycielstwa Polskich Szkół Początkowych”. W kwietniu 1919r. nastąpiło połączenie związków nauczycielskich działających w byłych zaborach rosyjskim i austriackim, powstał „Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych”. W lipcu 1930r. ten ostatni połączył się ze „Związkiem Zawodowym Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich” w jedną organizację - „Związek Nauczycielstwa Polskiego”.

W 1937r. w proteście przeciwko zawieszeniu działalności Zarządu Głównego ZNP i wprowadzeniu zarządu komisarycznego przez ówczesne władze państwowe, odbył się „strajk nauczycielski” zakończony sukcesem ZNP. Napaść Niemiec i Związku Radzieckiego na Polskę w 1939r. przerwała na pięć i pół roku legalną pracę ZNP dla szkoły i nauczycieli. W latach 1939-1945 ZNP działał w konspiracji jako Tajna Organizacja Nauczycielska. Tylko w r. szk. 1943/44 tajnym nauczaniem objętych było ok. 150 tys. uczniów szkół podstawowych i ok. 73 tys. uczniów szkół średnich, a 798 osób otrzymało dyplomy ukończenia szkół wyższych. Oczywiście jest, że nauczyciele i ich rodziny były represjonowane przez okupantów. W czasie okupacji straty osobowe wyniosły 99684 nauczycieli i 942 naukowców. W 1945r. wznowiono działalność ZNP na terenie całego kraju. W roku 1957 i 1975 ZNP było organizatorem światowej konferencji nauczycieli. Działalność ZNP zawieszono z chwilą ogłoszenia stanu wojennego 13.12.1981r., a reaktywowano 1983r. na XXXIII Krajowym Zjeździe Delegatów ZNP. Przedstawiciele ZNP w 1989r. brali udział w obradach „Okrągłego stołu”. W latach 1991-2009 ZNP organizował różne formy protestu (marsze protestacyjne, strajki, okupacja budynku MEN, pikety) przeciwko niskim nakładom na edukację oraz pogarszaniu statusu prawnego i materialnego czynnych i emerytowanych pracowników oświaty.

Podstawą materialną działalności związkowej jest składka członkowska. To ze składek szły pieniądze na wydawnictwa związkowe (w 1917r. ukazał się pierwszy numer Głosu Nauczycielskiego), budowę gmachów w Warszawie, budowę sanatorium, na działalność organizacyjną, samokształceniową i samopomoc. Część składki pozostawała i pozostaje w ognisku i oddziale.

Związek zawsze musiał się odnosić do takich m.in. spraw, jak: stabilizacja w zawodzie nauczycielskim; wynagrodzenia i emerytury nauczycieli; pragmatyka nauczycielska i jej nowelizacja; autonomia władz szkolnych i apolityczność szkolnictwa; wyznaniowość szkoły i jej jednolitość. ZNP opowiada się za: równymi szansami edukacyjnymi dla wszystkich dzieci; upowszechnieniem wychowania przedszkolnego; szkołą zapewniającą wysoki poziom kształcenia, rozwijającą uzdolnienia i zainteresowania, przyjazną dla ucznia; bezpłatnym kształceniem na wszystkich szczeblach. ZNP broni: godności i rangi zawodu nauczycielskiego, interesów zawodowych i socjalnych wszystkich pracowników oświaty i nauki, prawa emerytów i rencistów do godnego życia. (c.d.n.)

Wiesława Chamienia

Życie to wielka pasja

Rozmawiam z mgr Lidią Nowaczyńską
- emerytowaną nauczycielką

W październiku obchodzimy Dzień Nauczyciela. Wszyscy pamiętamy nasze szkolne lata i naszych nauczycieli. Im jesteśmy starsi, tym z większym rozrzuśnieniem wspominamy tamten bez troski czas, czas naszej młodości. Każdy z nas myśląc o szkole, wspomina nauczycieli, jednych serdeczniej innych mniej, ale właśnie nauczyciele są nieodłączną częścią naszych wspomnień z tamtych lat. **Mgr Lidia Nowaczyńska** jest bez wątpienia jedną z tych

nauczycielek, które pamiętają całe pokolenia uczniów.

- Pani Lidio (chyba mogę się tak zwracać do pani) jest pani nauczycielką wielu pokoleń uczniów, proszę opowiedzieć czytelnikom o początkach swojej pracy w szkole.

- Po ukończeniu Liceum Pedagogicznego o specjalizacji wychowanie fizyczne, na podstawie skierowania do pracy pojechałam z jedną małą walizką do Żagania, aby w tamtejszym Liceum Ogólnokształcącym podjąć swoją pierwszą pracę.

- Przepraszam, jako nauczyciel wychowania fizycznego? Moje zdziwienie jest wielkie, ponieważ panią znam jako polonistkę.

- Wybrałam wychowanie fizyczne, bo zawsze uwielbiałam sport. Po ukończeniu szkoły podstawowej rozpoczęłam naukę w

liceum ze specjalizacją w zakresie wychowania fizycznego.

- Jak długo uczyła pani wychowania fizycznego?

- Po pięciu latach pracy postanowiłam się przekwalifikować. Praca nauczyciela wychowania fizycznego wymagała częstych wyjazdów na obozy szkoleniowe, treningi i zawody, co wobec licznych, nowych obowiązków rodzinnych było trudne do spełnienia.

- Wybór padł na...?

- Wybrałam polonistykę, bo kochałam książki i zawsze dużo czytałam. Ukończyłam najpierw Studium Nauczycielskie, a potem filologię polską na uniwersytecie we Wrocławiu. W 1968r. zamieszkałam w Międzyrzeczu i rozpoczęłam pracę w charakterze nauczyciela języka polskiego w szkole, w której również pełniłam funkcję zastępcy dyrektora, a później dyrektora szkoły. Po kilku latach pracy w Szkole Podstawowej nr 2 przeszłam do pracy w bibliotece pedagogicznej. Nie zaprzestałam jednak uczyć polskiego. Popołudniowe godziny pracy w bibliotece pedagogicznej nie kolidowały z pracą w szkole. Uczyłam języka polskiego w różnych szkołach naszego miasta i powiatu. Od kilku lat jestem już na emeryturze, ale nadal pracuję, tyle, że społecznie. Od wielu lat działam w Lubuskim Stowarzyszeniu Pomocy Szkole, które w Międzyrzeczu istnieje pod nazwą Międzyrzeckie Koło Wspieramy Młode Talenty. Pomagamy dzieciom wybitnie utalentowanym w różnych dziedzinach. Dzieci te bez wsparcia finansowego i rzeczowego nie byłyby w stanie dalej rozwijać swoich zdolności.

- To bardzo piękna i niosąca wiele satysfakcji praca.



- Widzieć radosny uśmiech dziecka, to bardzo wzruszające.
- Czy poza tym zajmuje się pani jeszcze jakąś działalnością?
- Tak, należę do Uniwersytetu III Wieku. Jest to miejsce nie tylko spotkań z miłymi i ciekawymi ludźmi, ale również miejsce, które daje szerokie możliwości rozwijania zainteresowań i zdobywania wiedzy na różne tematy. Prowadzę tam sekcję literacką. Przypominam i zapoznaję słuchaczy z najpiękniejszymi i najbardziej wartościowymi utworami literatury polskiej i obcej. Praca ta dostarcza mi wiele satysfakcji. Swoje zainteresowania literackie realizuję także w prężnie działającym przy bibliotece dyskusyjnym klubie książki.

- Czy jest pani osobą szczęśliwą?

- Oczywiście to pojęcie względne. Powiedzmy, że jestem zadowolona z życia, którego nie zmarnowałam. Jak w życiu każdego człowieka i w moim bywało różnie, zawsze miałam pracę, którą kochałam. Mam wspaniałą córkę i dwoje wnucząt, które ukończyły studia i dobrze ułożyły sobie życie. Czuję się osobą spełnioną i usatysfakcjonowaną tym, jak żyłam i co robiłam.

Dziękuję bardzo za tę piękną opowieść o życiu dojrzałym i mądrym. Załuję, że nie mogłam oddać całej atmosfery pani opowieści o życiu z pasją, której tak brakuje wielu ludziom. Życząc zdrowia i wielu radości, dziękuję za te lekcje polskiego, na których mogłam być tylko i aż uczennicą.

Mariola Solecka

Osobowość Roku Powiatu

Przez 10 lat organizowaliśmy plebiscyt na SPORTOWCA i TRENERA POWIATU. Teraz proponujemy PT Czytelnikom plebiscyt na OSOBOWOŚĆ ROKU naszego powiatu.

Będziemy promować ludzi, którzy obok pracy zawodowej mają jakąś pasję i mogą pochwalić się swoimi sukcesami. Mogą to być poeci, pisarze, malarze, sportowcy, kolekcjonerzy, zwolennicy sportów ekstremalnych i wszyscy pozytywnie zakręceny w różnych dziedzinach. Mile widziani będą działacze społeczni, którzy rozumieją konieczność pracy na rzecz swojego środowiska. Nie mogą kandydować członkowie redakcji, stowarzyszenia i organizacje jako całość, tylko konkretne osoby reprezentujące te środowiska.

Czekamy na listy czytelników z nazwiskami kandydatów z powiatu międzyrzeckiego, krótką informacją na temat życiowej pasji, doświadczeń i sukcesów, którzy mogą zdobyć tytuł OSOBOWOŚCI ROKU POWIATU. W październiku i

listopadzie zamieścimy kupony z nazwiskami kandydatów. Niech czytelnicy wybiorą najlepszych! W numerze styczniowym (2011 rok) ogłosimy wyniki i nagrodzimy zwycięzców. Jeżeli zgłaszający kandydaturę chce zachować nazwisko do wiadomości redakcji - uszanujemy jego wolę.

Wpłynęły już następujące kandydatury:

Halina Matysik - pół wieku w służbie ZHP (P nr 1)

Roman i Piotr Rojkwie - właściciele sklepu i piekarni,

działacze społeczni (P nr 1)

Zenon Krukowski - lekarz ginekolog, lekkoatleta, medalista mistrzostw świata (P nr 2)

Zdzisław Musiał - nauczyciel w szkole muzycznej, instrumentalista, kompozytor (P nr 2)

Marian Kot - ks. proboszcz parafii św. Wojciecha w Trzcielu (P nr 4)

Maria Górna - Bobrowska - dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie (P nr 8)

Redakcja

TLUMACZ PRZYSIĘGŁY JĘZYKA NIEMIECKIEGO

Joanna Hładka-Eeftink

ul. Świerczewskiego 9/3 (nad księgarnią Bestseller)
tel. 095 742 00 40, kom. 602 685 486

czynne: pon. - pt. 9.00-16.00

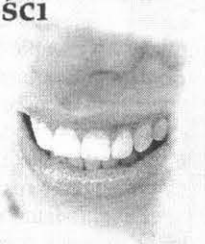


Pracownia protetyczna

- * Materiały wysokiej jakości
- * Prace wykonywane z najwyższą starannością

NAPRAWA PROTEZ

ul. Świerczewskiego 23 Międzyrzecz
tel. 668 461 439



Drodzy Czytelnicy!

Zgodnie z sugestią poznańskiego sympatyka POWIATOWEJ, absolwenta międzyrzeckiego LO, prawnika - **Mariana Wieczorka** - będziemy tworzyć poczet ludzi zasłużonych dla Międzyrzecza. Zdajemy sobie sprawę z tego, że jest to przedsięwzięcie trudne, ale liczymy na Czytelników, którzy pomogą nam stworzyć słownik znamienitych postaci, które odcisnęły swój ślad w różnych dziedzinach. Jest jeden warunek - muszą to być sylwetki zmarłych sławnych międzyrzeczan, o których do dziś się pamięta i których dokonania na trwałe wpisały się w historię naszego miasta. Postaramy się zebrać tych najważniejszych i może uda się wydać ich biogramy w formie książki - słownika. Czekamy na propozycje i zdjęcia.

Wpłynęły już kandydatury **Leona Kiszmanowicza** (P nr 4), **Leopolda Świkli** (P nr 5), **Stanisława Świerczka** (P nr 6), **Jana Bialeckiego** (P nr 7), **Józefa Frydrychowskiego** (P nr 8), **Stanisława Szwedkowicza**. W tym numerze **Edward Głogoza**.

Edward Głogoza (1933-2009)

Mgr inż. budownictwa lądowego. Urodzony 19 sierpnia 1933 r. we Włocławku, syn Szczepana i Władysławy z Rzewuskich. Ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Ziemi Kujawskiej i po maturze w 1952 r. podjął studia na Wydziale Budownictwa Przemysłowego Politechniki Warszawskiej, które ukończył z dyplomem mgr. inżyniera budownictwa lądowego.

Jeszcze w okresie studiów został zatrudniony w Katedrze Budownictwa Żelbetowego Politechniki Warszawskiej, brał udział w pracach badawczych i uzyskał bardzo pozytywną opinię kierownika Katedry prof. dr. Ludomira Suwalskiego za dużą znajomość zagadnień technicznych i dobre wywiązywanie się z powierzonych zadań.

W 1958 r. podjął pracę w Zakładzie Instalacyjno-Montażowym w Międzyrzeczu, awansując w krótkim czasie na zastępcę dyrektora, a z chwilą powołania Przedsiębiorstwa Uprzemysłowanego Budownictwa Rolniczego na dyrektora przedsiębiorstwa. Był to trudny, ale szczególnie owocny okres w życiu inżyniera Głogozy. Młody, 30-letni wówczas dyrektor tworzył firmę od podstaw z niezwykle zaangażowaniem. Mając kompetentne przygotowanie zawodowe rozwijał z dużym powodzeniem produkcję, organizację i ekonomikę przedsiębiorstwa.



65 LAT TEMU

Fragmenty większej całości pt. „Złote liście”

Późnym popołudniem, w przedostatnim dniu sierpnia, znaleźliśmy się przed międzyrzeckim dworcem. Budynek był cały, podobnie jak sąsiadujące z nim hotel i restauracja. Dalej było już gorzej. Szliśmy wśród ruin wysokich, wypalonych domów. Przyzwyczajonym do parterowych budynków niesamowicie wydawały się ozdobne attyki rysujące się na tle wieczornego nieba, żelazne balustrady balkonów i czarne czeluście wielkich bram i okien. W końcu stanęliśmy przed okazałym, dwupiętrowym domem, za którym rozciągał się rozległy sad. Korzystając z nieuwagi dorosłych, zajętych wnoszeniem bagaży, pobiegłem do ogrodu. Uwagę moją przyciągnęły rzędy przerośniętych szparagów. Wszedłem pomiędzy nie i potknąłem się o coś twardego. Była to wiatrówka marki „DIANA”, całkiem dobra i nieporządziwała. Czy może coś wspanialszego spotkać małego chłopca?

Za ogrodami i łąką, za czarną, żużlem wysypaną drogą, było ogrodnictwo i zapuszczona szkółka drzew i krzewów ozdobnych.

Z roku na rok rosła produkcja, uruchamiano nowe asortymenty prefabrykatów, rozwijano kooperację z budownictwem rolniczym, ogólnym i przemysłowym. Niezależnie od produkcji przemysłowej prowadzono działalność budowlaną dla rolnictwa, a w Międzyrzeczu budowano Zespół Baz Melioracji.

Rozwój przedsiębiorstwa wymagał dopływu odpowiednio przygotowanej kadry technicznej i ekonomicznej. Dyrektor zatrudniał ludzi młodych z przygotowaniem zawodowym wiedząc, że oni warunkują rozwój firmy.

Jego cechy osobowości - bezpośredniość, życzliwość, umiejętność przekonywania, zapał do pracy - tworzyły klimat zaufania między nim a pracownikami. Lubił ludzi i ich rozumiał.

Był nie tylko szanowany przez pracowników, ale i lubiany.

Przedsiębiorstwo pod jego kierownictwem zdobyło mocną pozycję w ówczesnym województwie zielonogórskim, a także poznańskim. Osiągnięcia produkcyjne firmy, wysokie kwalifikacje zawodowe, uznanie w środowisku technicznym i gospodarczym spowodowały, że Rektor Wyższej Szkoły Inżynierskiej w Zielonej Górze powołał mgr. inż. Edwarda Głogozę w skład Rady Instytutu Budownictwa i Inżynierii Środowiska tej uczelni.

W 1977 r. zostaje mianowany przez Ministra Budownictwa dyrektorem naczelnym Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego - jednego z największych w resorcie budownictwa, realizującego obiekty przemysłowe w zachodniej Polsce (między innymi Police, Ursus w Gorzowie, Hutę Miedzi w Głogowie), a także na Węgrzech i ówczesnej Czechosłowacji.

Jego działalność jako dyrektora uzyskała wysoką ocenę Rad Pracowniczych i załóg Przedsiębiorstwa Uprzemysłowanego Budownictwa Rolniczego oraz Gorzowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, co potwierdzają odpowiednie dokumenty. **Za pracę zawodową otrzymał wiele odznaczeń, w tym Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski.**

W ostatnich latach prowadził własny Zakład Budowlany EGBUD w Międzyrzeczu.

Był żonaty z Hanną Danutą Hyżyńską. Z małżeństwa tego urodziły się córki - Emilia, inżynier budownictwa i Małgorzata, mgr wychowania fizycznego.

Znałem mojego Przyjaciela Edwarda ponad 40 lat, pracowałem z nim w latach 1970 - 1974, łączyła nas zawsze przyjaźń, która z czasem pogłębiała się.

Pamiętam dobrze wspólne rozmowy - jego fascynację przyrodą, myślistwem (był prezesem koła łowieckiego), literaturą faktu, filozofią religii. Później doszły rozmowy o naszych wnukach.

Mogę o nim napisać, że zawsze szczególnie bliska była mu łacińska zasada - *Honeste vivere, alterum non laedere, suum cuique tribuere* (żyć uczciwie, innych nie krzywdzić, każdemu oddać to co mu przysługuje).

Marian Wieczorek

Serdecznie dziękuję Pani Hannie Głogozowej za udostępnienie materiałów, które umożliwiły mi napisanie tych wspomnień.

Nazywaliśmy ją małym laskiem. Tam znajdowaliśmy najlepszy materiał na łuki i strzały. Przez dziurę w płocie, w dalszym końcu tej szkółki, wychodziło się na rampę kolejową. Leżały przy niej wraki samolotów i przeróżnych pojazdów, sterty żelastwa i góry kondensatorów - obiekt naszego pożądanego. Kiedy nie było wartownika, kradło się je, rozbijało i wyciągało tzw. „sreberko” mające wysoką wartość w szkolnym handlu wymiennym. Na rampę tę zwożono meble wyszabrowane przez zdobywców z ocalałych domów. Ładowano je na otwarte lory i wieziono na bezmyślne zniszczenie. Jeden z magazynów tych mebli mieścił się obok naszego domu w obecnym ośrodku zdrowia. Kto chciał, mógł, przekupiwszy pilnującego bojca, uratować jakąś rzecz dla siebie. Wchodziłem tam przez piwnicę i zbierałem porzucane wśród gratów maleńkie, kolorowe karty do pasjansa. W późniejszych latach buszowałem z kumplami w składnicy złomu i makulatury. Pamiętam góry nut i książek, stosy naczyń cynowych i miedzianych z niemieckimi, a może łacińskimi napisami. Wtedy wszystko, co pisano gotykiem, uważane było za szwabskie. Były tam również maszyny i aparaty o nieznanym nam przeznaczeniu. W naszym domu była też poniemiecka biblioteka. Rodzice przejeździ ją starannie. Część książek wzięli do czytania, a resztę zabezpieczyli w wielkich skrzyniach. Mamy te książki.

Dom nasz, tak zaniedbany dzisiaj, oddzielał od ulicy drewniany płótek z zielonymi sztachetami i furtką. W ogródku, przed domem, były krzewy bukszpanu, spora lipa, jaśminy i bzy. Była też fantastyczna leszczyna o wydłużonych, ogromnych owocach. W suterenie mieściła się stróżówka. Na strychu z kolei był mansardowy pokój z półokrągłym oknem. Był to mój azyl i laboratorium. Trzymałem tam wszystkie moje skarby. Z kominiarskiej półki rozciągał się widok rozległy i piękny. Dominowały czerwone dachy w zieleni parków, alei i sadów. Horyzont zamykał pierścień lasów, które były wtedy czyste, pachnące, pełne kwiatów, owoców, grzybów i zwierzyny.

Międzyrzecz to miasto o niepowtarzalnym uroku. Położony nad brzegami Obry i Paklicy, przecięty był dodatkowo strumieniem, który wtedy nie miał swojej nazwy, a teraz nie zasługuje nawet na miano strumienia. Wypływał on z Paklicy za os. Sienkiewicza, a uchodził do Obry przy remizie strażackiej. Trudno dziś sobie wyobrazić, stojąc nad mizernym ściekiem, że mógł być on miejscem naszych kąpiei i żeglarskich wypraw.

Paklica, piękna i kapryśna, wila się zakolami wśród pól. Drogę jej znały olchowe, wierzbowe i wiklinowe zarośla. Podcinając na zakrętach brzegi wymyślała głębokie jamy, w których chroniły się ryby rozmaitych gatunków. Najlepiej chwyciła się je w Kuźniku, gdzie dwie odnogi rzeki po opuszczeniu jeziora Bukowieckiego łączyły się ze sobą tworząc najpierw wyspę, a potem wodospad przy młynie. W czasie kąpiei skaliliśmy w ten wodospad. Woda kotłowała nas i wyrzucała stłamszonych na pobliską łachę. Po odsapnięciu skaliliśmy ponownie. Po jakimś czasie młyn został zdewastowany. Niepilnowana woda przetrwała się i popłynęła omijając służę. Wkrótce Paklicę uregulowano. Zrobił się z niej prosty, płytki kanał, dobry już tylko dla kielbi.

Największe ryby były jednak w Obrze. Stojąc na mostach lub zwalonych drzewach podziwialiśmy piękne liny i szczupaki, a wczesnym latem ogromniaste sumy polykające nieostrożne kaczki. Wystarczyło wtedy kij leszczynowy, spławik z korka lub gęsiego pióra i średniej wielkości haczyk, by łowić sztuki, o jakich dzisiaj można tylko marzyć.

Rzeka na wiosnę rozlewała się szeroko i na tych rozlewiskach tętniło życie. Widziało się tam tysiące żab zielonych i ciemnych z nakrapianymi brzuskami, traszki grzebieniaste, jak małe smoki, różne ryby i polujące na nie bociany i czaple. Nad Obrą, za mostem kolejowym było kąpielisko. Z plażą, trampolinami, kabinami i kioskiem z lemoniadą.

Obrę też uregulowano. Obrastające ją drzewa wycięto, bo przeszkadzały pogłębiarkom. Pod koniec lat 50. spuszczone do niej jakieś toksyczne ścieki. Ławice martwych ryb-olbrzymów spływały rzeką i gniły w sitowiu. Nigdy nie powróciła ona do dawnego stanu.

W samym środku miasta były dwa cmentarze. Katolicki leżący bliżej szpitala i ewangelicki przy głównej ulicy. W gęstwinie pięknych drzew i egzotycznych krzewów kwitły tam różne kwiaty. Od śnieżyczek, fiołków

i zawilców do orlików, tulipanów i róż. Pośród metalowych ogrodzeń i marmurowych grobowców wily się wieczne zielone bluszcze. Piękno niemieckiego cmentarza trudno jest opisać. Prócz nagrobków o wielkiej wartości historycznej o artystycznej, o której wówczas nie mieliśmy pojęcia, były tam także rzeczy dziwne i tajemnicze. M.in. piramida, wysoka na 1,5 m o regularnym kształcie. Miniatura piramid egipskich. Nie było na niej tablicy z nazwiskiem, ani żadnej ozdoby. Już po naszym wyjeździe cmentarz zlikwidowano. Nagrobki wywieziono lub rozkradziono, grobowce i kaplice zburzono, krzewy i część drzew wycięto, a w miejscu, w którym stała owa piramida, wybudowano knajpę.

Na skrzyżowaniu ulic Staszica i Sikorskiego rosła kilkusetletnia lipa, najpiękniejsza, jaką widziałem. Cieszyła nas swoim widokiem i miodowym zapachem rozsiewanym w porze kwitnienia, aż pewnego dnia uderzył w nią piorun. Zaczęła chorować, potem pękać, w końcu ją wycięto.

Ulicą Staszica chodziliśmy do szkoły. Ulica miała około pół kilometra długości, była lekko pochyla i wyłożona betonowymi płytami. W czasie letnich ulewnych deszczy płynęły nią strugi wody nagrzewającej się szybko od podłoża. Co to była za rozkosz gnać wtedy na bosaka aż do zakrętu, gdzie rozlewała się ona w rozległe bajory. Przy szkole rosły kasztany, a po drugiej stronie ulicy duże włoskie orzechy. Były to chyba najbardziej zmaltretowane drzewa w mieście. Czas ich owocowania zbiegał się fatalnie z rozpoczęciem roku szkolnego. Niepogodzeni z utratą wakacyjnej swobody, na nich wyładowywaliśmy swą złość. Do ostatniego kasztana, do ostatniego orzecha.

Tak właśnie rozpocząłem pierwszy rok szkolny we wrześniu 1945 roku. Wśród kolegów miałem oczywiście rówieśników, ale także znacznie starszych kolegów i koleżanki, którym wojna uniemożliwiła naukę. Byli oni naszymi przewodnikami i instruktorami w zajęciach budzących zgrozę wśród naszych rodziców i nauczycieli.

Naszym eldorado był teren naprzeciw koszar. Rosjanie wybebeszyli je ze wszystkiego, co im nie było przydatne i wyrzucili to na drugą stronę ulicy. Czego tam nie było! Bagnety, gazmaski, naboje karabinowe w blaszanych magazynkach po 5 sztuk i mnóstwo innych rzeczy nieznanych, a bardzo interesujących. Mój brat Grzegorz znalazł tam nawet miecz rzymski, który do dzisiaj można oglądać w muzeum. Kiedy skończyły się niewyczerpalne, jak nam się zdawało, zapasy środków wybuchowych w artyleryjskich jaszczach pod Kuźnikiem i w zatopionych magazynach volksturnu, ujawniły się talenty braci Płonków. Byli to wybitnie uzdolnieni pirotechnicy, niezmordowani w wynajdywaniu substancji smrodliwych i eksplozywnych. Efekty ich pracy najbardziej widoczne i słyszalne były na Gwiazdkę i w Wielkanoc w okolicy obu kościołów.

Większość chodzących do szkoły dzieci była bardzo biedna. Żle ubrane i niedożywione wymagały pomocy, którą otrzymywały od Komitetu Rodzicielskiego i Polskiego Czerwonego Krzyża, którymi kierował nasz ojciec. Z darów pochodzących z UNRRY zaopatrywano szkolną stołówkę. Amerykańskimi narzędziami wyposażono też naszą pracownię, która mieściła się w przyziemiu. Tuż obok była łaźnia. Ponieważ w zrujnowanych domostwach trudno było utrzymywać higienę, a część społeczeństwa nie widziała nawet takiej potrzeby, zorganizowano cotygodniowe kąpiele dla dzieci.

W 1947 roku, w imieniny ojca, odbyła się w szkole akademii na jego cześć, w uznaniu zasług, jakie miał w pracy dla szkoły. Później zetempowcy ozdobili nasz dom napisem - „Precz z reakcją! - Precz z panami!”

Ale to już całkiem inna historia.

Krzysztof Borkowski

Nostalgia

Październikowy wiatr drzewa kołysze,
W jego poszumie melancholię słyszę
Złociste liście na ziemię spadają,
Żal i tęsknota spokoju nie dają.

Gdzie Obra wita siostrę swą Paklicę
Gdzie stary zamek, znajome ulice,
Gdzie dom rodzinny kilka lip ocienia,
Tam serce moje i moje wspomnienia.
Pierwsze przyjaźnie i pierwsze kochanie,
Pierwsze sukcesy i rozczarowanie,
Wszystko to przecież tam się właśnie działo
I już na zawsze w pamięci zostało.

Kilku przyjaciół dawno już nie żyje,
Zmęczone serce niespokojnie bije
Trosk coraz więcej i nie cieszy praca
A myśl uparcie do tych miejsc powraca
Gdzie Obra wita siostrę swą Paklicę,
Gdzie stary zamek, znajome ulice,
Gdzie dom rodzinny kilka lip ocienia,
Tam serce moje, tam moje wspomnienia.

2005

Krzysztof Borkowski
„Boruta”

NEKROLOGI

23 lipca 2010 r. odeszła od nas



Hanna Elżbieta Salej

dlugoletnia członkini Związku Nauczycielstwa Polskiego
wspaniała Koleżanka i Pedagog
Wyraży głębokiego współczucia

Rodzinie

składa
Zarząd Oddziału ZNP
w Międzyrzeczu

Z historii Międzyrzecza

Johann Jacob Volmer (* 1753 - +1836) był jednym z najznamienitszych mieszkańców Międzyrzecza. Sławę zyskał jako **kupiec, przedsiębiorca i filantrop**. Jego nazwisko znane było nie tylko w rodzinnym mieście i Wielkopolsce, ale także na terenach rozbiorowej Rzeczypospolitej, w Prusach, Rosji i dalej, nawet w Chinach.

Rodzina Volmera od dwóch pokoleń mieszkała w Międzyrzeczu. Johann J. Volmer był **lojalnym poddanym króla polskiego**. 29 lipca 1791 r. uroczystie podpisywał akt Konstytucji 3 maja wspólnie ze starostą międzyrzeckim - Antonim Barnabą Jabłonowskim i 248 mieszczanami. Najbardziej znany był jednak jako kupiec sukienny.

Międzyrzecz aż do 1793 r. stanowił najdalej na zachód wysunięte miasto Rzeczypospolitej. Miasto należało do **najważniejszych ośrodków sukiennictwa** w zachodniej części Poznańskiego. Sukiennicy, których w 1804 r. było 760, pracujący w domowych warsztatach korzystali z surowca kupowanego w okolicznych miejscowościach (m.in. w Zielonej Górze, Sulechowie, Świebodzinie, Trzcielu, Międzychodzie, Sulęcinie, Swarzędzu). Gotowe sukno sprzedawano kupcom rosyjskim, którzy wywozili je do **Rosji** a nawet do **Chin**. Takie łączenie produkcji i sprzedaży wymagało nie lada umiejętności kupieckich i organizatorskich. W zajęciu tym prym wiodł właśnie J. J. Volmer. Skupował on największe ilości surowego sukna, utrzymując w tym celu w niektórych miastach swoich przedstawicieli (np. w Świebodzinie).

Sukno, które musiało przejść przez wiele rzemieślniczych rąk, m.in. postrzygaczy, przedziałników, tkaczy, farbiarzy, Volmer sprzedawał na pniu w Międzyrzeczu lub odstawał na targi we Frankfurcie nad Odrą. Tą drogą towary te trafiały do Rzeczypospolitej, Mołdawii, na Litwę, Ukrainę i w głąb Rosji, a nawet do Chin. W Państwie Środka międzyrzeckie sukno znane było jako „**Meseritzko**” (pod taką nazwą funkcjonowało również zielono barwione sukno na wystawie rzemieślniczej w Berlinie w r. 1844). Trafiła tam drogą wiodącą przez Syberię do miejscowości Kiachta (Kachta), położonej na południe od jeziora Bajkał, na granicy Rosji z dzisiejszą Mongolią. Tu dostawę odbierali chińscy kupcy, sprawdzając czy towar oznaczony jest międzyrzecką sygnaturą Volmera - **JJVM**. W zamian kupcy międzyrzeccy otrzymywali, oprócz pieniędzy, transporty herbaty. Ale to Rosja była najlepszym i najważniejszym rynkiem zbytu dla sukiennictwa wielkopolskiego. J. J. Volmer dostarczył w 1795 r. na eksport do Rosji 20 tys. postawów sukna, podczas gdy cała produkcja sukna w Kamerze Poznańskiej wyniosła 113 tys. postawów. Roczne obroty jego firmy sięgały w tamtych czasach **40-80 tys. talarów**. Dzięki rozległym kontaktom handlowym Volmer organizował zbytnie produkcji całego cechu międzyrzeckich sukienników. Wartość sprzedaży dochodziła do miliona talarów. Dzięki temu Volmer cieszył się szczególną pozycją w mieście.

Dzięki niej został przedstawiony wizytującemu swą nową prowincję królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi II jako doskonały fachowiec i mąż godny zaufania, człowiek spokojny i niezawodny. Miał też kontakty z dyplomata dworu w Berlinie, postem pruskim w Polsce doby Sejmu Wielkiego Girolamem Lucchesinim, któremu król nadał w dzierżawę Międzyrzecz. Być może fakty te, choć przede wszystkim dobrze idące interesy sprawiły, że międzyrzecki kupiec był lojalnym poddanym pruskiej monarchii, a jej klęska w wojnie z Napoleonem jesienią 1806 r. nie wprawiła go, jak wielu innych mieszkańców Prus, w nastrój entuzjazmu. Choć pewnie tylko z racji niepewnej przyszłości dalszej koniunktury w interesach.

Jako bogatemu mieszczaninowi, przyszło mu **gościć samego „boga wojny” - Napoleona Bonaparte**, który z Berlina przez Międzyrzecz właśnie podążał do Poznania. Usytuowany w rynku wygodny, dwupiętrowy dom Volmera wybrał na kwatery cesarski minister dworu - Caulaincourt.

Po wyjeździe Napoleona z Międzyrzecza do Poznania, przez miasto przechodziły ciągnące na wschód wojska francuskie. Na dłużej zatrzymał się tu oddział pułkownika Targeta, mianowanego przez cesarza komendantem miasta. Pułkownik **zajął pokoje na drugim piętrze kamienicy Volmera**. Jako Alzatczyk doskonale znał język

niemiecki, nie miał więc kłopotu z porozumieniem się z gospodarzami, szczególnie niezbyt towarzyskim Volmerem. Dzięki temu, a również dzięki przejawianemu taktowi i dobroci, między Targetem a rodziną Volmerów zawiązała się nić sympatii i przyjaźni, szczególnie z córką Volmera Anną i jej damą do towarzystwa Hanną Röstel. Panie zapraszały pułkownika na obiady i kolacje, które przedłużały się na pogawędkach do późnej nocy. Dobre stosunki między Targetem a Volmerami uchroniły miasto przed normalnymi w takich warunkach gwałtami i nadużyciami ze strony kwatrujących w domach mieszczkańskich żołnierzy francuskich. Miasto dotrwało więc we względnym spokoju do końca wojny lat 1806/1807.

W czasach Księstwa Warszawskiego największym dostawcą sukna był oczywiście J. J. Volmer, który wszedł w skład, powołanej na podstawie francuskiego kodeksu handlowego, **Rady Handlowej**. Miała ona sprawować pieczę nad miejscowymi kupcami, reprezentując ich interesy, wraz z radami Leszna i Wschowy, wobec władz departamentu w Poznaniu. Jan Jakub Volmer został też z nominacji prefekta departamentu **członkiem rady miejskiej Międzyrzecza**.

Po likwidacji w 1815 r. Księstwa Warszawskiego, Międzyrzecz powrócił w granice Prus. Wysokie opłaty celne odgradziły przemysł miasta od Królestwa Polskiego i Rosji. Wielu wielkopolskich i śląskich sukienników emigrowało do Królestwa, współtworząc m.in. łódzki okręg przemysłowy. Jan Jakub Volmer pozostał w Międzyrzeczu. Nie brał już udziału w pracach władz miejskich. W 1828 r., gdy burmistrzem był Moritz Adolph Heinrich Brown, w dziesięcioosobowej Radzie Miejskiej zabrakło nazwiska Volmera. Być może z powodu wieku, a być może nie był aż takim zagorzałym zwolennikiem władzy pruskiej w mieście i pamięć czasów napoleońskich zaszkodziła mu w politycznej karierze. Tak czy owak, zgromadzony wcześniej majątek pozwolił mu oddać się **działalności dobroczynnej**.

W 1819 r. przekazał 6000 talarów na budowę ewangelickiego szpitala (zbudowanego dopiero w 1853 r.). Wspierał też datkami szkołę i kościół ewangelicki, na którego budowę zebrano w sumie 33000 talarów. Dzięki fundacji Volmera i właściciela folwarku w Pieskach - Augusta Schroedera - udało się wybudować w tej wsi murowany kościół. Po pożarach, które nawiedziły miasto w latach 1824 i 1827, wszedł w skład komisji do spraw odbudowy budynków publicznych. Zamiast obowiązkowej dla wszystkich mieszczan składki wynoszącej 150 talarów, przeznaczył na ten cel ponad 3000 talarów. Imponował swoją, rzadko spotykaną u innych bogaczy, bezinteresownością. Określany mianem „**ojca ubogich**”, kazał podobno każdej zimy przywozić pod drzwi biedoty miejskiej drewno na opał. Rozdawał też niczym św. Mikołaj dary potrzebującym. W ostatnich latach swojego długiego życia wycofał się z interesów i osiadł w swoich dobrach w Pieskach.

Jan Jakub Volmer zmarł 21 maja 1836 r. Zmarł samotnie przeżywszy 83 lata, 8 miesięcy i 7 dni. Pogrzeb kupca był wielkim wydarzeniem dla całej społeczności Międzyrzecza. Nie tylko sukiennicy ubolewali nad jego odejściem, ale wszyscy, którym pomógł i z którymi się stykał. O jego wielkoduszności świadczył też testament. Volmer zapisał w nim poważne kwoty na rzecz swojego ukochanego miasta.

Z pewnością J. J. Volmer bardzo dobrze zapisał się w pamięci mieszkańców Międzyrzecza. Przez niemieckiego kronikarza Paula Beckera przedstawiany jest jako wzór przedsiębiorcy i wielki mecenas międzyrzeckiego rzemiosła. Dzięki jego kontaktom handlowym nazwę miasta słyszano poza granicami kraju, a nawet Europy. Rosyjski kupiec Isakov był pod takim wrażeniem sukcesu Volmera, że wzorując się na jego przedsiębiorstwie założył w 1832 r. fabryki sukna w guberni czernichowskiej, a pobliskiej osadzie nadał nazwę Mezerytz Nowe. Aż do roku 1945 stała w rynku kamienica, w której mieszkał, a na której widniała tablica upamiętniająca wizytę Napoleona w 1806 r.

Dzisiejsza ulica Chopina przed wojną nosiła nazwę **Volmerstrasse**, a w 1937 r. niemieckie władze miasta, szukając za wszelką cenę dowodów na odwieczny germański charakter miasta proponowały zmienić jego nazwę na **Volmerstadt**! Na szczęście pozostano przy dawnej nazwie Meseritz czyli Międzyrzecz.

Projekt „Cykl szkoleń rzemieślniczych dla osób bezrobotnych szansą na zdobycie nowych kwalifikacji i zatrudnienie „
w ramach Działania 6.1. Programu Operacyjnego Kapitału Ludzkiego skierowany do

mieszkańców powiatu międzyszyckiego :

gminy Bledzew, Międzyrzecz, Przytoczna, Pszczew, Skwierzyna, Trzciel

Nie pracujesz ? Jesteś bezrobotny ?

...chcesz zdobyć nowe kwalifikacje , podnieść swoje umiejętności ?

ZGŁOŚ SWÓJ UDZIAŁ !!!

OFERUJEMY BEZPŁATNE SZKOLENIA w zawodach :

- * *pracownik księgowo-kadrowy*
- * *spawacz metodą 135 MAG*
- * *opiekun osób starszych i niepełnosprawnych
z podstawami języka niemieckiego*
- * *operator wózka widłowego*
- * *prawo jazdy kat. B*

Zapewniamy :

- * zwrot kosztów dojazdu
- * materiały i podręczniki
- * catering

Ponadto kursy : obsługi komputera, podstaw języka angielskiego i niemieckiego



Biuro Projektu :

Ośrodek Kształcenia Zawodowego
66-300 Międzyrzecz
ul. Staszica 20

tel. 95- 741 2051, 95-741 2035
e-mail : okzmcz@poczta.onet.pl
www.zdz.gorzow.pl

Projekt współfinansowany przez Unię Europejską w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI



UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



KOMUNIKAT WOJEWÓDZKIEGO OŚRODKA RUCHU DROGOWEGO W ZIELONEJ GÓRZE

Zgodnie z art. 39a ust. 1 pkt 5 ustawy z dnia 6 września 2001 r. o transporcie drogowym (tj. Dz.U. z 2005 r. Nr 125, poz. 874 z późn. zm.) przedsiębiorca lub inny podmiot wykonujący przewóz drogowy, zarówno odpłatny, jak i na potrzeby własne, nie może zatrudnić kierowcy, jeśli osoba ta nie uzyskała kwalifikacji wstępnej lub nie ukończyła szkolenia okresowego. Uzyskanie kwalifikacji wstępnej dotyczy osób, które uzyskały prawo jazdy kat. D1 lub D po dniu 10 września 2008 r. albo kat. C1 lub C po 10 września 2009 r. Wymóg ukończenia kwalifikacji wstępnej obowiązuje w całej Unii Europejskiej i wynika z Dyrektywy 2003/59/WE Parlamentu Europejskiego i Rady z dnia 15 lipca 2003 r. w sprawie wstępnej kwalifikacji i okresowego szkolenia kierowców niektórych pojazdów drogowych do przewozu rzeczy lub osób...

BEZPŁATNE SZKOLENIE, ZWROT KOSZTÓW DOJAZDU, BEZPŁATNE WYŻYWIENIE

Od kwietnia 2010 roku Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Zielonej Górze prowadzi bezpłatne szkolenie w ramach kwalifikacji wstępnej przyspieszonej dla osób zamieszkałych w województwie lubuskim w zakresie prawa jazdy kat. C1, C1+E, C, C+E, współfinansowane ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego. Zapewniamy również zwrot kosztów dojazdu oraz bezpłatne wyżywienie.

WYMIAR I CZAS TRWANIA SZKOLENIA

Szkolenie obejmuje 153 godziny zajęć, w tym 18 godzin szkolenia praktycznego na najnowszych, w pełni wyposażonych, pełnogatarytowych samochodach ciężarowych marki Volvo. Zajęcia teoretyczne realizowane są w ciągu pięciu dni tygodnia – od poniedziałku do piątku. Dzienny wymiar zajęć wynosi 7 godzin.

UCZESTNICY SZKOLENIA

W szkoleniu mogą uczestniczyć osoby bezrobotne lub pozostające bez zatrudnienia, zwłaszcza zamieszkałe w powiatach: krośnieński, międzyrzecki, nowosolski, słubicki, strzelecko-drezdenecki, wschowski, żagański, zarski.

DODATKOWE INFORMACJE

Obszerne informacje o szkoleniu oraz druki zgłoszenia uczestnictwa i oświadczenia są dostępne na stronie internetowej projektu: www.zgora.wordy.pl/efs.

Dodatkowych informacji udzielają również pracownicy Biura Projektu, osobiście i telefonicznie:

Wojewódzki Ośrodek Ruchu Drogowego w Zielonej Górze, ul. Nowa 4B, 65-339 Zielona Góra, p. 107, tel. 68 4765394.

Przyjmowanie i kwalifikowanie zgłoszeń odbywa się w sposób ciągły, w kolejności ich wpływu - do wyczerpania liczby zaplanowanych miejsc. Osoby zakwalifikowane do uczestnictwa w szkoleniu są powiadamiane indywidualnie – osobiście, telefonicznie lub e-mailem.

Fotografia Ślubna
Komunie i Chrzcziny
Zdjęcia rodzinne
Zdjęcia portretowe
Reklamowe
Rekonstrukcja Starych
Fotografii
Zdjęcia cyfrowe 10x15
wydruk w 30min



ZDJĘCIA DO DOKUMENTÓW

Foto Studio
Dominik
Międzyrzecz Waskiewiczza 2 tel. 0957412472



DVD

HD

Blu-ray Disc

TEL. 602-337-017

STUDIO VIDEO
WESELA I INNE URODZYSTOŚCI



DVD i BLU-RAY

SONY PMW EX1R



Hit lata

Tak w kularach powiedział jeden z gości o otwarciu nowo wyremontowanego Oddziału Internistyczno - Geriatrycznego skwierzyńskiego szpitala im. dr. n. med. Sędzimir Śmigielskiego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz gminy i powiatu, lekarze, pielęgniarki, zaproszeni goście, a wśród nich dr Jadwiga Wróblewska, która od 35 lat pracuje w ośrodku w Przytocznej, a przez 20 lat dyżuruwała na oddziale wewnętrznym. Oprowdzono nas po pachnących świeżością salach (każda z węzłem toaletowym) pięknie wyremontowanych i wyposażonych.

Dyrektor Marzena Kucharska przywitała i przedstawiła gości, pochwaliła zaangażowanie pracowników i oddziałowej **Grażyny Piechowiak**, którzy do 4 rano dopieszczyli oddział.

Ksiądz Grzegorz z miejscowej parafii, który jest szpitalnym kapelanem poświęcił oddział i podkreślił, że cieszy się, że osoby starsze będą tu miały godne warunki i czuły się potrzebne. **Burmistrz Skwierzyny - Arkadiusz Piotrowski** - wręczył dwa symboliczne czekie na potrzeby oddziału i bloku operacyjnego.

Szef sprywatyzowanych szpitali - dr



Adam Roślewski - przypomniał swoje związki medyczne ze skwierzyńską interną, które były dla niego bardzo ważnym doświadczeniem. Powiedział: „Skwierzyna jest wzorem dla wszystkich. Dla samorządowców, że warto podejmować ważne decyzje nawet wtedy, kiedy szanse na ich realizację nie są wielkie. Dla polityków z góry, że mała miejscowość potrafiła sobie wyegocjować i wywalczyć dobre wzorce. Dla zarządzających służbą zdrowia, że bez specjalnych dotacji i pieniędzy z NFZ - można stworzyć coś dobrego i nowego, np. jednolitej ortopedii czy geriatry. Spróbujmy dalej o tę przyszłość walczyć, bo Skwierzyna to prawdziwy uniwersytet w zakresie zarządzania zdrowiem. Tu właśnie zaczęła się największa na dziś działalność sieci szpitali firmy Know How. Ten nowy oddział jest piękny, ale abyśmy nie musieli skorzystać z jego usług”.

Były przemówienia, listy gratulacyjne i kwiaty. Wstęgę przecięli zgodnie przedstawiciele gminy, szpitala, starostwa i wojewody, bo „to nasza społeczność, nasz powiat i nasze województwo” - jak dowcipnie stwierdził prezes Adam Roślewski.

Ten oddział to zlikwidowanie kolejnej białej plamy na polu geriatry. Sprawy trudne i bolesne wszystkich nas dotyczą i dobrze, że taki oddział funkcjonuje w naszym powiecie. I taki jest właśnie hit lata i jesieni... życia.

Izabela Stopyra

Otwarcie Oddziału Internistyczno- Geriatrycznego

09.09.2010 r. odbyło się w skwierzyńskim szpitalu uroczyste otwarcie Oddziału Internistyczno- Geriatrycznego. Na uroczystość przybyli przedstawiciele: Urzędu Wojewódzkiego - Małgorzata Krasowska- Marczyk, wicestarosta Powiatu Międzyrzecz - Remigiusz Lorenz, burmistrz Skwierzyny - Arkadiusz Piotrowski, członkowie Rady Nadzorczej - Adam Roślewski i Andrzej Stelmach, przedstawiciele Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej - Anna Paśniewska, Beata Mirowska i Beata Ułasiewicz, SP ZOZ w Międzyrzeczu - Teresa Romanów i Ludwika Kaczmarczyk, a także współpracujący ze Szpitalem przedstawiciele Przychodni Podstawowej Opieki Zdrowotnej - doktor Maria Gwadera oraz doktor Jadwiga Wróblewska. Swoją obecnością zaszczytili nas również Halina Stanicka - Fechner -dyrektor PCK Gorzów, która obdarowała szpital łózkami oraz Włodzimierz Moskwa i Józef Sidorowicz, którzy bezinteresownie wspierają szpital w pracach remontowych i stolarskich.

Koszt inwestycji wyniósł blisko 700 tysięcy. Zakres inwestycji obejmował remont oddziału, który został przeniesiony z budynku A do budynku B Szpitala. Na nowym oddziale wymieniona została instalacja elektryczna, instalacja gazów medycznych, wentylacja oraz klimatyzacja. Zainstalowano monitoring sal wzmoczonego nadzoru medycznego. Sale chorych zostały dostosowane do wymogów sanitarno - epidemiologicznych, co niewątpliwie wpłynie na jakość świadczonych usług. Personel oddziału zyskał lepsze warunki pracy. Zarząd szpitala przystąpił do konkursu na świadczenie usług geriatrycznych w 2011r. Pacjenci geriatryczni będą mieli komfortowe warunki leczenia, co ma niewątpliwie wpływ na proces leczenia.

Teraz szpital szykuje się do następnej dużej inwestycji - przeniesienia i modernizacji Oddziału Chirurgii Ogólnej i Ortopedii Jednego Dnia oraz remontu Zakładu Opiekuńczo-Lecniczego.

Julita Bartosińska

Solidarność ma 30 lat

W dniach 5-11 września 2010r. odbyły się w Międzyrzeczu obchody trzydziestej rocznicy powstania NSZZ „Solidarność”. Rocznicowe uroczystości rozpoczęły się mszą świętą w kościele św. Wojciecha w intencji działaczy międzyrzeczkiej „Solidarności” oraz 10 września w kościele św. Jana - z ceremoniałem poświęcenia sztandaru.

Jubileuszowa akademie z udziałem byłych działaczy „Solidarności” i zaproszonych gości odbyła się w Klubie Garnizonowym. Poprzedziło ją otwarcie wystawy prac

nawiązujących do rocznicy związku przygotowanych przez IPN i młodzież międzyrzeczskich szkół.

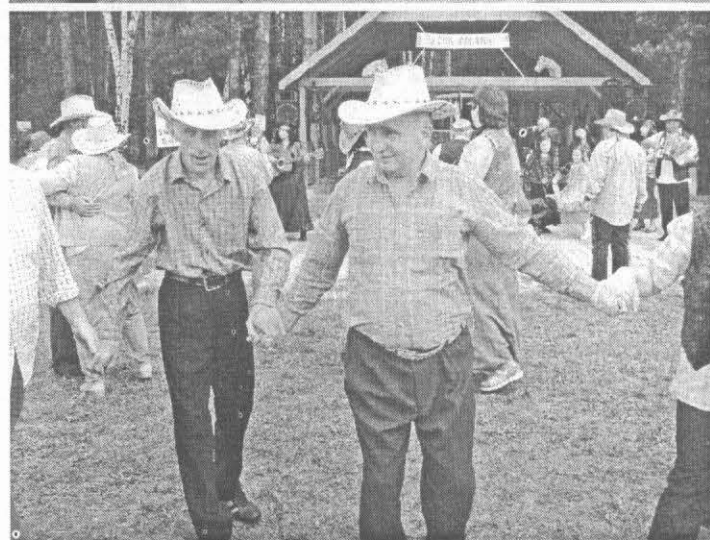
Po ciekawych wystąpieniach zaproszonych gości i miejscowych związkowców przedstawiciele władz samorządowych wręczyli młodzieży nagrody za udział w konkursach. Uhonorowano też związkowców. **Mariusz Wąsiel** i **Sławomira Dębicka** otrzymali złote odznaki Sekcji Krajowej Oświaty i Wychowania. 11 września na sesji historycznej Jarosław Palicki i Zbigniew Rymar przedstawili stan wojenny i działalność „Solidarności” w naszym regionie. Festyn solidarnościowy zakończył obchody jubileuszu związku.

Redakcja

„Dziki Zachód” w Jasieńcu

4 września w Jasieńcu odbył się piknik country dla mieszkańców DPS-u oraz gości zaproszonych przez szeryfa miasteczka kowbojskiego - Hannę Szymczak. Nasze progi swoją obecnością zaszczylił dyrektor Wydziału Polityki Społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie - Małgorzata Krasowska- Marczyk, dyrektor PCPR w Międzyrzeczu - Maria Górna- Bobrowska oraz przedstawiciele DPS Skwierzyna, DPS Międzyrzecz, DPS Glinisk, DPS Rokitno 38, DPS Rokitno 58, DPS Szczawno, DPS Kamień Wielki, ZOL Obrzyce.

Mieszkańcy ubrani w stroje rodem z dzikiego zachodu, mieli okazję skorzystać z wielu atrakcji przygotowanych na ten wyjątkowy dzień. Największym zainteresowaniem cieszyła się przejażdżka bryczką po okolicznych lasach otaczających DPS Jasieniec. Sponsorem takiej atrakcji byli Maria i Stanisław Szeremet



(gospodarstwo agroturystyczne „Ojcowizna”), a także pokaz umiejętności kłusaków, które zaprzęzione do dwukołowych wózków (zwanymi sulkami) kilkakrotnie przebiegły zgrabnym krokiem przed oczami gości i mieszkańców. Przepiękne konie są własnością Ryszarda Kasprowicza z Sierczynka. Goście i mieszkańcy mieli także okazję zobaczyć i dosiąść koni Rafała i Iwony Mainka, a spokój i gracja koni urzekła wszystkich.



Uczestnicy zabawy chętnie brali udział w zawodach przeciągania liny, strzelania, rzucania kapeluszem czy płukania złota. Zawody zakończyły się podliczeniem zebranych dolarów i wręczeniem nagród. Nikt nie wyjechał z Jasieńca z pustymi rękami.

Piknik uświetnił występ Zespołu Cygańskiego z Brójec, który rozbawił wszystkich swoim brawurowym występem i pięknymi, kolorowymi strojami. Na scenie można było zobaczyć także „Pyzy” - teatr lalek z DPS w Jasieńcu pod przewodnictwem Haliny Napierały i Romana Pieleśiaka, jak również rozśpiewane ptaszki „Wspaniali”, także z Jasieńca, pod batutą Mirka Prokopca.

Miasteczko kowbojskie tego dnia rozbrzmiewało muzyką country, pachniało kielbasą z grilla, tryskało dobrym humorem i nawet słońce, które rano chowało się za chmurami, na czas pikniku pojawiło się w całej okazałości nad Jasieńcem.

Wszyscy kowboje i kowbojki, Indianie i Indianki, w doskonałych nastrojach wyjechali z Jasieńca z zapewnieniem, że powrócą tutaj ponownie za rok.

Szeryf miasteczka (dyrektor) Hanna Szymczak składa serdeczne podziękowanie wszystkim sponsorom i ludziom wielkiego serca, którzy zechcieli wesprzeć imprezę swoją obecnością, jak i tym, którzy nie zapomnieli o wydatkach związanych z organizacją takiego przedsięwzięcia, a także pracownikom Domu, bez których aktywnego udziału ta impreza nie byłaby tak atrakcyjna.

Katarzyna Sulkowska

Ambitne plany maturzystki

Rozmawiam z międzyrzeczanką **Karoliną Adamus**, absolwentką Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Skwierzynie, stypendystką starosty.

- Karolina, mieszkasz w Międzyrzeczu, a jednak wybrałaś skwierzyński ogólniak, do którego codziennie przez trzy lata musiałaś dojeżdżać.

- Tak, wybrałam tę szkołę, ponieważ zafascynowała mnie prezentacja, którą przedstawili nam dyrektor Liceum i mgr Tomasz Watros- mój nauczyciel historii. Ta szkoła dawała mi wiele możliwości rozwoju. Poziom nauczania także był dla mnie ważny,

a w mojej opinii był on dla mnie o wiele lepszy niż program nauczania w międzyrzeczkim LO.

- Co było tym szczególnie przyciągającym magnesem?

- Przede wszystkim możliwość zdobywania dodatkowych umiejętności, kółka zainteresowań, projekty ogólnokrajowe, a także zagraniczne. Szczególnie ważne dla mnie były projekty unijne oraz możliwość wymian międzynarodowych.

- Czy szkoła rozwinęła twoje zainteresowania?

- Tak, nauczyciele z LO w Skwierzynie mają jedną właściwość, którą cenię ponad wszystko. Zараżają swoją pasją. To zgrany zespół ludzi, którzy swoją wiedzę wykładają na poziomie, mogą się pokusić o stwierdzenie, uniwersyteckim. Wyszkolono mnie bardzo dobrze... udoskonalono wiele rzeczy, które były moimi

słabościami.

- **Dużo jeździliście po Polsce i Europie. Czy szkoła realizuje konkretny projekt edukacyjny?**

- Brałimy udział w jak największej liczbie projektów związanych z Unią Europejską oraz tych organizowanych przez Europarlament. W tym roku udało nam się brać udział w programie edukacyjnym EUROSCOLA.

- **Jakie miejsca zwiedziłaś?**

- Dane mi było zobaczyć wiele ciekawych miejsc. Dwukrotnie udało mi się podziwiać urok Warszawy, z racji zainteresowań zwiedziłam także Poczdam, uczestniczyłam w wykładach zagranicznych, a także widziałam wiele miejscowości z pogranicza niemiecko- francuskiego, Leiden, Konstancję, Augsburg, Lindau.

- **Ile i jak trzeba się uczyć, żeby na maturze osiągnąć dobre wyniki i dostać stypendium starosty? Na co je przeznaczysz?**

- Nauka to praca na pełen etat, trzeba w nią włożyć dużo wysiłku, ale także próbować uczynić z niej nie tylko obowiązek, ale i przyjemność. Jeśli chodzi o maturę, to jest klucz do przyszłości. Przez te 3 lata pracowałam ciężko, choć czasami wydaje mi się, że pewne rzeczy mogłam zrobić lepiej. Stypendium przeznaczę na

zakup podręczników potrzebnych mi na studia.

- **Aż 10 osób ze skwierzyńskiego ogólniaka otrzymało stypendia starosty. Czy stworzycie zgraną paczkę?**

- Wszyscy się znamy, znamy swoje mocne i słabe strony, a przez te lata staliśmy się sobie bliscy.

- **Jak będziesz wspominać swoją szkołę, nauczycieli, kolegów?**

- Na pewno jak najlepiej. Żałuję, że te 3 lata minęły tak szybko. Atmosfera tego liceum na długo zapada w pamięć. Ta placówka ma w sobie specyficzną magię. Wspieramy się, pomagamy sobie nawzajem, być może dlatego, że naszą patronką jest Irena Sendler.

- **No i jakie masz plany na przyszłość?**

- Przede wszystkim skończyć studia - prawo i europeistykę. Mam marzenie, by zrobić doktorat z zakresu prawa i swoją przyszłość wiąże z parlamentem europejskim. Chcę piastować stanowisko specja w zakresie prawa europejskiego.

Plany masz bardzo ambitne i życzę ci fotela w europarlamencie

Izabela Stopyra

Dzień Patrona

17 września w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku uroczystość obchodzono Dzień Patrona. Współpraca z międzyzryckim Kołem Związku Sybiraków rozpoczęła się w roku 2000, a jej rezultatem jest nadanie szkole imienia Zesłańców Sybiru. To trwały ślad, jaki Sybiracy pozostawiają po sobie następnym pokoleniom.

Tak 24 września 2002 roku na uroczystości nadania szkole imienia, Jadwiga Ostrowska - prezes Oddziału Związku Sybiraków w Gorzowie Wlkp. - podsumowała prawie trzyletnie starania o nadanie jednej ze szkół województwa lubuskiego imienia związanego ze związkiem: „Wybór padł na Międzyrzecz, bo jest położony w środku województwa. Po dwóch odrzuconych propozycjach - przez Liceum Ogólnokształcące

i Zespół Szkół Budowlanych - trafiliśmy na wspaniałe, patriotyczne grono pedagogów i dyrektora Adama Żyłę w Zespole Szkół Rolniczych w Bobowicku, które od razu pozytywnie zareagowało na naszą propozycję. Rodzice oraz młodzież tej szkoły również okazali swój entuzjazm.”

Na uroczystość, która rozpoczęła się mszą św. w intencji Sybiraków i inauguracji roku szkolnego przybyli przedstawiciele władz powiatu i gminy, Sybiracy, nauczyciele i młodzież. Gości przywitał dyrektor szkoły mgr inż. Roman Nowak. Okolicznościowe przemówienia nawiązywały do tragicznej wrześniowej rocznicy, do przeżyć Sybiraków, którzy wiele lat spędzili w nieludzkich warunkach tylko dlatego, że byli Polakami.

Izabela Stopyra



GABINET PSYCHIATRYCZNY Indywidualna Praktyka Specjalistyczna

Mirosława Czerepińska Piela

*lekarz specjalista psychiatra
psychoterapeuta*

Przyjmuje w Międzyrzeczu oraz w Zielonej Górze

Wizyty po telefonicznym uzgodnieniu terminu, tel. 0 601 437 092
Proszę dzwonić od poniedziałku do piątku w godz. 12.00 - 15.00

aparaty słuchowe

audiofon

Międzyrzecz

☞ Poradnia Specjalistyczna, ul. Konstytucji 3 Maja
czynne w każdy czwartek od 10.00 do 15.00

☞ Gabinet Lekarski przy Aptece Aspirynka, Os. Centrum 3
czynne w każdy piątek od 8.30 do 10.30

Rejestracja telefoniczna: 66 19 11 541

Skwierzyna

☞ Przychodnia Lekarzy Rodzinnych, ul. Szpitalna 5
czynne w każdy piątek od 9.00 do 12.30

Rejestracja telefoniczna: 95 72 97 521

bezpłatne badanie słuchu

Sprzedaż ratalna

Baterie i akcesoria

Serwis gwarancyjny i pogwarancyjny

Realizacja wniosków NFZ

Bezpłatny dojazd do domu klienta

infolinia: 801 600 700

www.audiofon.com.pl

Rząd szuka pieniędzy w lesie...

W dniach 13-14.09.2010 w Jantarze obradowała Rada Krajowa Związku Leśników Polskich. Obrady zdominowane zostały przez plany Rządu RP zmierzające do włączenia PG Lasy Państwowe do sektora finansów publicznych. Takie posunięcie burzy 85-letni ład funkcjonowania polskich lasów i grozi huraganem zmian, stąd obrady były burzliwe...

Mieszkamy w najbardziej zalesionej części kraju. Gdzie okiem nie sięgnąć, las...

Las daje pracę, żywi, pozwala odpoczywać. Każdy może z niego korzystać do woli, naturalnie zgodnie z prawem. Nad trwałym i zrównoważonym rozwojem lasu czuwają leśnicy. Chronią go, egzekwują respektowanie praw Natury i praw ludzkich, nałożonych przez organy państwa, po to, aby las trwał wiecznie i nam służył. W Państwowym Gospodarstwie Leśnym Lasy Państwowe pracuje ponad 25 tysięcy ludzi. Dużo to i mało, bo lasy to budżet około 5 mld złotych i 30% powierzchni kraju... Kilkanaście lat temu pracowało w lasach około 100 tysięcy ludzi. Kształt polskiego leśnictwa określa ustawa o lasach z 1991 roku. Określa ona funkcje lasu- bez względu na formę jego własności. Warto podkreślić, że funkcje ekologiczne, społeczne, turystyczne, kulturowe i produkcyjne są na równych prawach. Tak samo jak drewno i pieniądze ważna jest ochrona przyrody, ekologia czy turystyka leśna. Las to nie jest przedsiębiorstwo produkcyjne, oparte na bilansie zysków i strat, przychodach i wydatkach. To żywy organizm, z którym trzeba umiejętnie i z wielkim wyczuciem postępować. Związek Leśników Polskich w RP ma w swoich szeregach ok. 10 tysięcy leśników i działa w Lasach Państwowych w oparciu o ustawę o związkach zawodowych. Zajmuje się od lat sprawami lasu i leśników, stąd obrady Rady Krajowej w Jantarze były burzliwe. **Dlaczego politycy nie zapytali o zdanie leśników?** Z jakiego powodu tak istotne zmiany nie były dyskutowane w szerokim kręgu zainteresowanych osób? Lasy Państwowe obecnie są państwową jednostką organizacyjną nie posiadającą osobowości prawnej. Reprezentują Skarb Państwa w zarządzaniu mieniem całego narodu. Nie sposób przecież, aby LP funkcjonowały jednocześnie według zasad ustawy o lasach i ustawy o finansach publicznych. Polskie lasy są przykładem dla Europy. Wiele krajów uznaje za modelowe polskie rozwiązanie, gdzie obowiązuje zasada samofinansowania się gospodarki leśnej. Lasem trzeba zarządzać w różnych warunkach przyrodniczych. Występują gradacje szkodliwych owadów, huragany i powodzie. Ostatnia powódź wyrządziła szkody w lasach oceniane w lipcu b.r. na ok. 125 mln złotych! Zasada samofinansowania się jest bezpieczna dla budżetu państwa, bo warto wiedzieć, że większość krajów dokłada do gospodarki leśnej. Przykładowo w Niemczech budżet państwa dokłada rocznie ok. 60 euro do każdego hektara lasu. Rząd jednak zmierza do zmniejszenia deficytu budżetowego i chce tego dokonać poprzez włączenie do bilansu nowych podmiotów, w tym także lasów...

Prace nad realizacją tego projektu Rządu są już bardzo zaawansowane, o czym świadczy projekt ustawy budżetowej kraju na rok 2011 oraz Wieloletni Plan Finansowy na lata 2010-2013. Leśnicy doskonale zdają sobie sprawę, że ta zmiana powoduje ogromne zagrożenie dla zrównoważonej gospodarki leśnej i struktury organizacyjnej Lasów Państwowych. Pamiętamy wszyscy, że próbę włączenia LP do finansów publicznych podjął w 2003 roku rząd Premiera L. Millera, ale wobec zdecydowanego protestu wycofał się z tego pomysłu. Ówczesna aktywność leśników, wsparcie przyjaciół lasu, szczególnie polityków i ogromne poparcie społeczne udaremniły zamach na „leśną kasę”. Dlatego leśnicy zwracają się do wszystkich, którym leży na sercu dobro polskich lasów:

lesie lub jazdę rowerem? Może jesteś miłośnikiem obserwowania ptaków i zwierząt w ich naturalnym środowisku? Korzystasz w pełni z naszego,

państwowego lasu od lat mądrze zarządzanego przez polskich leśników?

Jeśli tak, to wyraż swój sprzeciw wobec zamiarów Rządu pozbawienia Lasów Państwowych możliwości finansowych dbania o właściwy stan i trwałość lasów państwowych!

To leśnicy z uzyskiwanych przychodów odtwarzają i chronią las, dbają o zrównoważony rozwój wszystkich form życia. A zdrowy, zadbane las cieszy nas wszystkich, chroni przed osuwiskami i erozją, utrzymuje właściwe stosunki gruntowo-wodne, chroniąc przed powodzią i suszami. Przy tym wszystkim daje bogactwo dóbr w postaci grzybów, jagód i zdrowych, leśnych owoców. Dostarcza także odtwarzalnych surowców naturalnych do produkcji wielu wyrobów codziennego użytku i drewna na opalanie gospodarstw domowych. Zapewnia surowce dla przemysłu farmaceutycznego, jakże cenne drewno dla przemysłu drzewnego i budownictwa wpływając znacząco na kształtowanie rynku pracy i poziom życia wielu polskich rodzin. Bardzo ważne są funkcje klimatyczne i zdrowotne lasów, wspomagające leczenie wielu schorzeń. Pobyt w lesie to najlepszy wypoczynek i dawka dobrej energii dla każdego człowieka.

Leśnicy na przestrzeni ostatnich 65 lat zwiększyli powierzchnię leśną o prawie 2 mln hektarów, lesistość wzrosła do 29% powierzchni kraju, średni wiek drzewostanów znacznie się podniósł. Jest prowadzony projekt wzrostu lesistości kraju zaplanowany do 2050 r. Lasy ochronne, spełniające funkcje wodochronne, glebochronne, a także Sieć Natura 2000 objęły ponad połowę powierzchni Lasów Państwowych. Zdecydowana większość obszarów i obiektów chronionych w Polsce poprzez różne formy ochrony przyrody, znajduje się na terenie Lasów Państwowych. Głównie tam zachowały się najcenniejsze ekosystemy i przetrwały gatunki chronione, a czynna ochrona przyrody wymaga nakładów, nie przynosząc wymiernych zysków.

Związek Leśników Polskich w RP, jako największa organizacja zawodowa leśników apeluje do Rządu, Parlamentarzystów i Partii politycznych - nie manipulujcie przy dobrze sprawdzonym, sprawnie funkcjonującym mechanizmie finansowania Lasów Państwowych. W całej Europie budżet państwa dokłada do utrzymania lasów! Rozumiemy potrzeby Skarbu Państwa, możemy pomóc znaleźć inne rozwiązania, które nie przyniosą większej szkody Lasom Państwowym. **Nie zniszczcie najpiękniejszych i najcenniejszych w Europie walorów przyrodniczych - Polskich Lasów Państwowych.**

JAROSŁAW SZALAŁATA
Członek Rady Krajowej ZLP

PS. Każdy może wyrazić swój protest korzystając z poniższego wzoru i wysyłając go na podany adres lub przekazując znajomemu leśnikowi:

Marszałek Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej
Pan Grzegorz Schetyna
ul. Wiejska 4/6/8
00-902 Warszawa

Wyrażam swój sprzeciw wobec zamiarów Rządu RP polegających na włączeniu Lasów Państwowych do sektora finansów publicznych i stanowczo żądam pozostawienia obecnego stanu zarządzania oraz finansowania Państwowego Gospodarstwa Leśnego Lasy Państwowe.

(Nazwisko i imię; Adres zamieszkania; Pesel; Podpis)

APEL W OBRONIE LASÓW PAŃSTWOWYCH
Lubisz zbierać grzyby albo jagody? A może wolisz spacer po

Jak się nie poddać jesiennej depresji

Każda pora roku ma swoje uroki i dobrze znamy na przykład takie określenie jak „złota jesień”. W tym okresie jednak nie zawsze jest tak złota jakbyśmy tego oczekiwali. W tym roku zarówno w Anglii, jak i w Polsce koniec typowo letnich dni był raczej gwałtowny i nie było łatwo przestawić się z wywołującego dobre samopoczucie ciepła i słonecznego światła na pochmurne niebo, deszcz i zimno - zwłaszcza po powrocie z urlopu, kiedy to temperatura zmuszała nas do zamiany krótkich spodenek czy też letniej sukienki na długie spodnie i ciepły sweter. Poza tym w pourlopowym powrocie do rzeczywistości zauważamy, że gdy budzik zrywa nas ze snu, z dnia na dzień za oknem jest coraz ciemniej. Muszę przyznać, że nawet nie byłam zaskoczona jak po powrocie do pracy zauważyłam odzwierciedlenie tego drastycznego sezonowego przejścia, gdzie na przykład już we wtorki słyszę westchnienia niektórych nauczycieli: „aby do piątku”. To dopiero początek roku szkolnego, a wielu uskarża się na zmęczenie, zbyt duży nawal pracy itd.

Otóż wielu z nas być może nie zdaje sobie sprawy z tego, że cierpi z powodu jesiennej depresji. Amerykanie posiadają nawet swoją specjalną terminologię: „Autumn fall”. Chciałabym zaznaczyć, że nie będę brała pod uwagę w tym artykule typowo klinicznej wersji depresyjnej - SAD (Seasonal Affective Disorder), którą jest sezonowa depresja wynikająca ze zredukowanej ilości światła słonecznego wymagającej interwencji specjalistycznej. W przypadku typowej jesiennej depresji sami możemy sobie pomóc. Tak więc, jeżeli ktokolwiek odczuwa smutek, brak zainteresowania, bezsenność, problemy z koncentracją, zmiany w nastroju charakteryzujące się wybuchowością i zmniejszonym libido, to najprawdopodobniej należy do tej kategorii.

Nasuwa się więc pytanie, dlaczego jesień może przyczynić się do stanów depresyjnych? Po pierwsze, zmniejszona ilość słońca i wiążące się z tym coraz ciemniejsze popołudnia, przyczyniają się do wzrostu hormonu melatoniny, która jest łączona z ogólnym brakiem zainteresowania i większą potrzebą snu. Wiadomo, że

zaczynamy odczuwać jesienny chłód, a ponieważ melatonina reguluje temperaturę ciała, jej zwiększenie może powodować zawroty głowy i tendencje do spożywania wysokokalorycznych potraw zawierających tłuszcz, skrobię i węglowodany. Po drugie, również z powodu zredukowanych promieni słonecznych, następuje zmniejszony poziom serotoniny, która jest niezmiernie ważnym neurotransmitorem odpowiedzialnym za nasze cieszenie się z życia. Po trzecie, zmniejszony poziom neurotransmitera dopaminy przyczynia się do naszego „rozbiegania umysłowego”, czyli ubogiej koncentracji.

Bardzo często w przypadkach zmiennych nastrojów mamy skłonności do pomagania sobie w nieodpowiedni sposób. Wspomniane powyżej skłonności węglowodanowe powodują, że często sięgamy po ciastko, kawę i alkohol. Słodkowie należą do skrobi prostej, której powinno się unikać, gdyż krótko po jej spożyciu często dana osoba staje się ponownie głodna, przez co przekracza swoją dobową dawkę kaloryczną i po prostu tyje. Natomiast zwiększona ilość kofeiny powoduje napięcia nerwowe, a przedawkowany alkohol jest zdecydowanym depresantem. Jednocześnie należy się starać, aby nie popaść z jednej skrajności w drugą, ponieważ „jesienny dołek” również nie jest okresem do poddawania się drastycznym dietom, które z reguły odrzucają potrzebne dla organizmu tłuszcze zawierające omega-3.

Jak więc można sobie pomóc? Wierzę w angielskie przysłowie: „Jesteś tym co jesz”. Dieta jest najbardziej naturalnym sposobem, który nie powoduje objawów ubocznych. Wspomniana skrobia prosta powinna być zastąpiona skrobią złożoną, która „uspokaja mózg”. Tak więc polecana jest konsumpcja płatków owsianych, ziemniaków, ryżu, marchwi, cebuli i różnego rodzaju owoców - zaznaczam jednak, że spożywanie skrobi- nawet złożonej, powinno być proporcjonalnie mniejsze w porównaniu z białkiem i tłuszczami. Bardzo ważne jest włączenie do codziennego jadłospisu colabaminy (witamina B12), która jest ważna dla układu nerwowego. Można ją znaleźć w zwierzęcym mięsie - na przykład wątrobie - i rybach. Następnie phenylanina, jest aminokwasem potrzebnym do produkcji noradrenaliny. W tym celu jest polecane spożywanie mleka, jaj, mięs, ryb i legumin. Ponadto, nie bójmy się wielofunkcyjnego czosnku. Jest on szczególnie mocną bronią przeciwko depresji, ponieważ zawiera mieszankę większości potrzebnych składników, takich jak phenylanina, tryptophan, magnez, wapno, potas i selen. Zauważyłam również, że polska kuchnia nie bardzo docenia imbir, (który często jest włączany do dań azjatyckich), a szkoda, gdyż działa on nie tylko antydepresyjnie; ale również i przeciwbólowo. Polecam więc zalewanie kilku plasterków świeżo pokrojonego imbiru gorącą, ale nie wrzącą wodą i picie tak przygotowanego naparu bez dodawania cukru i innych słodkich odpowiedników.

Oprócz prawidłowego odżywiania się, ruch także działa antydepresyjnie. Ćwiczenia gimnastyczne przyczyniają się do zwiększonej produkcji serotoniny, ale jeżeli nie zawsze mamy na to ochotę, przygotujmy się na jesienne spacerować wykorzystując każdy rodzaj jesiennej pogody. Ponoć spacer w deszczu i wietrze uspokaja działając terapeutycznie i inspirująco. Oczywiście jak najczęstsze przebywanie na słońcu jest zalecane ze względu na potrzebną witaminę D, która nie tylko działa antydepresyjnie, ale również przeciwdziała wielu schorzeniom.

Życzę przyjemnej jesieni.

Ewa Carlton



Dr Ewa Carlton z domu Nowaczek
pochodzi z Bledzewa. Jest absolwentką
Liceum Medycznego w Międzyrzeczu.
Od 24 lat mieszka w Anglii, gdzie ukończyła
psychologię i pracuje z młodzieżą.

Jest tablica

Wszyscy znamy nazwisko doktora Śmigielskiego, a już po raz drugi mieszkańcy zgłaszali kwestię błędnej informacji na tablicy przed ratuszem. Problem został już rozwiązany. Myślę, że do tematu nie będzie trzeba wracać

Stanisław Oburzyński w 2008 roku na zebraniu dotyczącym skwierzyńskiego szpitala, na spotkaniu z burmistrzem przedstawił problem, że na tablicy przed ratuszem jest błędnie wpisane nazwisko znanego nie tylko w Skwierzynie doktora Śmigielskiego. Władze zobligowały się do naprawienia błędu. I naprawiły go naklejając poprawnie napisane nazwisko. Wszystko byłoby dobrze, ale tablica została oddana do renowacji i znów pojawił się ten sam błąd.

Problem zgłaszano ratuszowi kilkakrotnie. Małgorzata Kubiec z Referatu Spraw Społecznych Urzędu Miejskiego w Skwierzynie w wyjaśnieniu napisała: „Błąd na tablicy pojawił się poprzednim razem, jednak nie został naprawiony, kiedy mapa była wznawiana. Niestety, przez moje niedopatrzenie znów się

pojawił. Na sesji odpowiadałam, że w ciągu tygodnia błąd zostanie naprawiony, jednak okres urlopowy przedłużył realizację. Gmina nie poniesie z tego tytułu żadnych kosztów, ponieważ w ramach udostępnienia terenu pod tablicę, każda naprawa wykonywana jest gratis. Mogę tylko przeprosić mieszkańców, a zwłaszcza rodzinę dr. Śmigielskiego za ten błąd. Mam nadzieję, że już na kolejnych mapach będzie poprawna pisownia nazwiska. Na pocieszenie dodam, że na mapach drukowanych -dostępnych dla mieszkańców i turystów, wszędzie widnieje poprawna nazwa - dr. Śmigielskiego”.

Pojawił się jeszcze jeden problem. Otóż mieszkańcy Pół Międzyrzeckich dopatrzili się, że ich miejsca zamieszkania nie ma na tej tablicy. Małgorzata Kubiec obiecała, że na poprawionej mapie pojawi się także nazwa ulicy Pola Międzyrzeckie”.

I rzeczywiście wszystko zostało naprawione. Na tablicy widnieje poprawione nazwisko dr. Śmigielskiego, a Pola Międzyrzeckie też znalazły swoje miejsce.

Myślę, że w tym przypadku stwierdzenie: „do trzech razy sztuka” nie będzie miało swojego odzwierciedlenia.

Beata Tanaś

Sondaż przedwyborczy w Skwierzynie

Wybory do władz samorządowych już za trzy miesiące. A teraz już warto zapoznać się z ankietą jaką przeprowadzili pod koniec sierpnia ankierzy miesięcznika „Skwierzyna.eu”

Wybranych losowo ponad 500- set respondentom zadano 3 pytania. Oto wyniki:

1. W listopadzie odbędą się wybory samorządowe. Czy weźmie w nich Pan/Pani udział?

- a) Tak - 78%
- b) Nie - 13%
- c) Nie wiem - 7%

2. Jaką dziedziną życia społecznego przyszedł burmistrz powinien się zająć w pierwszej kolejności:

- a) Poprawą bezpieczeństwa - 14%

b) Tworzeniem nowych miejsc pracy i pozyskiwaniem inwestorów - 66%

c) Edukacją i kulturą - 18%

d) Inną dziedziną - 2%

3. W kontekście zbliżających się wyborów samorządowych najwięcej mówi się o kandydaturach Arkadiusza Piotrowskiego i Tomasza Watrosa. Na którego z nich oddałby Pan/Pani swój głos? Istnieje także możliwość podania innego kandydata.

- a) Tomasz Watros - 41%
- b) Arkadiusz Piotrowski - 27%
- c) Inny - 6%
- d) Nie wiem - 26%

Beata Tanaś

Skwierzyńskie drogi i przejścia zmorą dla mieszkańców

Czy musi dochodzić aż tak często do wypadków i kolizji, żeby władze w końcu zareagowały? O drogach w Skwierzynie często można usłyszeć. Pędzące z nadmierną prędkością auta stwarzają ogromne zagrożenia dla mieszkańców. Jak wynika z informacji Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad (dane z 2005r) przez miasto przejeżdża ponad 14 tys. aut na dobę i z każdym rokiem ta ilość się zwiększa.

Wiele razy poruszany był temat bezpieczeństwa na przejściach i drogach skwierzyńskich - bez skutku....

Szkoda tylko, że aż tak wiele osób ucierpiało w wyniku

bezwzględności i braku odpowiedzialności kierujących, jak i odpowiedniego zabezpieczenia przejść. W sierpniu doszło do potrącenia pieszego na przejściu przy ulicy Batorego. 14 września znów kolejne zdarzenie, które miało miejsce na ulicy Chrobrego i Wiosny Ludów. Poszkodowanym w tym przypadku był jadący rowerem burmistrz Skwierzyny - Arkadiusz Piotrowski.

Jednak te bezpieczne przejścia jak i drogi w mieście, jak twierdziła do tej pory władza, wcale nie są bezpiecznymi i oby więcej nikomu nic złego się nie zdarzyło.

Beata Tanaś

Bez nas ani rusz!

Pod koniec sierpnia br. Gospodarstwo Agroturystyczne „Maya” Michała i Janusza Biczów w Gorzycy przyjęło pod dach nietypowych gości. Są to pracownicy niemieckiej firmy BREDDMANN mającej od dwóch lat swoje biuro w Polsce w Krakowie. Firma „matka” z siedzibą w Waltrop funkcjonuje już 15 lat. Jej główna działalność polega na przygotowaniu terenu pod takie inwestycje, jak: drogi, lotniska, duże fabryki. W naszym kraju „budowali” np. drogę A2- Piekary Śląskie, S Cieszyn Skąpe, obwodnicę Kock koło Lublina. Ich największym przedsięwzięciem w Niemczech było lotnisko we Frankfurcie. W ciągu zaledwie 1 roku przygotowali 220 ha ziemi pod pas startowy! Breddemann zabiega o klientów,



prezentując swoje możliwości także na wystawach, np. ostatnio były to **Międzynarodowe Targi Gospodarki Leśnej, Przemysłu Drzewnego i Ochrony Środowiska „EKOLAS”** zorganizowane w dniach 9- 11. 09. 2010r. w Mostkach koło Świebodzina.

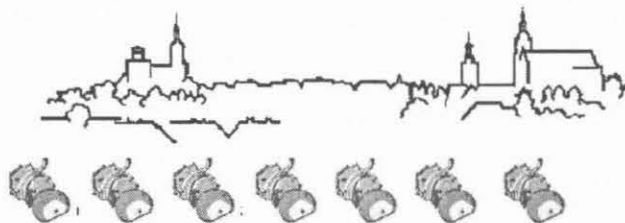
Breddemann dysponuje najnowocześniejszym sprzętem

typu: koparki, zrywacze, rębarki i różne rozdrabniacze do gałęzi i korzeni przerabianych na biomasę. Pracują na nich specjaliści z całej Europy legitymujący się wysokimi kwalifikacjami i dużymi predyspozycjami do współpracy w zespole. Jako pierwsi zaczynają pracę, więc muszą wykonać ją tak dla swoich następców, jakby to oni sami mieli nimi być. Praca jest ciężka,

odpowiedzialna i niebezpieczna, wiąże się z rozłąką z rodziną, a mimo to niektórzy czekają po dwa lata, żeby ją dostać. Decydują o tym nie tylko atrakcyjne zarobki, ale także dająca się zauważyć troska kierownictwa o bezpieczeństwo w pracy i dobre warunki hotelowe po pracy. Np. każdy ma odzież (wkładki antyprzecięciowe) z atestem i pokój do wyłącznej dyspozycji.

Ludzie z Breddemann tymczasowo mieszkający w Gorzycy wycinają i usuwają drzewa na 17-kilometrowym odcinku S3-drogi ekspresowej z **Rusinowa do Międzyrzecza**. Prace rozpoczęto 1 września,

gdyż przestrzega się okresów lęgowych w lasach. Teren jest trudny ze względu na występujące tu bagna i torf. Częste deszcze stanowią też niemałą uciążliwość. Na wykonanie całego zadania przewidziano 8 tygodni. Na pewno terminu uda się dotrzymać temu zgranemu 13- osobowemu zespołowi. Co dzień wstają o 6.00 rano i wracają po 13 godzinach pracy do „Mayi”, gdzie czekają na nich panowie Biczowie z gorącą wodą i kominkiem z wesoło płonącym ogniem, przy którym mogą suszyć przemoczone ubrania i buty. Wszyscy panowie, bez względu na narodowość, a są tu Niemcy, Rosjanie, Polacy i Austriacy, wzorowo dbają o porządek w swoich pokojach, poza tym wchodząc do budynku, zmieniają obuwie robocze na domowe. Wieczory lubią spędzać na rozmowach i żartach w języku niemieckim. Oprócz tego byli na dożynkach gminnych w Pieskach. Być może zwiedzą nasze największe atrakcje turystyczne, tj. MRU i muzeum w Międzyrzeczu oraz wezmą udział w lokalnych imprezach kulturalnych, o których informują na bieżąco gospodarze obiektu, starając się umilić czas wolny swoim gościom, jakże ważnym osobom, bo jeśli nie przygotują terenu, nikt nie wejdzie z dalszą pracą na S3, drogę szybkiego ruchu o strategicznym znaczeniu dla rozwoju naszego regionu i Międzyrzecza.



JESIENNY RAJD
9 9 PAŹDZIERNIKA 2010
art - godz. 10:00 spod Ratusza w Międzyrzeczu
Dwie trasy rajdowe:

- piesza z wykorzystaniem orientacji w terenie
- rowerowa

Meta - Pole Biwakowe „Maya” w Gorzycy
W programie:
- występy artystyczne - konkursy z nagrodami - grachówka - loteria fantowa
- biesiada przy ognisku - dyskoteka...

Wpisowe w PTTK-a lub na mecie:
dorośli- 10 PLN uczniowie- 5 PLN rodzina- 12 PLN
niepełnosprawni i ich opiekunowie- gratis

Wpisowe z imprezy w całości zostanie przekazane na endoterapię kasztanowców
w zespole pałacowo- parkowym w Gorzycy
oraz
na dofinansowanie działalności międzyrzecznego harcerstwa

Patronat medialny: „Powiatowa”
Miłe widziani kolejni współorganizatorzy i sponsorzy.



Wspomnienia paździenikowe, ogólnowojskowe...

Z racji wieku nie brałem udziału w bitwie pod Lenino. Z tego samego powodu oraz z racji ówczesnych uwarunkowań europolitycznych nie brał w niej udziału żaden z moich przodków i nielicznych krewnych. Nie znalazłem nawet żadnego uczestnika tej bitwy, więc wiem o niej tylko tyle, ile o niej napisali ludzie, spośród których duża część z różnych powodów wie o niej tyle, co ja. Oczywiście w ciągu kilkudziesięciu lat oceny tej bitwy diametralnie się zmieniły, ale fakt pozostaje faktem: do walki skierowano dywizję, która z przyczyn obiektywnych nie mogła być dobrze wyszkolona. Jej formowanie rozpoczęło 8 maja 1943 roku, a po czterech miesiącach i czterech dniach dywizja ruszyła na Trygubową i Połzuchy. Cud się nie zdarzył, szczególnie w zateizowanym ZSRR, ale i we współczesnej Polsce też trudno byłoby nań liczyć. Rezultat znany, choć naginany do aktualnych potrzeb. Straty bezpowrotne wyniosły 509 poległych i 273 zaginionych. Była to jednak pierwsza od 1939 operacja zaczepna prowadzona przez żołnierzy polskich w sile dywizji. **Obecnie modne stało się odsądzanie ówczesnych dowódców od czci i wiary, ale jednak przez ponad czterdzieści lat w jej rocznicę obchodzono Dzień Wojska Polskiego** i dla paru pokoleń to bitwa pod Lenino, a nie bitwa warszawska stanowi symbol poświęcenia żołnierza polskiego.

Jako się rzekło na wstępie jestem zbyt młody, aby cokolwiek pamiętać z tamtych lat, ale obchody Dnia Wojska Polskiego z racji zawodu ojca, a potem i mojego towarzyszyły mi przez większą część życia. Oczywiście mój stosunek do nich z upływem czasu zmieniał się. Na początku jak każdy mały chłopiec cieszyłem się mogąc popatrzeć na defilujące wojsko. Z czasem dotarło do mnie, że muszę jednak długo czekać na defiladę, gdyż wcześniej kilku facetów musi z trybuny wygłosić swe referaty, które z reguły niezbyt się od siebie różniły. Z kolei następowało czytanie listy płacy, czyli odznaczonych, awansowanych i wyróżnionych, następnie wieszanie medali, wręczanie dyplomów i wreszcie komenda "pułk do defilady". Czasem jednak zdarzały się niespodzianki. Bodaj w 1969 roku w 9 pułku zmechanizowanym odczytano rozkaz o wyróżnieniu kilkudziesięciu osób, a po komendzie "wyróżnieni do dowódcy wystap" pod trybuną zjawili się trzech. Trzeba było poczekać na defiladę co najmniej pół godziny dłużej, bo do dowódcy wezwana została cała kadra, której dowódca musiał przedstawić swoją ocenę zaistniałej sytuacji. Innym razem w jednej ze szkół oficerskich chorąży wykonał zbyt energicznie chwyt sztandarem i dał się słyszeć brzęk, jaki wydał Order Sztandaru Pracy w zetknięciu z asfaltem. Co prawda dowódca pocztu błyskawicznie schował order do kieszeni, ale powiewające niemal metrowej długości wstęgi tworzyły przyjemny kontrast z ciemną zielenią płaszcza. Sama defilada nie mogła się oczywiście odbyć bez orkiestry. Różnie było z jej poziomem i często zdarzały się wpadki, ale wszystkie znane mi przebiła orkiestra WOP na gościnnych występach w jednym z pułków Pomorskiego Okręgu Wojskowego. Panowie orkiestranci czas wolny od gry poświęcali na raczenie się płynami w nos idącymi. Efekt był cudowny. Kiedy na koniec defilady tambourmajor dał swoją buławą znak do odmarszu, wszyscy zgodnie ruszyli naprzód poza operatorami największego bębna i czyneli, którzy stojąc na baczność, z zamkniętymi oczami zapamiętali tłuści swe instrumenty.

No a potem wszyscy pędzili do kasy po nagrodę roczną, a pobrawszy ją kombinowali jakby tu ominąć domowe pielesze i

wyskoczyć na miasto. Być może dlatego wśród widzów na ogół większość stanowiły żony i pociechy żołnierzy zawodowych. Pociechy pilnie obserwowały tupiących ojców, a małżonki czujnie śledziły, jaki azymut obiorą po odejściu od kasy. **Jeden z dowódców międzyrzeckiej jednostki wpadł kiedyś na niecodzienny pomysł odwrócenia kolejności świątecznych czynności.** Od rana kazał wypłacać nagrodę roczną, a imprezę na placu nakazał rozpocząć o 17.00. To był ciężki dzień. Proszę sobie wyobrazić kilkuset chłopca, każdy z harmonią forsy w kieszeni, którzy chwilowo nie mają co robić. Co i raz ktoś mnie nagabywał, żebym trzasnął choć kielicha. "Ktosiów" było sporo, a ja wiedziałem, że jestem aktualnie jedynym żołnierzem zawodowym w kompanii i nikt za mnie defilady nie odrobi. Uznałem, że trzeba się przynajmniej z godzinę przespać, więc położyłem w kancelarii na podłodze materac, kazałem podoficerowi dyżurnemu zamknąć i zaplombować drzwi od zewnątrz i informować wszystkich, że mnie nie ma. Ale skończyło się jak we fraszce "O doktorze Hiszpanie". Usłyszałem głos protestującego kaprała, a potem drzwi puściły. Podczas defilady podawałem komendy po francusku...

Tradycyjnie wszystko kończyło się w kasynie, gdzie tradycyjnie w takim dniu miała miejsce "Sodomka z Gomorką". Był więc ktoś śpiący przy stoliku i był ktoś błądzący na czworakach pod stolikami w poszukiwaniu zgubionego, otrzymanego przed paru godzinami odznaczenia. Był ktoś, komu nóżki odmówiły posłuszeństwa tuż po opuszczeniu gościnnych progów kasyna i ktoś, komu "włączyły się szwendacze" i sobie znanym sposobem znalazł się w Skwierzynie. Byli tacy, co omijali kałuże idąc zygakiem, ale i tacy, którzy parli do celu najkrótszą drogą, a że najkrótsza droga do celu wiodła przez Obrę naprzeciwko ówczesnej remizy, 50 metrów od mostu - to trudno, żołnierz byle przeszkody się nie boi. O drobnych zatargach, które przeradzały się w doraźne pyskobicie nie warto wspominać. Wiadomo było, że szczególnie czołgiści najpierw będą się nawzajem przekonywać, że są najbardziej zgraną paką w jednostce, a potem pierwsi wezmą się za łby. W każdym razie było co wspominać przez następny rok.

Pod jednym względem jednak wszyscy byli zgodni. Święto w wydaniu wojskowym było "przechlapane". Taki górnik, czy nauczyciel wypinał pierś po medale i wyciągał garść po kopertę w przeddzień swojego święta, potem świętował, a następnego dnia odpoczywał, bo miał dzień wolny. Wojsko wręcz przeciwnie. Najpierw dwa tygodnie zdzierało zelówki podczas prób do uroczystości, w dniu świątecznym hodowało żylaki prężąc się nierzadko godzinami i "naprawopatrząc", a w perspektywie miało normalny dzień roboczy. Nie będę krył, że migałem się od udziału w tego typu imprezach na wszystkie możliwe sposoby. Np. tylko drugi z czterech awansów odebrałem jak należy na placu; po prostu za późno dowiedziałem się, że go dostanę. Poza tym pierwszy ominałem z okazji oddelegowania do innej jednostki, trzeci przesiedziałem na służbie, a ostatni spędziłem na urlopie.

Lecz chociaż nie lubiłem tego typu uroczystości, to odnoszę wrażenie, że organizowane pod koniec mojej służby w porównaniu z poprzednimi trochę pachniały tandetą, ale od 11 lat nie jest to już mój problem.

Lech Stanisław Franas

Być piękną jesienią i zimą

Rozmowa z *Anną Ropel*- właścicielką salonu urody "Anna"

- Kończy się lato, a więc czas, kiedy kobiety w pełnej krasie pokazują swoją urodę. Czy w związku z tym jesienią i zimą jest mniej klientek w pani salonie?

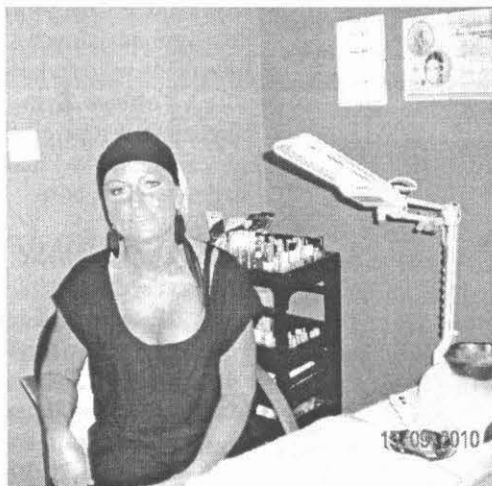
- Niezależnie od pory roku klientki korzystają z usług gabinetu kosmetycznego. Po 15 latach pracy w zawodzie kosmetyczki pokuszę się o stwierdzenie, iż intensywność korzystania z usług kosmetycznych nie zależy od pór roku, a jedynie od indywidualnych potrzeb klientek. Rodzaje zabiegów dostosowywane powinny być indywidualnie. Powszechnie stosowany podział na skórę suchą, tłustą i mieszaną jest zbyt ogólny. Dobrze wykształcony fachowiec mówi więc o stanach skóry, a nie tylko o jej rodzajach. Wykazuje się uwagą i empatią, potrafi rozpoznać indywidualne problemy klientki, a następnie ułożyć dla niej plan zabiegów. Nie zawsze jednak udaje się określić problemy na pierwszy rzut oka. W tym przypadku przydaje się wiedza, doświadczenie i spostrzegawczość.

- Jakim zabiegom najczęściej poddają się kobiety w pani salonie?

- Rodzaj zabiegów stosowanych w moim salonie, tu się powtórzy, zależy od indywidualnych potrzeb klientek. "Zdrowa" skóra jest obecnie raczej wyjątkiem niż regułą. Największy organ naszego ciała jest bowiem narażony na liczne czynniki obciążające, które mogą upośledzić jego funkcjonowanie. W związku z tym staram się być uważna i analitycznie spojrzeć na klientkę. Uważam, że rola kosmetyczki nie powinna ograniczyć się do wykonania zabiegu w gabinecie, ponieważ istotniejszy jest dobór preparatów do pielęgnacji domowej, codziennej. Kosmetyczka powinna doradzać klientkom w zakresie odżywiania, nawyków związanych z piciem, prawidłowego oddychania i zdrowego stylu życia. Takie rozmowy wymagają oczywiście wyczucia i taktu.

- Jakie są trendy w makijażu jesień- zima 2010/11?

- Piękno tkwi w różnorodności i to ona odegra pierwszoplanową rolę w makijażu na sezon jesienno- zimowy. Przejawi się głównie w ogromnym wyborze kolorów i odcieni o różnej intensywności. Całość pozostanie jednak pod znakiem uniwersalizmu i prostoty.



Nieprzekraczanie granic naturalności to kontynuacja trendów z poprzednich sezonów. Subtelne podkreślenie oka złagodzi rysy twarzy, doda kobiecości, wydobędzie naturalne piękno. Stosując cienie do powiek w cielistym kolorze

(odcienie beżu, brzoskwini) możemy stworzyć ciepły, miękki image. Taki makijaż oczu będzie odpowiedni dla kobiety w każdym wieku. Cechuje go także uniwersalność- uwydatniający oczy wysunie się na

pierwszy plan, a w połączeniu ze stylizacją ust w naturalnym odcieniu, w wersji light- stanie się doskonałym tłem dla wyrazistej, soczystej szminki. Rzęsy podkreśla głęboka czern- jedynie malując twarz o jasnej karnacji, możemy wybrać maskarę w kolorze brązowym. Idealnym dopełnieniem będzie obramowanie oka eye-linerem. Ważna wskazówka: eye-liner wyklucza nałożenie wyrazistego koloru na usta. Zwłaszcza grubej kresce powinna towarzyszyć neutralność szminki. Jedynie w przypadku bardzo wąskich ust możemy poprawić ich kształt przy użyciu pomadki w kolorze naturalnej czerwieni wargowej. Na koniec warto musnąć szczyty kości policzkowych różem, aby nadać twarzy młodzieńczy i promienny wygląd. Makijaż wieczorny i okazjonalny wyróżnia intensywność koloru i metaliczny połysk.

- Jaka jest obecnie moda na wygląd paznokci?

- W nadchodzącym sezonie w całej modzie dominować będą motywy kwiatów i liści. Kolorami, które zdominują jesień i zimą będą fiolet, brąz, czerń, zieleń, złoto i beż. Uwodzicielska kobieca czerwień nie schodzi jednak ze sceny. Paznokcie są wizerunkiem kobiety. Wybierając kształt paznokcia należy pamiętać o dostosowaniu go do dłoni. Najbardziej popularny kształt to zdecydowanie migdał, który nadaje paznokciom wyjątkowo kobiecy, subtelny wygląd. Do zdobienia wykorzystać można lakier, akryl, żel, farbki akrylowe. Różnorodność metod powoduje, że fascynacja zdobnictwem nadal utrzymuje się. Powoli odstępuje się jednak od tipsów, żeli czy akryli ze względu na ich niszczące płytkę paznokcia działanie. Dziś trwałość manicure utrzymują preparaty TOP, UV, którymi można utwardzać lakier, a które są zmywalne i nie działają drażniąco na płytkę. Osobiście polecam ten rodzaj manicure i utrzymanie płytki paznokcia w cielistym kolorze, który cechuje uniwersalność. Na wieczór i okazjonalnie polecam gamę czerwieni od subtelnej malinowej po głęboki odcień czerwonego wina.

- W pani salonie kobiety mogą korzystać również z solarium. Czy nadal jest moda na bycie „mulatką”?

- W okresie letnim tak, natomiast w sezonie jesienno- zimowym jest to chęć zatrzymania wspomnień lata.

- Mówimy cały czas o tym, jak kobiety dbają o siebie, a czy pani gabinet odwiedzają również mężczyźni?

- Minęły już czasy, kiedy jedynym wyposażeniem męskiej kosmetyczki było mydło i przybory do golenia. W dzisiejszym świecie dbałość o wizerunek, zarówno w życiu prywatnym jak i zawodowym, stał się koniecznością. Dotyczy to też panów i to w coraz większym stopniu. Zdrowa cera, zadbane dłonie i ciało, to podstawa dobrego wyglądu. Nikogo nie dziwi fakt, że panowie coraz częściej przekraczają próg gabinetu kosmetycznego. Najczęściej wykonują manicure, ponieważ schludne i wypielęgnowane dłonie to dziś konieczność. Szorstkie i zaniedbane potrafią skutecznie zepsuć „pierwsze wrażenie”. Dzięki namowom swoich partnerek panowie dbają też o stopy, choć ze względu na obuwie, jakie noszą, ich problemy ze stopami są znacznie mniejsze niż kobiet. Warto wspomnieć, iż panowie korzystają również z zabiegów, które podobnie, jak w przypadku pań, dostosowują do indywidualnych potrzeb klienta.

Dziękuję bardzo za rozmowę

Mariola Solecka

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

Do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej:

- Dział Sztuki: Portret trumienny
- Dział Archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza - zamknięty do odwołania
- Dział Etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrówki Wlkp. z przełomu XIX i XX wieku oraz wystawy czasowej "Joannici na Ziemi Lubuskiej"

Muzeum czynne:

- wtorek-sobota 09 - 16
- niedziela 10 - 16
- poniedziałki zamknięte

WIEŚCI Z OŚWIATY POWIATOWEJ

Stypendia Starosty Międzyrzeckiego

Na sesji Rady Powiatu w Międzyrzeczu 31 sierpnia 2010 r. zostały wręczone dyplomy stypendystom, którzy uzyskali jednorazowe stypendium za wyniki w nauce. Warunki, jakie trzeba spełnić, określone są w uchwale nr XLV/301/10 Rady Powiatu w Międzyrzeczu z dnia 25 maja 2010 r. w sprawie zasad udzielania stypendiów dla uzdolnionych uczniów publicznych szkół ponadgimnazjalnych znajdujących się na terenie powiatu



międzyrzeckiego.

Do Starostwa Powiatowego wpłynęło 29 wniosków, z czego 3 wnioski nie spełniały wymogów określonych w uchwale. Stypendia otrzymali następujący uczniowie:

Z Zespołu Szkół Ogólnokształcących im. Ireny Sendler w Skwierzynie:

- **Karolina Adamus** - średnia ocen: 5,3,
- **Mikołaj Binczarowski** - średnia ocen: 5,2,
- **Hanna Gawrońska** - średnia ocen: 5,1,
- **Tomasz Klemt** - średnia ocen: 5,3, - laureat olimpiady wiedzy o Unii Europejskiej, zawody centralne, 2009 r., I miejsce w olimpiadzie wiedzy o Unii Europejskiej, 2009 r., finalista Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym, 2010 r.,
- **Maciej Korneluk** - średnia ocen: 5,3,
- **Maciej Kosiewicz** - średnia ocen: 5,1,
- **Joanna Sokół** - I miejsce w Mistrzostwach Świata w kategorii Disco Dance Freestyle Solos Female w Bratysławie (Mistrz Świata), 2009r.,
- **Mateusz Szczygiel** - średnia ocen: 5,1,
- **Grzegorz Szymajda** - średnia ocen: 5,0,
- **Małgorzata Wagner** - średnia ocen: 5,1.

Z I Liceum Ogólnokształcącego im. H. Święickiego w Międzyrzeczu:

- **Aleksandra Biela** - średnia ocen: 5,2,
- **Aleksandra Frankiewicz** - średnia ocen: 5,1,
- **Karolina Garbowicz** - średnia ocen: 5,3,
- **Kamila Golwiew** - - średnia ocen: 5,1, - finalistka Olimpiady o Diamentowy Indeks AGH w Krakowie, laureatka w konkursie geograficznym 2008/09,
- **Łukasz Herman** - średnia ocen: 5,3,
- **Bartosz Kowalczyk** - III miejsce w XXI Ogólnopolskim Turnieju Młodych Fizyków,
- **Patryk Maik** - średnia ocen: 5,4, - I miejsce w etapie

wojewódzkim konkursu "Supermatematyk", - III miejsce w półfinale wojewódzkim Licealiady w koszykówce chłopców,

- **Ewa Maria Napierała** - średnia ocen: 5,2,
- **Jakub Ratajczak** - średnia ocen: 5,4, - III miejsce w XXI Ogólnopolskim Turnieju Młodych Fizyków, III miejsce w Konkursie Języka Angielskiego dla uczniów szkół ponadgimnazjalnych, III miejsce w półfinale wojewódzkim Licealiady w koszykówce chłopców,
- **Tobiasz Żyła** - I miejsce w Finale Lubuskiej Olimpiady Młodzieży w lekkiej atletyce w skoku wzwyż,
- I miejsce w Finale Lubuskiej Olimpiady młodzieży w piłce siatkowej chłopców.

Z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu:

- **Katarzyna Ligenzowska** - III miejsce w Ogólnopolskim Festiwalu Przedsiębiorczości,
- **Gabriel Pihan**, - II miejsce w Wielkopolskim Konkursie Matematycznym "Supermatematyk",
- **Małgorzata Rutkowska** - średnia ocen: 5,1,
- **Elżbieta Rychlewska** - średnia ocen: 5,2,
- **Lidia Tomczak** - średnia ocen: 5,0,
- **Piotr Wałoszek** - I miejsce w Ogólnopolskim Festiwalu Przedsiębiorczości (III edycja, Poznań).

Osiągnięcia trzech uczennic z I Liceum Ogólnokształcącego im. H. Święickiego w Międzyrzeczu, które zostały zgłoszone przez dyrekcję szkoły, nie wpisują się w warunki określone uchwałą lecz decyzją Przewodniczącej Rady Powiatu w Międzyrzeczu - **Zofii Plewy** oraz Starosty Międzyrzeckiego - **Grzegorza Gabryelskiego** uczennice: **Adrianna Kubeczka**, **Magdalena Materna** oraz **Dagmara Zdanowicz** zostały nagrodzone drobnymi upominkami.

Remonty w naszych szkołach

- I Liceum Ogólnokształcące im. Heliodora Święickiego w Międzyrzeczu

Trwa II etap inwestycji pod nazwą - „Przebudowa, modernizacja sali gimnastycznej I LO w Międzyrzeczu wraz z zapleczem, nawierzchnie utwardzone, wybrane elementy instalacji elektrycznych”. Prace wykonuje Przedsiębiorstwo Budowlano - Montażowe BUD - POL Sp. Z o. o. Wartość remontu to **1 196 493,04 zł brutto**. Umowę podpisano 15 lipca 2010 r. Termin realizacji umowy: 75 dni od daty podpisania umowy tj. do 28 września 2010 r. Nadzór inwestorski wraz z zespołem inspektorów branżowych pełni mgr inż. Ryszard Paczkowski.

Inwestycja obejmuje:

- 1) roboty remontowo-budowlane tj.:
 - wymianę i wykonanie nowej podłogi wg systemu TARKETT MULTIFLEX MBUK,
 - renowację i malowanie ścian, balkonów,
 - remont sufitu polegający na zabezpieczeniu istniejącej boazerii drewnianej impregnatem oraz obłożenie boazerii drewnianej płytą gipsowo-kartonową ognioodporną,
 - remont i przebudowę zaplecza socjalnego z wydzieleniem szatni i sanitariatów dla mężczyzn i kobiet oraz pomieszczenia dla nauczycieli wychowania fizycznego z zapleczem sanitarnym;
- 2) wymianę wewnętrznej instalacji elektrycznej;
- 3) wymianę wewnętrznych instalacji sanitarnych: centralnego ogrzewania, wodno-kanalizacyjnych;
- 4) instalację wentylacji mechanicznej nawiewno-wywiewnej;

5) zewnętrzne prace budowlane tj. wykonanie opaski wokół budynku oraz chodnika.

Już w październiku uczniowie I LO rozpoczną naukę w komfortowych warunkach.

- Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu

W okresie wakacyjnym w Zespole Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu dokonano wymiany okien w ilości 25 sztuk w budynku szkoły oraz w budynku warsztatów. Środki na ten cel w kwocie 20 000 zł pozyskano z funduszu Ochrony Środowiska i 3 500,00 zł dołożono z budżetu szkoły. Ponadto ze środków budżetowych wyremontowano jedną klasę (4 000,00 zł), dokonano naprawy fragmentów dachu na budynku szkoły (1 000,00 zł.).

Koncert z okazji zakończenia obchodów Roku Chopinowskiego

Starosta Międzyrzecki - Grzegorz Gabryelski zaprasza na koncert z okazji **zakończenia obchodów Roku Chopinowskiego**, który odbędzie się 28 października 2010 r. o godz. 18⁰⁰ w auli Państwowej Szkoły Muzycznej I Stopnia w Międzyrzeczu. Dyrektor **Małgorzata Telega** przygotowała koncert, za co serdecznie dziękujemy. Wystąpią: Anna Olszewska - flet poprzeczny, Tadeusz Nowak - fortepian, Czesław Nowakowski - saksofon. W programie usłyszymy utwory: - Fryderyk Chopin „Wariacje na flet i fortepian”, - Stanisław Moniuszko „Prząśniczka”, - Otar Taktakishvili „Sonata cz. II Moderato”, - John Rotter „, Suita Antyczna - fragmenty”, - Fryderyk Chopin „Nocturn cis-moll op. pośmiertny”, - Fryderyk Chopin „Preludium Deszczowe op. 28 nr 15”, - Andre Chailleux „Andante et Allegro”, - Astor Piazzolla „Oblivion”, - Ronald Binge „Concerto I - Allegro spirituosso, II - Romance, III - Rondo”, - Pedro Iturrualdo „Peqena Czarda.”

Dyżur doradcy metodycznego

Doradca metodyczny - nauczycielka języka polskiego z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu - Izabela Haremza w roku szkolnym

2010/2011 będzie pełnić dyżur w siedzibie Terenowego Zespołu Wyzytatorów w Międzyrzeczu ul. Przemysłowa 2, w każdy czwartek w godz. 12⁰⁰ - 15⁰⁰. Zachęcamy nauczycieli ze wszystkich typów szkół do korzystania z porad metodycznych.

Kapsle na wagę wózka inwalidzkiego

W czerwcu br. jedna z pracownic Starostwa Powiatowego w Międzyrzeczu zwróciła się do pracowników z prośbą o zbieranie kapsli. Poinformowała, że jej sąsiad zbiera na wózek inwalidzki i wszyscy możemy mu pomóc. Wiele osób włączyło się do akcji. Są firmy w Polsce, które za przekazanie 5 ton nakrętek fundują wózek. Żeby zgromadzić taką ilość, trzeba dysponować wolnym pomieszczeniem, a następnie zająć się transportem. Nie każdy ma takie możliwości. Skoro są takie osoby w naszym środowisku, to warto im pomóc, bo odkręcenie nakrętki i dostarczenie osobie, która pośredniczy w przekazywaniu niewiele kosztuje. Wielu ludzi nie stać na kupno wózka dla siebie czy kogoś z rodziny, dlatego sąsiedzi czy członkowie rodzin widząc problem starają się pomóc. Z informacji, które znalazłam w Internecie wynika, że takich akcji w Polsce jest bardzo wiele. Zbierają dzieci z przedszkoli, szkół, zakładów pracy, stowarzyszenia, rady sołeckie. Zanim się rozpocznie zbiórkę warto znaleźć odbiorcę. Z tym nie ma problemu, ponieważ wiele firm zajmujących się *recyclingiem* odbiera nakrętki od butelek PET. W Polsce ideę akcji nakrętkowej rozpowszechnili studenci z Uniwersytetu Rolniczego im. H. Kołłątaja w Krakowie. Zaczęło się od tego, że grupa młodych ludzi chciała pomóc znajomemu, więc wpadli na pomysł zorganizowania charytatywnej zbiórki. To, co z początku wydawało się niemożliwe, okazało się wielkim sukcesem, a teraz akcja nakrętkowa opanowała już całą Polskę. Dlaczego akurat nakrętki? Bo szkło jest niebezpieczne, butelki zbyt tanie, metal kłopotliwy w zbiórce, a puszki nie kojarzą się z charytatywną inicjatywą społeczną. Koszt wózka to 4-6 tys. zł, czyli wartość około pięciu ton surowca. Obojętnie jaki kształt i kolor, obojętnie jaki producent. Liczy się ilość - im więcej kapsli, korków, nakrętek, tym oczywiście lepiej. Wielu pracowników naszego starostwa włączyło się do tej akcji, prosząc sąsiadów i znajomych o pomoc. Ja również codziennie jadę do pracy z reklamówką kolorowych nakrętek. Przynoszą mi koleżanki, sąsiedzi, ale najbardziej cieszy mnie zaangażowanie dzieci. Dziękujemy wszystkim, a szczególnie **Adzie i Agacie Chłopowiec, Weronice Chamarczuk oraz Szymonowi Bajno z Brójec**, którzy dostarczają duże ilości tego surowca.

Międzyrzecz przed Diecezjalnymi Dniami Młodzieży 2010

W dniach 17-18 września 2010 r. odbyły się w naszym mieście Diecezjalne Dni Młodzieży. Jest to jedno z największych wydarzeń w diecezji zielonogórsko-gorzowskiej.

Przed obchodami Diecezjalnych Dni Młodzieży, 07.09 br. w ratuszu odbyła się konferencja prasowa z udziałem władz miasta i duchowieństwa. Konferencję otworzył burmistrz Marian Sierpatowski, który serdecznie powitał przybyłych gości, szczególnie J.E. ks. bp. dr Stefana Regmunt - biskupa ordynariusza Diecezji zielonogórsko-gorzowskiej i podkreślił, że Międzyrzecz jest dobrze przygotowany do obchodów Diecezjalnych Dni Młodzieży, że miasto rozwija się, a jego mieszkańcy są życzliwie nastawieni do tych uroczystości. Burmistrz wspominał także o naszym sanktuarium, które prężnie działa. Następnie głos zabrał ksiądz biskup dr Stefan Regmunt, który z wielką życzliwością i sympatią mówił o młodzieży, podkreślając przyjazną rolę kościoła w życiu młodego człowieka. Biskup ordynariusz podkreślał potrzebę życia młodzieży w grupie a nie odosobnieniu i izolacji, a także właśnie wspólne obcowanie mogą dać spotkania młodzieży w kościele, spotkania, które

pogłębią więź młodych z Bogiem. Na zakończenie swojej wypowiedzi ks. bp. Regmunt podziękował wszystkim za zorganizowanie Diecezjalnych Dni Młodzieży w Międzyrzeczu, szczególnie władzom miasta i młodzieży oraz serdecznie zaprosił wszystkich do aktywnego uczestnictwa w obchodach Diecezjalnych Dni Młodzieży. Wszyscy internauci mają zaproszenie do nawiązywania dialogu poprzez videoblog i mają możliwość zadawania pytań księdzu biskupowi. Dodatkową formą kontaktu z ks. biskupem jest także uruchomiona skrzynka e-mailowa. Na zakończenie konferencji można było zadawać pytania i po prostu rozmawiać z przybyłymi gośćmi, którymi oprócz wymienionych wcześniej byli także: ks. Marek Rogeński - proboszcz parafii pw. Pierwszych Męczenników Polskich w Międzyrzeczu, ks. Marek Walczak - Dziekan Dekanatu Pszczewskiego, Krzysztof Marzec - dyrektor Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu, Bartłomiej Dobrzyński - organizator i rzecznik prasowy Diecezjalnych Dni Młodzieży oraz Ewa Batura i Anna Chudzińska z naszego ratusza.

Mariola Solecka

Miejscowości letniskowe na ziemi międzyrzeckiej

GLEBKIE - ośrodek turystyczno - wypoczynkowy o ponad stoletniej tradycji, położony 5,5 km na północny zachód od Międzyrzecza nad Jeziorem Głębokim w pobliżu drogi krajowej nr 3 (S 3) i międzynarodowej E 65. Jezioro Głębokie położone w bliskim sąsiedztwie malowniczych wzgórz polodowcowych jest największym i najgłębszym jeziorem zamkniętym (bezodpływowym) na Pojezierzu Wielkopolskim. Jego wody wypełniają północną, bezodpływową część rynny, która ciągnie się południkowo od wsi Rojewo na północy po krawędź Wysoczyzny Trzemeszeńskiej na południu w pobliżu wsi Kęszycza. Otoczone rozległymi lasami sosnowymi ze swoją fauną stanowi najcenniejszą część obszaru chronionego krajobrazu, w którym utworzono kilka użytków ekologicznych. Niestety, część tego obszaru jest poważnie zagrożona działalnością gospodarczą człowieka. Od wielu lat (ok. 20) systematycznie obniża się poziom wody w jeziorze, co w konsekwencji zmienia jego charakter i obraz. Dotyczy to przede wszystkim zmian wielkości misy jeziornej i całego ekosystemu. Naturalny proces zmian (starzenia się) jeziora dramatycznie przyspieszają anomalie klimatyczne (w tym trzy okresy suche: 1982 - 85, 1989 - 92 oraz 2003 - 2006) i działalność gospodarczą w zlewni nieuwzględniająca wymogów ochrony środowiska.

W październiku 2006 r. Urząd Miasta zwrócił się do Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej oddział w Poznaniu o opinię w sprawie przyczyn spadku poziomu wody w jeziorze. Wstępną informację hydrologiczną oraz plan niezbędnych badań uzupełniających otrzymał w grudniu 2006 r. Propozycji nie zaakceptowano ze względu na koszty i postanowiono szukać innych rozwiązań. (patrz „Powiatowa”, nr 6/99 czerwiec 2007 „Jak uratować Jezioro Głębokie”). Obecnie kompleksowe badania przyczyn obniżania się poziomu wody w Jeziorze Głębokim prowadzi Spółka INTERGEO Polska z Wrocławia (www.intergeo.com). Wyniki badań oraz propozycje metod mających zapobiegać dalszemu obniżaniu wody w jeziorze zostaną przedstawione pod koniec roku.

Powierzchnia Jeziora Głębokiego według danych Instytutu Rybactwa Śródlądowego z 1960 r. wynosiła 124,9 ha. Wysokość zwierciadła średniej wody 50,6 m n.p.m. Jezioro Głębokie posiada II klasę czystości wód, nieznacznie przekraczając górną dopuszczalną wartość dla klasy I. W klasyfikacji troficznej wody jeziora można zaliczyć do typu oligotroficznego ewoluującego w kierunku α - mezotroficznym (średnio żyznym). Duża przezroczystość wody oraz urozmaicona rzeźba dna i bogata gatunkowo roślinność wodna przyciągają amatorów nurkowania. Bogaty jest też skład gatunkowy ryb występujących w jeziorze (węgorz, leszcz, sieja, sielawa, szczupak, płoć, wzdregę, lin, okoń). Te walory sprawiły, że już na początku ubiegłego stulecia Jezioro Głębokie było ulubionym miejscem wypoczynku mieszkańców Międzyrzecza i okolicznych miejscowości. Na wodach jeziora odbywały się coroczne regaty wioślarskie organizowane przez Międzyrzeckie Towarzystwo Wioślarskie skupiające głównie młodzież gimnazjalną. Towarzystwo posiadało własną przystań z tarasem widokowym na jezioro, kąpielisko, kort oraz hangar na sprzęt wioślarski i sportowy. Pod koniec lat czterdziestych ubiegłego stulecia obiekty te uległy zniszczeniu i rozbiórce. Dopiero w drugiej połowie lat pięćdziesiątych nastąpił ponowny wzrost zainteresowania warunkami naturalnymi jeziora i powstały nowe ogólnie dostępne obiekty turystyczne. Obecnie nad jeziorem Głębokim działalność usługową prowadzą cztery ośrodki wypoczynkowe oraz dwa hotele zlokalizowane na wschodnim brzegu jeziora na zalesionym terenie o łącznej powierzchni 22,6 ha. Największy pod względem zajmowanej powierzchni (15,5 ha) oraz ilości domków turystycznych jest ogólnie dostępny Gminny Ośrodek Wypoczynkowy „Głębokie I i II” obecnie Międzyrzecki Ośrodek Sportu i Wypoczynku (MOSiW). Kolejny ośrodek „Archimedes Tourist” sp. z o.o. nazywany potocznie „Głębokie III” powstał w 1996 roku na bazie ośrodka zakładowego Fabryki Maszyn Rolniczych we Wrocławiu. Działka o pow. 3,4 ha, na której znajduje się ośrodek, jest własnością Lasów Państwowych. Na terenie poszczególnych ośrodków działalność usługową prowadzi wiele firm organizujących różne imprezy, uroczystości, konferencje, szkolenia i seminaria. Najmniejszy (0,5 ha) najdalej na północ wysunięty ośrodek „Głębokie IV” jest własnością prywatną.

Morfometria Jeziora Głębokiego

Położenie jeziora: $\text{E } 15^{\circ} 32,6'$ $\text{O } 52^{\circ} 29,7'$

Dorzecze: Obra, Warta, Odra

Wysokość zw. wody w m n.p.m. 50,6

Jezioro Głębokie	1920 ¹⁾	1960 IRS ²⁾	1992 ³⁾	2007 ⁴⁾
Powierzchnia zw. wody	119,0	124,9 ha	112,5 ha	105,5 ha
Wysok. w m n.p.m.	50,6	50,4	50,6	50,3
Długość linii brzegowej	-	5800 m	-	4774 m
Długość maksymalna	-	2280 m	-	1960 m
Szerokość maksymalna	-	825 m	-	800 m
Głębokość maksymalna	19,0	25,3 m	25,3 m	19,0 m
Głębokość średnia	-	9,1 m	9,1 m	-
Pojemność całkowita	-	11530,4 tys. m ³	11530,4 tys. m ³	10530,4 tys. m ³

- 1) Według H. Schütze i A. Jentzsch
- 2) Według Instytutu Rybactwa Śródlądowego
- 3) Według Katalogu Jezior Polski prof. A. Chojńskiego
- 4) Według autora
- 5) - brak danych

W zlewni powierzchniowej jeziora dla zachowania różnorodności biologicznej rozporządzeniem wojewody lubuskiego z 2002 i 2004 r. wyznaczono kilka użytków ekologicznych. Są to zasługujące na ochronę pozostałości ekosystemów bagiennych i torfowiskowych. Największym jest „Duże Bagno” o powierzchni 54,95 ha na terenie leśnictwa Białe Łąki. W środkowej części tego bagna znajduje się zarastające jeziorko (Grząz - Trawiaste) z bogatą roślinnością wodną. Cennym użytkiem są „Bagna nad Jeziorem Głębokim” wielkości 24,19 ha, miejsce lęgowe ptaków oraz stanowiska rzadkich gatunków roślin. Znacznie mniejszy użytek ekologiczny „Głębokie” o powierzchni 4,71 ha znajduje się na południe od jeziora (Leśniczówka Gorzyca). Ochronie podlega w nim kompleks nieużytkowanej roślinności łąkowej i bagiennej - miejsce rozmnażania i sezonowego przebywania ptaków. Czwarci - najmniejszy o powierzchni 1,6 ha utworzony w roku 2007 (Uchwała RM. Nr VII/63/07). Znajduje się w pobliżu północnego brzegu jeziora w leśnictwie Popowo i nosi nazwę „Białe Domek”. Ochronie podlega w nim zespół roślinności łąkowej i bagiennej.

Przebywający nad Jeziorem Głębokim miłośnicy aktywnego wypoczynku mają do wyboru m. in. dwa ciekawe szlaki turystyczne.

1. Głębokie - Gorzyca (3,7 km) - Chycina (5 km) - Zamostowo koło Kurska (3,5 km) - Gorzyca (2,5 km) - Głębokie (3,7 km).
2. Głębokie - Zalew Błedzewski (6 km) - Białe Domki (5,5 km) - Głębokie (2 km).

Wymienione szlaki można odpowiednio dostosować do własnych możliwości i zainteresowań. Szlaki nie są znakowane i najlepiej rozpocząć wędrowkę (pieszo lub na rowerach) od nieistniejącej już stacji kolejowej usytuowanej kilkadziesiąt metrów od południowego krańca jeziora (leśniczówki). Z tego miejsca droga polna rozwidła się w trzech kierunkach: na południowy zachód do wsi Gorzyca nad Obrą (3,7 km), na zachód do rozlewisk Obry (3 km) do odbudowanego mostu („Bieruta”) i na północny zachód nad Zalew Błedzewski - sztuczne jezioro powstałe ze spiętrzenia wody dla potrzeb energetycznych. Zaporę i elektrownię na Obrze wybudowano w latach 1906 - 1911. Wymienione szlaki biegną drogami wśród malowniczych lasów i bujnych łąk.

Jezioro Głębokie należy do nielicznych jezior w regionie, które wyróżniają się bogatą bibliografią. W roku 2000 piszący te słowa wydał drukiem na zlecenie Urzędu Gminy w Międzyrzeczu monografię pt. „Jezioro Głębokie - środowisko geograficzne”. Wiele interesujących artykułów na temat jeziora ukazało się też w lokalnych miesięcznikach.

Dotychczas na łamach „Powiatowej” ukazały się opisy następujących miejscowości letniskowych na ziemi międzyrzeckiej: Lubikowo nr 9/126/09, Gorzyca 10/127/09, Kursko 1/128/10, Bobowicko 2/129/10, Błedzew 3/130/10, Pszczew 5/132/10, Chycina 6/133/10, Skoki i Kuźnik 7/134/10, Wysoka 8/135/10, Kęszycza Leśna 9/136/10.

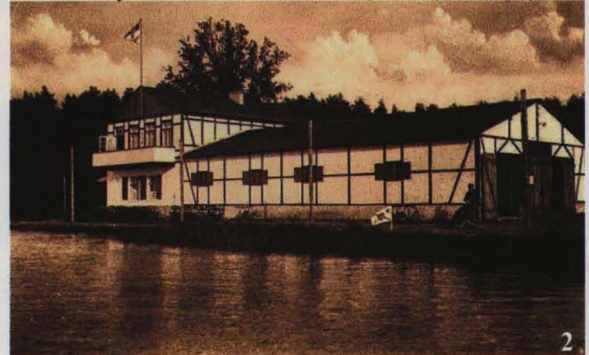
Głębokie - szkic topograficzny



1. Drogi główne istniejące i w budowie, 2. Drogi lokalne i pozostałe, 3. Kolej, 4. Lasy, 5. Rzeki, kanały i rowy melioracyjne, 6. Bagna i tereny podmokłe, 7. Punkty wysokościowe, 8. Zabudowa. (fot. 1, 2 i 3 z archiwum autora).



Zawody wioślarskie na Jeziorze Głębokim (ok. 1934 r.)

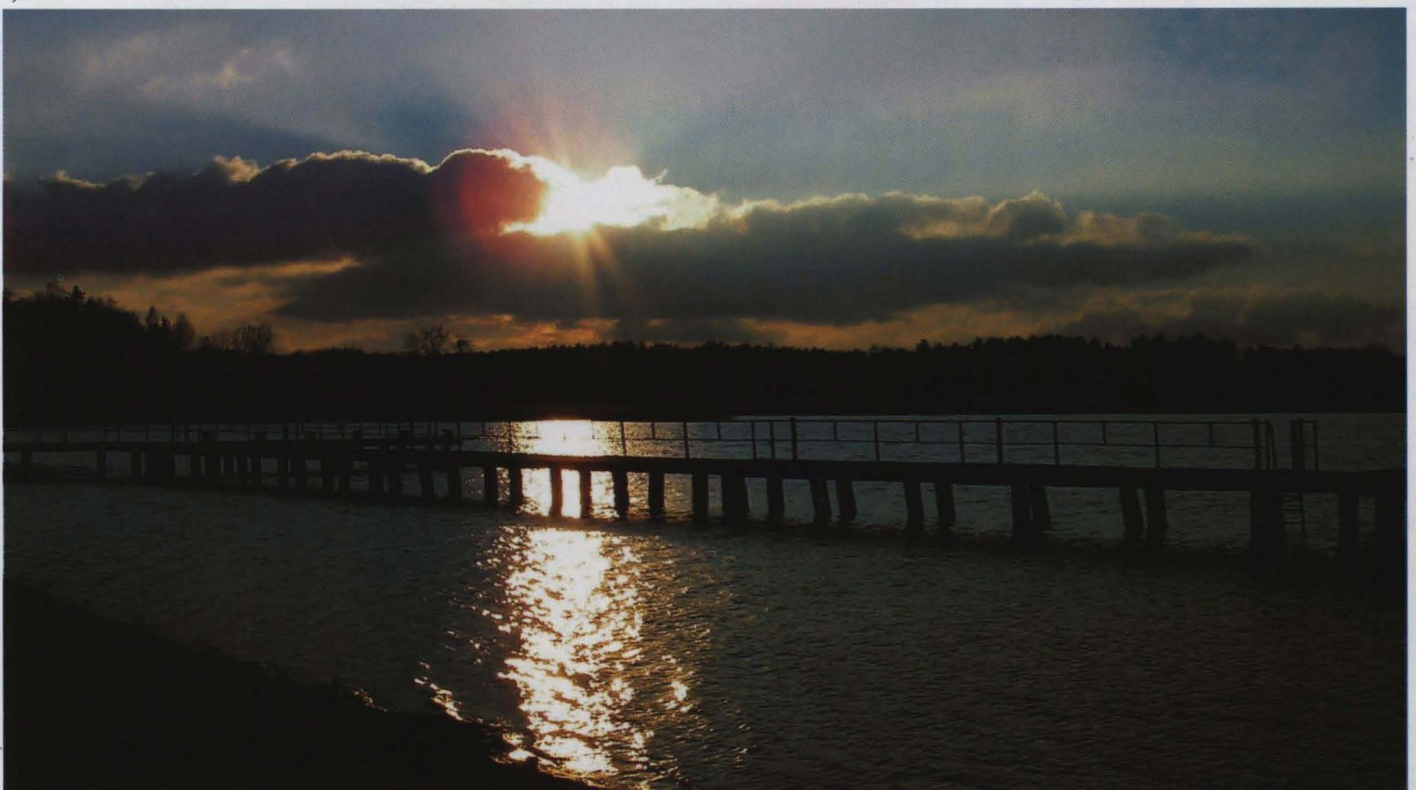


Przystań Miedzyrzeckiego Towarzystwa Wioślarskiego (ok. 1934 r.)



Kapielisko nad Jeziorem Głębokim (ok. 1972 r.)

Opracowanie komputerowe Jan J. Krajniak © 2010



Jezioro Głębokie (fot. J. Krajniak 2009 r.)



INTERMARCHÉ

Muszkietierowie



66-300 Międzyrzecz, os. Kasztelańskie 3
66-400 Skwierzyna ul. 2 Lutego 15A

"My w **INTERMARCHÉ** wędzimy sami"



Wędliny własnej roboty



Zapraszamy po wędliny własnej produkcji- codziennie i na miejscu- wg tradycyjnych receptur i bez użycia jakichkolwiek konserwantów czy barwników. Możliwe to jest dzięki zainstalowanej w naszym sklepie komorze wędzarniczej, wytwarzającej naturalny dym wiórków drewna bukowo-olchowego.

Wędliny tuż po ostygnięciu dostępne są dla KLIENTA.

"Do nas Szanowny Panie po wędliny jak w dym"

Międzynarodowe Przewozy Autokarowe

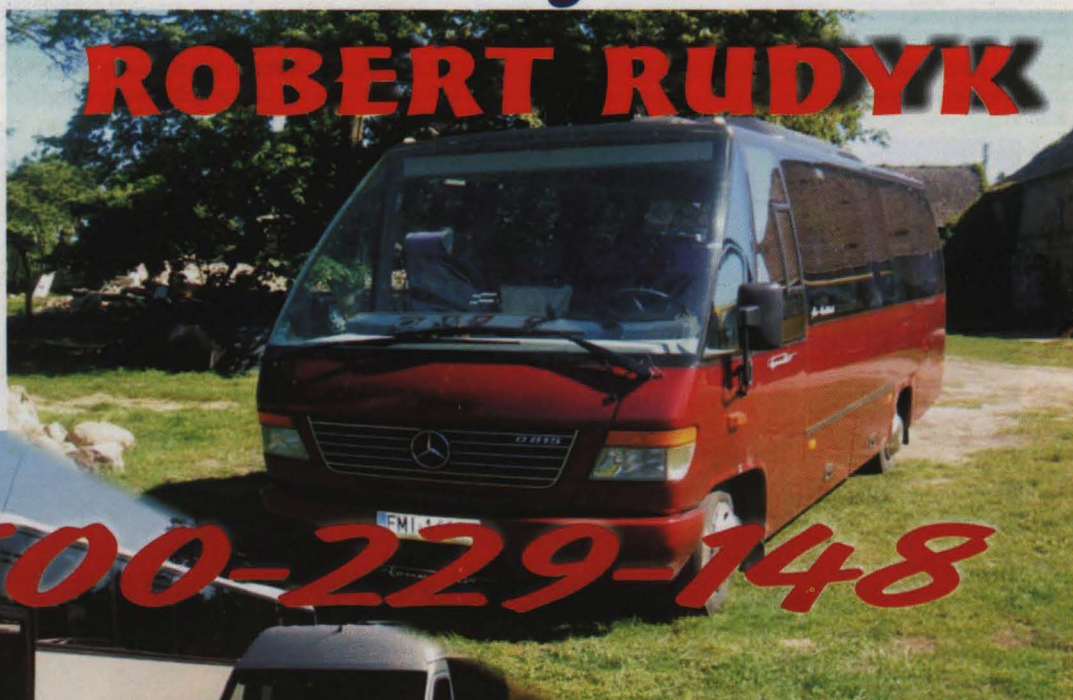
Przewozy:-pracownicze

-szkolne

-okazjonalne

-turystyczne i inne.

ROBERT RUDYK



tel. 500-229-148



Przewozy:-pracownicze

-szkolne

-okazjonalne

-turystyczne i inne.

Biesiada Piwna z DUET-em



CENTRUM TURYSTYCZNE

DUET

Jacek & Beata BEŁZ

kom. 601 57 65 93

+48 (95) 742 22 56

Dnia 01 października 2010r.
zapraszamy ponownie na Biesiadę Piwną
Prowadzenie: Stanisław Sielicki
oprawa muzyczna zespół Antrakt

Hala namiotowa os. Kasztelańskie

ŚPIEWY, TAŃCE, HULANKI, SWAWOLE !!!!!

WSTĘP WOLNY ZAPRASZAMY !!!

CENTRUM MEBLOWE ORMEB

Meble do każdego wnętrza
i na każdą kieszeń

Szeroki wybór artykułów
dekoracyjnych
Profesjonalna i miła
obsługa



Fachowy montaż i darmowy projekt

66-300 Międzyrzecz, ul. Poznańska 106 /kierunek Pszczew/

pn-pt 9.00-17.30, sobota 9.30-13.30 tel. (95) 741-22-55

Transport, wnoszenie, magazynowanie
Za każde wydane **1.000zł** dajemy **50zł** na kolejne zakupy



KRASNE DŁUSKO

Gmina Przytoczna

LESNY DWÓR

tel. 095 749 48 23, 507 944 430

e-mail: lesnydwor@ta.pl

- **WESELA,**
- **IPREZY**
OKOLICZNOŚCIOWE,
- **NOCLEGI,**
- **PRZEJAZDŹKI**
BRYCZKA



Jeżeli potrzebujesz Fachowej OPIEKI
oraz wsparcia dla osób w podeszłym
wieku, samotnych lub niepełnosprawnych

Opieka 24h

-również w dni wolne od pracy

Odpowiedzią może być firma

EX ANIMO

Wykwalifikowana OPIEKUNKA zapewni:

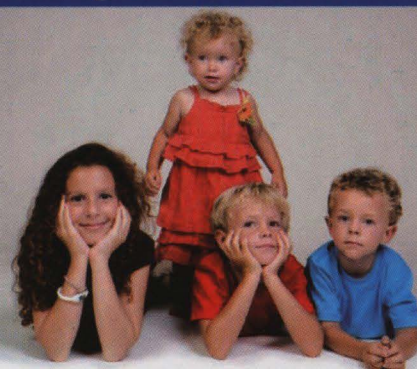
- zabiegi higieniczno-pilęgnacyjne
- załatwi sprawy urzędowe, apteki, sklepy
- zapewni elementy fizykoterapii

Jest serdeczna i kontaktowa

tel. 660-793-916

tel. 95 749-14-39

Connecting the Next Generation



Helen Doron 
Early English

Angielski dla Dzieci metodą Helen Doron

- Metoda stosowana od 1985 roku
- Ponad 160 szkół w Polsce
- Stała obecność rodzica podczas zajęć
- Bezpłatna lekcja pokazowa

66-300 Międzyrzecz
Ul. Staszica 8
Tel. 664 436 236




www.helendoron.pl

W hołdzie nauczycielom

W październiku obchodzimy, jak co roku, Dzień Edukacji Narodowej. Jest to zawsze okazja do okazania wdzięczności nauczycielom za ich trud i wysiłek włożony w rozwój młodego pokolenia.

Ale swój wkład w edukację dzieci i młodzieży wnieśli także ci nauczyciele i pracownicy oświaty, którzy już od nas odeszli. Chcąc podkreślić ich rolę w kształtowaniu społeczności na naszym terenie, Zarząd Oddziału Związku Nauczycielstwa Polskiego w Międzyrzeczu podjął inicjatywę polegającą na ufundowaniu Obelisku poświęconego nauczycielom, pracownikom oświaty i pionierom szkolnictwa Ziemi Międzyrzeckiej.

Uroczystość odsłonięcia Obelisku odbędzie się 22 października 2010 r., o godz. 15.00, na Cmentarzu Komunalnym. Wezmą w niej udział władze samorządowe, władze ZNP z prezesem Zarządu Głównego ZNP Sławomirem Broniarzem oraz liczni zaproszeni goście. Wszystkich

czytelników, którzy zechcieliby uczestniczyć w naszej uroczystości serdecznie zapraszamy.

Realizacja tego przedsięwzięcia jest możliwa dzięki wsparciu władz samorządowych, przedsiębiorców, ludzi dobrej woli. Jeżeli ktoś z szanownych czytelników zechciałby dołączyć do grona fundatorów, proszony jest o wpłatę dowolnej kwoty na specjalnie otwarte konto w GBS nr 95 8367 0000 0020 9009 1002 0101 z dopiskiem „Umieszczenie na Cmentarzu Komunalnym Obelisku”, z którego środki będą wydatkowane wyłącznie na ten cel. Z wielką nadzieją liczymy na wsparcie naszych działań i dziękujemy za ich zrozumienie.

Z okazji zbliżającego się Dnia Edukacji Narodowej wszystkim nauczycielom i pracownikom niepedagogicznym składam życzenia zdrowia, wytrwałości, wielu sukcesów dydaktycznych i pedagogicznych oraz satysfakcji z wykonywanej pracy.

Prezes Oddziału ZNP
w Międzyrzeczu
Elżbieta Śmiałek

Można?

Pozostałości fortyfikacji Międzyrzeckiego Rejonu Umocnionego są bezsprzecznie największą, a przynajmniej najbardziej znaną atrakcją turystyczną regionu. W ubiegłym roku, w sezonie letnim w samym tylko Pniewie sprzedano ponad 60 000 biletów. Zakładając, że za każdy z nich zapłacono 12 PLN widzimy, jakie dochody przynosi to gminie nawet gdy odejmiemy koszty eksploatacji (oświetlenie, druk biletów, pensje dla pracowników itp.). Wydawałoby się, że w zaistniałej sytuacji należałoby inwestować w całe przedsięwzięcie, aby dochody owe zwiększyć, przy czym chodzi tu zarówno o inwestowanie w infrastrukturę, jak i w ludzi.

Zespół pracujący w Pniewie w ciągu kilku lat okrzepł, nabrał doświadczenia, po prostu stał się ekipą fachowców. Należałoby więc sądzić, że ma zapewnioną przyszłość przynajmniej w zakresie zatrudnienia. Niestety nie. Oto w tym roku nie przedłużono umów z większością pracowników. Na dobrą sprawę pewni swego są tylko kierownik i konserwator. Wszyscy inni zastanawiają się co będzie dalej. Przyczyny tego stanu rzeczy są niejasne. Być może jest to wstęp do ponownej prywatyzacji obiektu? Jeśli tak, to proponowałbym przypomnieć sobie jak gmina wyszła na poprzednich dwu

prywatyzacjach. Na razie można liczyć na to, że władze prześwietnej gminy ockną się i nie pozwolą zarządcę kury znoszącej złote jajka.

Kolejny problem, to problem materiałów informacyjnych, a raczej ich braku. Stare dawno się wyczerpały, a nowe składają się najczęściej z wybranych, nie zawsze szczęśliwie, fragmentów tych starych. Nowych opracowań nie ma. Pojawiło się jednak światło w tunelu (porównanie zupełnie przypadkowe). Oto ukazała się broszura na temat tzw. Pętli Boryszyńskiej. Opracowana jest bardzo starannie. Autorzy dokonali ścisłych pomiarów, wykonali bardzo dobre zdjęcia. Przy każdym zdjęciu zamieszczono szkic pokazujący, gdzie zostało ono zrobione. Opisy zdjęć - w czterech językach.

W opracowaniu jest kolejna broszura, tym razem o Werkgruppe Scharnhorst, a więc zespole obiektów w Pniewie. Tym razem oprócz zdjęć, szkiców i opisów w broszurze znajdzie się wkładka z biogramem Gerharda von Scharnhorsta (jakże współczuję p. Świątowitowi) oraz rysunki przedstawiające obiekty w czasie budowy. Na pytanie kiedy broszura ujrzy światło dzienne, autorzy odpowiadają zgodnie, że zależy to od sprzedaży pozycji o Pętli Boryszyńskiej. Jeśli się dobrze sprzeda, to będą pieniądze na druk następnej. Z tym jednak są problemy, bo gmina Lubrza nijak nie może sobie poradzić z formalnościami związanymi ze sprzedażą broszury przez administrującą Pętlą firmę Eko - Fort.

Miejmy nadzieję, że jest to problem do przeskokowania.

Na koniec należałoby przedstawić nazwiska autorów całego przedsięwzięcia. Oto oni: Petr Suchanek, Vaclav Toman, Vladimir Kamenicky i Libor Martinu. Autorem rysunków jest Pavel Andrysek. Jak nietrudno się domyślić są Czechami. Napatrzwszy się na własne fortyfikacje w Nachodzie, zaczęli przyjeżdżać do Polski, aby tu realizować swoje pasje. Przyjeżdżają co miesiąc na własny koszt, podobnie na własny koszt wykonują wszystkie pomiary i zdjęcia. Również własnym sumptem wydali pierwszą broszurę. W przypadku powodzenia całego przedsięwzięcia gotowi są zrobić opisy kolejnych elementów MRU. W tej chwili prowadzą badania terenowe w południowej części systemu. Już skorygowali wcześniej drukowane informacje o położeniu poszczególnych obiektów.

Jeśli więc się chce, to jak widać można. Pozostaje tylko pytanie: dlaczego to Czechom, a nie nam się chce?

Lech Stanisław Franas

Apel

Chory na mukowiscydozę **Hubert Kaminiarczyk** z Międzyrzecza czeka na operację przeszczepu płuc. Pomóżmy Hubertowi, bo razem możemy zrobić bardzo wiele.

Podajemy konto, na które można wpłacać pieniądze:

PKO BP S.A. O/Rabka

Rachunek: 49 1020 3466 0000 9302 0002 3473

z dopiskiem: Hubert Kaminiarczyk

www.pomozhubertowi.pl

Redakcja



Z międzyrzeckiego ratusza

71. rocznica wybuchu II wojny światowej

1 września br. pod Pomnikiem Weteranów odbyły się obchody 71. rocznicy wybuchu II wojny światowej, w której udział wzięli przedstawiciele władz samorządowych, wojska, policji, straży więziennej, straży pożarnej, harcerstwa, a także Polskiego Związku Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych, Polskiego Związku Emerytów Rencistów i Inwalidów, Związku Byłych Żołnierzy Zawodowych i Oficerów Rezerwy WP, Związku Sybiraków, Związku Inwalidów Wojennych. Przybyli również przedstawiciele szkół z terenu gminy, ośrodków pomocowych i życia kulturalnego. Spotkaliśmy się przy pomniku, aby uczcić tę rocznicę i oddać cześć poległym.



Z przemówienia burmistrza: „Drodzy Kombatanci. To właśnie Wam młodsze pokolenie zawdzięcza wiedzę o tamtych wydarzeniach, o męstwie i ofiarności, o niezawinionym cierpieniu i bólu. Świat nie może o tym zapomnieć (...) Dziękuję Wam czcigodni Kombatanci, za wszystko co uczyniliście i co nadal robicie dla swoich Rodaków, dla Rzeczypospolitej. Zawsze będziemy Waszymi dłużnikami.”

Dożynki Pieski, Gorzyca, Kursko

Sołectwa Gorzyca, Kursko i Pieski były w tym roku gospodarzami Dożynek Gminnych. Uroczystości dożynkowe, które odbywały się w Pieskach, mimo padającego deszczu, przebiegały zgodnie z ceremoniałem dożynkowym. Starostwie dożynek - Elżbieta Madzelań i Tadeusz Klimczak przekazali burmistrzowi Marianowi Sierpatowskiemu chleb upieczony z zebranego w tym roku zboża. Zgodnie z dożynkowym obyczajem, chlebem poczęstowano wszystkich uczestników święta plonów.

Dopełnieniem pięknej scenografii były wspaniałe wieńce, zaprezentowane przez sołectwa naszej gminy. Słoneczne popołudnie sprzyjało świetnej zabawie podczas występów artystycznych: zespołów z Gminy Międzyrzecz, wrocławskiego teatru FRANT, koncertu IVANA KOMARENKO z zespołem. Konkurencje sportowe dla dzieci i młodzieży, zawody strzeleckie i stoiska rękodzieła artystycznego cieszyły się ogromnym zainteresowaniem widzów.



Gimnazjum zawodowe w Międzyrzeczu

1 września na rozpoczęcie roku w Gimnazjum dla Dorosłych w Międzyrzeczu przy Zespole Szkół Zawodowych w Trzcielu przybył Prezes Zarządu Wojewódzkiego Zakładu Doskonalenia Zawodowego Zbigniew Staszak, Wojewódzki Komendant OHP z Zielonej Góry Anna Urbaniak, burmistrz Marian Sierpatowski, kierownik OHP w Międzyrzeczu Adam Durajczyk, kierownik Centrum Kształcenia Zawodowego w Trzcielu Stanisław Turecki oraz kadra pedagogiczna i pracowniczka gimnazjum. Gimnazjum zostało powołane decyzją Zarządu WZDZ w Gorzowie, za zgodą burmistrza, z dniem 1 września tego roku i włączone w strukturę Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu.

Uczniowie klas pierwszych zostali rekrutowani w poczet uczniów z początku tego roku szkolnego, natomiast uczniowie klas 2-giej i 3-ciej kontynuują naukę z przeniesionego gimnazjum, które funkcjonowało przy Zespole Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu.

Wg stanu na dzień 1 września do placówki uczęszcza 95 wychowanków. Edukacja w szkole jest profilowana od klasy 2-giej, pod odpowiedni zawód, poprzez podpisanie umowy z pracodawcami i praktykami w zakładach. Szkoła przygotowuje również do sprawdzianu zawodowego. W perspektywie dyrekcja szkoły planuje uruchomić profil fryzjerski, operator maszyn skrawających oraz krawiecki dla dziewcząt.

Szkoła nie „daje zawodu”. Aby go zdobyć, po ukończeniu gimnazjum, należy podjąć naukę w OHP w Międzyrzeczu bądź ZDZ w Trzcielu. Tam po zdaniu egzaminu można uzyskać zawód m.in. technika żywienia i gospodarstwa domowego, technika usług fryzjerskich bądź w klasie wielozawodowej kominiarza, mechanika, elektromechanika, tynkarza lub malarza.



„Złote Gody” w międzyrzeckim ratuszu

4 września br. w międzyrzeckim ratuszu na uroczystym jubileuszu spotkało się 12 par. Los i sakramentalne „tak”, w którym zobowiązali się z ufnością dzielić dobre i złe chwile, wspomagając się wzajemnie, połączył ich życie na 50 lat.



Jubilaci są wzorem i autorytetem pod wieloma względami. Młodzi ludzie mogą brać przykład z racji bogatego życiowego doświadczenia, trwałości małżeństwa i rodziny. Jest to również piękna karta historii naszej gminy, bo właśnie tutaj spędzili swoje najpiękniejsze lata. Oni odbudowywali naszą małą ojczyznę, byli świadkami okrucieństw II wojny światowej i żyli w ciężkich czasach, o których my dowiadujemy się z gazet i telewizji.

Albert Daszkiewicz wystąpił w imieniu wszystkich par i podzielił się

refleksjami na temat życia w tak długim związku. Mówił o trudnych chwilach, jakie czasami przychodzą i jak wtedy ważna jest wyrozumiałość tej drugiej połowy. Na koniec podziękował burmistrzowi i pracownikom urzędu za pamięć, i jeszcze raz wszystkim małżonkom za wsparcie, bez którego tak długi związek nie miałby miejsca.

Planowane i realizowane gminne inwestycje:

- Budowa drogi gminnej w miejscowości Wyszczanowo (termin realizacji - 23 września 2010 roku)
- Budowa dróg osiedlowych w miejscowości Bobowicko (termin realizacji do 10 grudnia 2010 roku)
- Budowa kanalizacji w miejscowości Św. Wojciech, Wojciechówek, Gorzyca (termin zakończenia inwestycji do 13 grudnia 2010 roku)

- Budowa sieci wodociągowej w miejscowości Zamostowo (termin realizacji do 30 listopada 2010 roku)

- Utworzenie trzech szkolnych placów zabaw w ramach programu „Radosna Szkoła”: przy SP nr 3 w Międzyrzeczu, SP w Bukowcu i SP w Kalawie

- Przebudowa ul. Konstytucji 3-ga Maja i ul. Spokojnej - 19.04.2010r. został ogłoszony przetarg nieograniczony na wykonanie dokumentacji projektowej rozbudowy ulicy Konstytucji 3 Maja oraz ulicy Spokojnej wraz ze skrzyżowaniami, zjazdami, zatokami parkingowymi, parkingiem przy bibliotece w Międzyrzeczu. W dalszym etapie gmina złożyła wniosek do Narodowego Programu Przebudowy Dróg Lokalnych na lata 2008-2011 tzw. "schetynówka".

- Wykonanie utwardzenia terenu za Międzyrzeczkim Ośrodkiem Kultury

25.08.2010r. został ogłoszony przetarg nieograniczony na wyłonienie wykonawcy robót przedmiotowej inwestycji. Zakres rzeczowy inwestycji obejmuje wykonanie przebudowy istniejącego ciągu pieszo-jezdnego o nawierzchni z kostki betonowej typu polbruk oraz utwardzenie terenu na tyłach budynku Międzyrzecznego Ośrodka Kultury. Termin zakończenia przedmiotowej inwestycji - 24 listopada 2010 roku.

- Utwardzenie drogi w kierunku Św. Wojciech wraz z wykonaniem oświetlenia

Realizacja zadania obejmowała wykonanie odcinka drogi gminnej o nawierzchni z płyt żelbetonowych średniowymiarowych o długości 502 m wraz z oświetleniem z os. Kasztelańskiego do miejscowości Św. Wojciech.

Budowa społeczeństwa obywatelskiego

Już od kilku miesięcy funkcjonuje Samorządowy Serwis SMS, z którego, po zarejestrowaniu, każdy mieszkaniec otrzymuje informację o zagrożeniach, wydarzeniach bądź innych imprezach kulturalnych. Aby zarejestrować się do serwisu należy wysłać SMSa o treści „Tak.fmi02” na nr 661 000 112.

Został również uruchomiony serwis internetowy na stronie urzędu miejskiego www.miedzyrzecz.pl, gdzie każdy z mieszkańców, przestrzegając odpowiedni regulamin, może zadać pytanie burmistrzowi lub podzielić się swoją opinią na Forum.

Folwark na Winnicy

Pieniądze z partnerstwa publiczno - prywatnego mają być sposobem na odbudowę folwarku na Winnicy. Jest to autorski pomysł Mariana Sierpatowskiego, który zamierza poprzez odpowiednią promocję i informację pozyskać fundusze od prywatnych przedsiębiorców.

W ramach rewitalizacji terenu i budynków ma powstać nowoczesne centrum sportowo-rekreacyjne ze schroniskiem młodzieżowym, biurem informacji turystycznej, muzeum pożarnictwa, skate parkiem, mostem przez Obrę oraz miejscem na masowe imprezy dla międzyrzeczczan. Środki finansowe w wysokości 500 tys. zł, pozyskane z Agencji Nieruchomości Rolnych, umożliwią do końca tego roku przeinstalowanie i umieszczenie pod ziemią ciepłociąg, który uniemożliwia dalsze inwestycje.

Weekend Zwiadowców

W dniach 4-5 września 2010 r. we wsi Kalsko odbyła się ogólnopolska impreza rekreacyjno-militarna pn. Weekend Zwiadowców. Impreza zorganizowana została przez formację rekonstrukcji militarnej „Polskie Jednostki Specjalne” (PJS) i jej międzyrzeczki komponent GS-3 oraz formację rekonstrukcji sił specjalnych armii Stanów Zjednoczonych „7 Special Forces Group - Alpha” (7sfg. A). Wsparcia i pomocy udzielił także międzyrzeczki oddział LOK.

W szkoleniu wzięło udział 52 uczestników ze Szczecina, Trójmiasta,



Lublina, Częstochowy czy Krakowa oraz wielu z pobliskich ościennych miejscowości.

Zgodnie z założeniem „Weekend Zwiadowców” to przede wszystkim nauka i doskonalenie umiejętności z zakresu prowadzenia działań rozpoznawczych i specjalnych. Wszystkie zajęcia odbywały się z wykorzystaniem replik broni palnej strzelających plastikowymi kulkami kal. 6mm, a teren i strefy ogniowe były tak zabezpieczone aby nie doszło do wypadków. Zakończenie pierwszego dnia to solidna porcja gorącej grochówki i wieczorne ognisko integracyjne, w trakcie którego zawiązały się nowe przyjaźnie i plany na przyszłość.

Drugi dzień upłynął pod znakiem doskonalenia wcześniej nabytych umiejętności oraz zawodów strzeleckich zorganizowanych dla uczestników imprezy, jak też dla gości, którzy zechcieli przyjść i zainteresować się naszym hobby. Śledząc fora internetowe formacji rekonstrukcyjnych i airsoftowych śmiało można powiedzieć, że Weekend Zwiadowców zakończył się pełnym sukcesem zarówno dla jego uczestników jak też organizatorów, pozytywne opinie świadczą o tym, że zarówno charakter, jak i klimat imprezy godne są powtórzenia i starań o cykliczność w jej organizowaniu.



Oczywiście wszystko nie mogłoby się odbyć, gdyby nie rzesza życzliwych osób i instytucji, które pomogły w organizacji przedsięwzięcia, oto i one:

1. **Sołectwo Kalsko i jego mieszkańcy** - wsparcie finansowe i otwartość na "wariatów z karabinami"
2. **Gmina Międzyrzecz** - wsparcie finansowe, zrozumienie i zaangażowanie w promocję.
3. **LOK Międzyrzecz** - zaangażowanie i pomoc, organizacja zawodów strzeleckich.
4. **Stowarzyszenie Kalsko XXI** - wsparcie techniczne, przygotowanie terenu i zaangażowanie jego członków.
5. **Firma ARPOL** - dostarczenie wojskowych racji żywnościowych.
6. **G.R.O.T Survival Klub** - wiedza, doświadczenie i merytoryka prowadzenia szkolenia.
7. **7sfg A** - zaangażowanie w szkolenie i pomoc w organizacji.
8. **PJS GS-3** - całokształt organizacji, niezłomność i wola działania.

Zdjęcie i tekst: **Jacek Klimanek**

Referat Promocji Gospodarczej

I ja tam byłam

Wydarzenia w muzeum

W muzeum w Międzyrzeczu 3 września o godz. 9³⁰ otwarto salę szkolną, w której odbywać się będą lekcje muzealne. Zgromadzone tam zostały ciekawe eksponaty, dzięki którym dzieciom i młodzieży łatwiej będzie zapoznać się z przeszłością. Żaden, nawet najbarwniejszy opis, nie zastąpi przeżyć, które powstają po wizualnym kontakcie z oryginalnym reliktem przeszłości. Lekcje mają prowadzić pracownicy muzeum, dyrektor - **Andrzej Kirmiel**,



archeolog - **Agnieszka Indycka**, dokumentalista - **Łukasz Bednaruk**. W otwarciu sali szkolnej udział wzięli między innymi: wicestarosta - **Remigiusz Lorenz**, członek Rady Muzeum, **Maria Górna-Bobrowska**, ks. proboszcz - **Marek Walczak**. Zachęcam nauczycieli do maksymalnego wykorzystania tego, co zostało zgromadzone w muzeum. O godz. 10⁰⁰ otwarta została wystawa poświęcona joannitom oraz odbyła się sesja naukowo-historyczna poświęcona

joannitom na Ziemi Lubuskiej. Prezentowane były m.in. tablice herbowe rycerzy-zakonników z dawnej siedziby w Słońsku, ich bojowy rynsztunek i makietę łagowskiego zamku, który dawniej należał do zakonu. Zabytki joannickie na Ziemi Lubuskiej w ciekawy sposób przedstawił **Błażej Skaziński** - kierownik Delegatury Lubuskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Gorzowie Wlkp. W przerwie odbyła się degustacja i promocja „Wypieków Zamkowych” z piekarni Państwa **Anny i Lesława Janików** z Międzyrzecza. Dyrektor muzeum pragnie wypromować te wypieki jako regionalny produkt.

Dożynki wojewódzkie

Pod honorowym patronatem marszałka Marcina Jabłońskiego 12 września 2010 r. w Nowym Miasteczku odbyły się Dożynki Wojewódzkie. Na XII Lubuskim Święcie Plonów zaprezentowały się wyspecjalizowane gospodarstwa rolne, banki, mali przedsiębiorcy oraz powiaty. Świętowanie rozpoczęło o godz. 11⁰⁰ uroczystą Mszą Świętą Dziękczynną za zbiory. Korowód dożynkowy przeszedł ulicami Nowego Miasteczka. Obrzęd wieńcowy i przekazanie chleba oraz część artystyczna miejscowych



okolicznych zespołów i wokalistów uświetniły to wydarzenie. W delegacji powiatu międzyrzeckiego uczestniczył wicestarosta **Remigiusz Lorenz**, który promował nasz powiat, pracownicy Wydziału Edukacji, Spraw Społecznych i Promocji oraz przedstawiciele Gminy Bledzew i Gminy Skwierzyna na czele z zastępcą burmistrza - **Ryszardem Szymańskim**. Rolnicy ze Starego Dworku z gminy Bledzew wykonali wieniec dożynkowy, który reprezentował nasz region. Panie **Sabina Surpo**, **Monika Milka-Banasiak**, **Halina Kawecka** i **Marianna Kawecka** ze swoimi rodzinami wsparły powiat swoim udziałem. Wielkie słowa uznania i podziękowania.

Ślubowanie nauczycieli mianowanych

Nauczyciele, którzy w lipcu br. zdali egzamin na stopień nauczyciela mianowanego tj. **Aneta Anioł-Kubrycht**, **Beata Lambrych**, **Joanna Stępień**, **Sławomir Kaczmarek** ze Specjalnego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. **Marii Konopnickiej** w Międzyrzeczu; **Magda Łobejko** i **Anna Siwek** z I Liceum Ogólnokształcącego im. **Heliodora Święckiego** w



Międzyrzeczu; Krzysztof Polechajło z Zespołu Szkół Ekonomicznych im. St. Staszica w Międzyrzeczu oraz ks. Tomasz Frączkiewicz z Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu, zgodnie z przepisami art. 15 ustawy - Karta Nauczyciela złożyli ślubowanie według następującej roty:

"Ślubuję rzetelnie pełnić mą powinność nauczyciela wychowawcy i opiekuna młodzieży, dążyć do pełni rozwoju osobowości ucznia i własnej, kształcić i wychowywać młode pokolenie w duchu umiłowania Ojczyzny, tradycji narodowych, poszanowania Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej."

Ślubowanie odbyło się na sesji Rady Powiatu w Międzyrzeczu 31 sierpnia 2010 r. Starosta Międzyrzecki - Grzegorz Gabryelski wręczył nauczycielom akty nadania stopnia nauczyciela mianowanego.

Halina Pilipczuk

100 lat harcerstwa

W dniach 16-24 sierpnia 50-osobowa reprezentacja harcerzy Hufca ZHP Skwierzyna wzięła udział w Jubileuszowym Zlocie Harcerstwa Kraków 2010. Do grodu Kraka wyjechały zastępy następujących drużyn harcerskich:

- ★ 56 DH *Grom* ze Skwierzyny,
- ★ 5 DH *Platany* z Murzynowa,
- ★ Międzyrzecki Szczęp *Plomienie* im. Szarych Szeregów z SP 2,
- ★ 6 DH *Wagabunda* z SP 4 Międzyrzec,
- ★ Drużyna Nieprzetartego Szlaku *Dreptaki* z Rokitna.

Na czas Zlotu zastępy utworzyły drużynę *Zielony Plomień*, która wchodziła w skład gniazda Zielony Gród obejmujący drużyny Chorągwi Ziemi Lubuskiej.

Harcerze uczestniczyli w ciekawych zajęciach. Między innymi obejrzeli wystawę 100 lat harcerstwa oraz wzięli udział w grze miejskiej Szewczyk Skuba. Dzięki niej poznali zabytki Krakowa. Niezaplanowaną niespodzianką było wspólne spotkanie z Premierem oraz władzami naszego regionu.

Dziewięciodniowy pobyt w Krakowie stał się okazją do integracji środowiska harcerskiego, a także był interesującą lekcją historii ruchu harcerskiego.

Instruktorzy Drużyny Złotowej
Zielony Plomień



Do redakcji „Krew ratuje życie” - Wieści z Klubu HDK - PCK przy ZSCKR w Bobowicku

Zarząd klubu podsumował działania honorowych krwiodawców. Latem, gdy wielu ludzi wypoczywało, my mieliśmy bardzo gorący czas. Zorganizowaliśmy dla dzieci wyjazd nad morze, braliśmy udział w akcjach „Krew ratuje życie”. Nie zapomnieliśmy też o najmłodszych, którzy szli do szkoły i wręczyliśmy im wyprawki szkolne.

15 września 2010r. odbyło się losowanie nagród rzeczowych dla honorowych krwiodawców, którzy latem oddali krew. Celem konkursu „Krew ratuje życie” było zmobilizowanie chętnych do oddawania krwi, ponieważ latem najczęściej potrzeba tego cennego leku. Organizatorami akcji i fundatorami nagród byli: Zbigniew Mazura, Mariusz Ciągło, Mieczysław Popiel, Paweł Lachowicz, Remigiusz Biłous, Jacek Baczyński, Zbigniew Smejliś, Robert Czernianin i Tomasz Dzikowski.

Główną nagrodę - wspinały rower górski - wylosował



Łukasz Kozdra. (Lista osób nagrodzonych została wywieszona w punkcie krwiodawstwa w Międzyrzeczu).

Jacek Baczyński

Wieści z Policji

Kronika policyjna

- 01.08.2010 w niewielkiej miejscowości w gminie Międzyrzecz 53-letni mężczyzna dokonał kradzieży łodzi wiosłowej o wartości 1100 zł na szkodę mieszkańca Międzyrzecza. Skradzione mienie odzyskano.
- 07.08.2010 w Międzyrzeczu 20-letni mężczyzna będąc w stanie nietrzeźwości wszedł po drabinie przez okno do budynku mieszkalnego, czym naruszył mir domowy mieszkańców.
- 11.08.2010 18-latek dokonał włamania do pomieszczenia gospodarczego w Bukowcu, gdzie następnie powybił szyby w składowanych drzwiach, powodując straty w wysokości 240 zł.
- 12.08.2010 funkcjonariusze Wydziału Ruchu Drogowego KPP Międzyrzecz dokonali zatrzymania Arkadiusza G., który kierował samochodem marki Mercedes będąc w stanie nietrzeźwości, mając ponad 2 promile alkoholu w organizmie, jednocześnie naruszając zakaz prowadzenia pojazdów wydany przez sąd.
- 15.08.2010 w Międzyrzeczu dzielnicowy dokonał zatrzymania 42-letniego mężczyzny, który kierował samochodem osobowym będąc w stanie nietrzeźwości. (miał ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie)
- 18.08.2010 funkcjonariusze Wydziału Prewencji dokonali zatrzymania trzech mężczyzn, którzy posiadali środki odurzające w postaci roślin konopi indyjskich.
- 18.08.2010 w Skwierzynie na ul. Batorego kierujący samochodem marki Mercedes na przejściu dla pieszych potrącił 74-letnią kobietę, która z obrażeniami ciała została przewieziona do szpitala.
- 19.08.2010 w Międzyrzeczu 19-latek dokonał kradzieży wkrętarko- wiertarki wartości ok. 800 zł.

Nietrzeźwi spowodowali kolizje

Trzy kolizje drogowe, cztery rozbite auta i czterech nietrzeźwych kierujących- to bilans tylko jednej sobotniej nocy w Międzyrzeczu. Za jazdę pod wpływem alkoholu grozi kara do dwóch lat pozbawienia wolności, sąd może również orzec zakaz prowadzenia pojazdów.

Sierpniowa noc okazała się bardzo pracowita dla międzyrzeckich policjantów, którzy odnotowali aż trzy zdarzenia drogowe z udziałem nietrzeźwych kierujących na terenie miasta.

Czarną serię rozpoczął nietrzeźwy rowerzysta, który w rejonie szpitala na widok policyjnego radiowozu pospieszenie zszedł z roweru i zaczął go prowadzić. Podczas legitymowania zachowywał się nerwowo, policjanci wyczuli od niego woń alkoholu. Po sprawdzeniu urządzeniem okazało się, że mężczyzna ma ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie.

Już po trzech godzinach policjanci otrzymali kolejne zgłoszenie o nietrzeźwym kierującym. Tym razem ujęli go inni uczestnicy ruchu, którzy zauważyli wyczyny mężczyzny. Policjanci na miejscu ustalili, że kierujący golfem na jednej z ulic najpierw uderzył w przydrożną lampę, następnie w zaparkowany samochód a później zmasakrowanym autem przejechał kilka ulic do swojego domu. Wszystko to widzieli inni uczestnicy ruchu drogowego, jechali za mężczyzną, a gdy się zatrzymał, uniemożliwili mu dalszą jazdę i powiadomili policjantów. Po sprawdzeniu stanu trzeźwości okazało się, że 42-letni mężczyzna ma ponad 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Do kolejnego zdarzenia doszło tej samej nocy na ulicy Poznańskiej w Międzyrzeczu. 28-letni mężczyzna najprawdopodobniej jechał z nadmierną prędkością, nie opanował swojego pojazdu i uderzył w drzewo. Jak ustalili policjanci, on również był nietrzeźwy, miał prawie 2,5 promila alkoholu w organizmie.

Czarną serię zakończyła kobieta- mieszkanka Międzyrzecza,

która o 5.40 jechała do pracy. Rozbiła samochód dokładnie w tym samym miejscu co 28 -letni nietrzeźwy kierowca. Jak się później okazało, ona również jechała na podwójnym gazie, w jej organizmie było ponad 2 promile alkoholu.

Na szczęście tym razem poza zniszczonymi pojazdami nikomu nic się nie stało. Policjanci jednak przestrzegają, że kierowanie pojazdami pod wpływem alkoholu jest bardzo poważnym przestępstwem, za które grozi do dwóch lat pozbawienia wolności. Dodatkowo sąd może orzec również zakaz prowadzenia pojazdów.



Poszukiwany, poszukiwana...

Policjanci zatrzymali 153 osoby poszukiwane przez sądy i prokuratury.

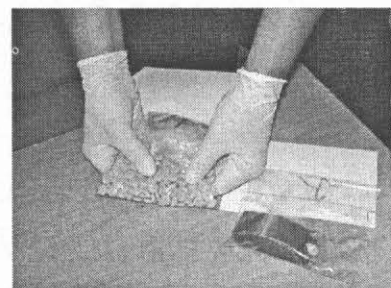
Ukrywanie się przed wymiarem sprawiedliwości, to sposób wielu sprawców przestępstw na uniknięcie kary pozbawienia wolności. Jednym z ustawowych zadań Policji jest poszukiwanie tych osób. Policjanci Komendy Powiatowej Policji w Międzyrzeczu od początku roku zakończyli sukcesem poszukiwania 153 obywateli, dla których ucieczka przed karą była celem życia. W lipcu międzyrzeccy policjanci zatrzymali 29, a do połowy sierpnia kolejnych 17 poszukiwanych. Wielu z nich przebywa w okolicy miejsca swego stałego zamieszkania lub rodziny, ale są i tacy, których trzeba poszukiwać za granicą. Tylko w tym roku policjanci ustalili miejsce pobytu 8 poszukiwanych za granicą, którzy dzięki współpracy policjantów z powiatu z policjantami Komendy Wojewódzkiej i Komendy Głównej Policji powrócili do kraju pod policyjnym konwojem.

Pracy policyjnym poszukiwaczom jednak nie zabraknie, bo od początku roku otrzymaliśmy kolejne 142 wnioski o poszukiwanie ukrywających się. Z roku na rok wzrasta nasza efektywność w prowadzeniu poszukiwań.

Handlowały morfiną

Dwie kobiety upłynniały tabletki morfiny. Jedna z nich zabierała je swojemu schorowanemu mężowi. Za udzielanie środków odurzających w celu osiągnięcia korzyści majątkowej grozi kara do 10 lat pozbawienia wolności.

K r y m i n a l n i z Międzyrzecza zatrzymali w sierpniu dwie kobiety, które zajmowały się handlem środkami odurzającymi. Policjanci ustalili, że 34-letnia Polka mieszkająca w Niemczech zabierała tabletki morfiny swojemu choremu na raka płuc mężowi- obywatelowi Niemiec, a następnie przewoziła tabletki do Polski, gdzie przekazywała je swojej koleżance, która rozprowadzała je na terenie Międzyrzecza. Policjanci ustalili, że w ten sposób mogło trafić na międzyrzecki rynek nawet ponad tysiąc tabletek silnie działającej morfiny. Jak ustalili mundurowi, jedna tabletką sprzedawana była za około 50 zł, a kobiety później dzieliły się zyskiem z nielegalnego procederu. Dodatkowo policjanci zabezpieczyli przy jednej z kobiet ponad sto tabletek morfiny.



Dilerki usłyszały po dwa zarzuty. 34-latką odpowie za przewożenie środków odurzających przez granicę i udzielanie środków odurzających w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, natomiast jej 48-letnia koleżanka, mieszkanka Międzyrzecza, odpowie za posiadanie przy sobie środków odurzających i handel nimi.

Oficer prasowy KPP w Międzyrzeczu
st. sierż. Justyna Łętowska

Dopalacze i co dalej

W ostatnim czasie jesteśmy zalewani informacjami na temat dopalaczy, które zażywa młodzież w różnych postaciach i o wymyślnym nazewnictwie. Ale jest to tylko burza wokół tematu, którego rozwiązania nie widać. Problem ten dotyczy całego świata, a nie tylko Polski, czy naszego międzyrzeckiego powiatu. Jak już wcześniej pisałem, wszystkie środki narkotyczne i środki psychotropowe działają na układ psychiczny powodując spustoszenie w mózgu i narządach wewnętrznych. Naturalny bunt zawsze powoduje przekorne postępowanie, że jak coś jest zabronione - znaczy trzeba to zdobywać stosując przy tym różne metody. Do tego wkraczają publikatory, które chociaż nie mają takiego zamiaru, zachęcają do próbowania specyfiku zwanego dopalaczami. Zaraz też znajdują się przeciwnicy sprzedawania takich specyfików i zaczyna się wielka dyskusja nad kwestią, która w zasadzie nie ma jednoznacznego rozwiązania. Między innymi dlatego, że jest to wielki biznes, „kupa szmalu” i to właśnie dlatego będzie kwitł tak długo, jak będzie opłacalny dla producentów i

handlarzy. Nie da się zatrzymać tego metodami prawnymi, bo proces tworzenia prawa jest zbyt długi i nie nadąża za rzeczywistością. Kiedy prawo wprowadza zakaz produkcji i dystrybucji jakiegoś specyfiku o danej nazwie, to producenci błyskawicznie zmieniają lekko skład chemiczny i nazwę powodując dalszą możliwość prawnego egzystowania specyfiku na rynku. Nie znaczy to, że nie mamy robić nic, ale należy zwrócić szczególną uwagę na edukację i mimo wszystko utrudniać ich produkcję, dystrybucję i dostępność przede wszystkim dla młodzieży, ale nie tylko. Przygotowywana jest także nowelizacja ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii, która ma wprowadzić tzw. „poczekalnię”, że aby produkt mógł być dopuszczony na rynek, będzie musiał być zbadany, czy nie niesie zagrożenia dla zdrowia i życia. Dzięki temu mają zniknąć z legalnego rynku wszelkiego rodzaju dopalacze, co nie znaczy, że w ogóle znikną wraz z omawianym problemem.

Na dzień dzisiejszy starajmy się wpływać na świadomość ludzi o szkodliwości spożywania tych trucizn, jak również na dystrybutorów, że nie tylko liczy się ich zysk, ale również i zdrowie.

insp. Zbigniew Melnik

Więzienne wersy

Działalność kulturalno - oświatowa w jednostkach penitencjarnych ma na celu między innymi kształtowanie społecznie pożądanых postaw poprzez umożliwianie rozwoju zainteresowań, wskazywanie na różnorodne formy kulturalnego i twórczego spędzania czasu wolnego. W Areszcie Śledczym w Międzyrzeczu organizowane są różnego rodzaju zajęcia świetlicowe, sportowe, konkursy oraz zajęcia organizowane poza terenem jednostki penitencjarnej. Konkurs literacki „Więzienne wersy” cieszy się dużą popularnością wśród osadzonych, którzy chętnie biorą w nim udział. Poniżej przedstawiamy wiersze jednego z osadzonych.

ml. chor. Jacek Ćwiertnia

Bezcenna miłość

Cóż więcej poza miłością człowiek może ofiarować drugiemu człowiekowi i jaka szkoda, że o tym wielu dowiaduje się za późno wydatkując całe życie na mało warte podarunki. Miłość nie jest materią, by można ją było zawinąć i przesłać komuś paczką w prezencie.

Każda miłość naturalna urzeczywistnia się w spotkaniu dwu osób.

Gdy milczysz milcz z miłością,

gdy mówisz mów z miłością,

gdy przebaczasz przebacжай z miłością

niech tkwi w sercu korzeń miłości wyrośnie z niego tylko dobro.

Prawdziwym pragnieniem człowieka jest pragnienie kochania i poczucia, że jest się kochanym.

Dobroć to nic innego jak miłość przełożona na codzienność.

Piotr G.

Bezcenny czas

Nie trzeba być bogatym, by ofiarować coś cennego drugiemu człowiekowi.

Można mu podarować odrobinę swojego czasu i uwagi.

Stracony czas jest nieodwracalny jak śmierć.

Nikt nie przywróci dnia wczorajszego, dzień jutrzejszy bardzo szybko przyjdzie i przeminie.

Żyjmy dobrze na tym krótkim odcinku, abyśmy doszli tam gdzie nie będziemy przemijać.

Czas przemija - wolność czeka.

Kilka dni w ciszy sam na sam ze sobą.

Taki czas to lekarstwo.

Festina lente - Spiesz się powoli.

Kto nie ma czasu jest biedniejszy niż żebrak.

Coś uczynił dobrego, nie żałuj nigdy tego.

Czas przeżywamy jako coś co otrzymujemy i zarazem jako coś co nam się odbiera.

Kiedys na wolność na pewno wrócę
i swoje życie na dobre odwrócę,
charakter też swój zmienię,
lecz nie zapomnę słowa więzienie.

Piotr G.

Pierwszy dzwonek

01.09.2010 odbyła się w Zespole Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego w Bobowicku uroczysta akademii z okazji rozpoczęcia nowego roku szkolnego. Zjawili się na niej zaproszeni goście: Henryk Korba, prezes Koła Związku Sybiraków w Międzyrzeczu, członek Koła Ryszard Szydłowski oraz prezes Koła Honorowych Dawców Krwi - Zbigniew Smejliś. Nie zabrakło Grona Pedagogicznego oraz naszych uczniów. Dyrektor Roman Nowak po krótkim przywitaniu zebranych uczcił minutą ciszy pamięć poległych podczas II wojny światowej. Uczniom klas pierwszych życzył zadowolenia z nowej szkoły oraz bardzo dobrych wyników w nauce.

My także życzymy pierwszacom sukcesów. Przede wszystkim chcielibyśmy jednak, aby tegorocznym maturzyści, wzorem swoich starszych kolegów (a naszych absolwentów), sumiennie i rzetelnie potraktowali egzamin dojrzałości. **Trzymamy za was kciuki!**

S.W.



Po 26 latach ponownie w Trzcielu

„Wspomnienia to skarb, ale trzeba je umieć odkurzać” - napisał Stefan Kisielewski. Słowa te są niejako mottem pewnych poczyniń pewnej klasy z odległej przeszłości. Modny obecnie portal „Nasza klasa” stał się inspiracją do działań absolwentów z roku 1984, którzy trzy lata wcześniej zjechali się z wielu, często odległych miejscowości do Trzciela, aby pobierać naukę w zawodzie stolarz i modelarz odlewniczy w drewnie. Ćwierć wieku minęło i spotkali się ponownie w miasteczku, w którym spędzili trzy lata swojej młodości. Radość była wielka, wspomnień mnóstwo i fotografii młodych ludzi po czterdziestce. Umówili się na następne spotkanie za rok. I tak się stało. Zjechali się znowu do Trzciela, a było to w ostatnią sobotę sierpnia. Przyjechali z Niemiec, z Poznania, z Bielska Białej, z Sulechowa, ze Ślubic. ... Na spotkanie klasowe przyjechali: **Tadeusz Pietruńko, Maria Kodź, Arleta Dorożala, Aleksander Wiernowolski, Andrzej Gawrylczyk, Marek Dąbrowski, Stefan Pilipiszyn, Mirosław Turski, Mariusz Golek, Waldemar Gromala, Krzysztof Zieniewicz i Wojciech Leiblich.** Nie było tylko ich wychowawcy - śp. **Czesława Bartosa.** Wszyscy wymienieni byli mieszkańcami internatu, toteż zaprosili na spotkanie ówczesnego wychowawcę - **Janusza Bryksa.** Zaprosili również mnie, swoją dawną nauczycielkę j. polskiego.



Wzruszyli mnie swoją pamięcią o latach, które nie były łatwe dla nas wszystkich. Stan wojenny, trudności z aprowizacją, ponure miesiące i w takiej scenerii oni - młodzi, z zapalem uczący się zawodu, ale również „dowcipusy” z werwą i polotem. Nie poznałam ich, wydorosli, spoważnieli i trudno było w nich dopatrzeć się dawnych wisusów, gadułów, sympatycznych urwipolciów próbujących wyłamać się spod internatowej dyscypliny. Wspólnie wspominaliśmy nauczycieli i instruktorów praktycznej nauki, tzw. „mistrzów”, wychowawców i kolegów, którzy tym razem nie mogli przyjechać. Śmiechem kwitowaliśmy wspominki o „różowych” - serze z darów w czasie stanu wojennego i o kąciku za kominem, o młodzieżowych „przebojach” na obozie w Różanej i o niezapomnianych internackich przygodach z pirackimi audycjami. A dzisiaj? Dalej się śmieją i cieszą się ze swoich osiągnięć. Nie zmarnowali życia. Mają udane rodziny i na ogół satysfakcjonujące prace, bardzo często ich dorosłe już dzieci są ich dumą i chlubą. Kształcą swoje pociechy, bo doceniają naukę i solidne przygotowanie do pracy zawodowej. Po 26 latach oglądali budynki, w których kiedyś mieszkali, uczyli się zawodu i przedmiotów teoretycznych. „Tu zaszły zmiany...”, nie ma internatu, bo przekształcono go w Ośrodek Szkoleniowo - Wypoczynkowy, rozebrano drewniane baraki warsztatów modelarskich. Nie ma stolarni, został budynek, ale ma inne przeznaczenie. Jest szkoła, wyremontowana i dobrze urządzona, ale nie ma w niej takiego życia uczniowskiego, jak chociażby wtedy, gdy w jej murach technologii, matematyki, czy też historii uczyli się absolwenci z roku 1984. Było to wzruszające spotkanie z uczniami, którzy docenili pracę swoich nauczycieli stając się cenionymi pracownikami, wzorowymi rodzicami i wspianymi żonami oraz mężami. I to jest nagroda dla mnie, dla wszystkich z dawnej szkoły i warsztatu ZDZ. A o to postarali się: **Arleta i Marysia, Marek i Tadeusz, Andrzej i Stefek, „Anioł” i „Lemon”, Mirek i Waldek, Krzysiek i Mariusz** oraz setki innych absolwentów Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Trzcielu. Na spotkaniu tańczono i śpiewano - były piosenki z dawnych rajdów oraz obozów, kuplety autorstwa Mirka i innych „klasowych poetów”, no i oczywiście „Sto lat”, które niech będzie spełnieniem dla nas wszystkich.

Jadwiga Szylar
fol. Mirosław Turski

Parafialne święto w Brójcach

W Brójcach festyny bywają często, toteż i ostatni z 12 września, nie budziłby nadzwyczajnego zainteresowania, gdyby nie fakt, że odbywał się na placu przy domu parafialnym. W jego organizację zaangażowanych było wiele osób, bo i cel był szlachetny i ofiarny parafian dużo. Bowiem dochód z festynu przeznaczony został na remont kościoła pw. Imienia Maryi. Zebrano około 4000zł, a uzyskano je z fantów, ze sprzedaży kulinarnych smakołyków i innych zabawowych atrakcji. Loteria jak zwykle budziła duże zainteresowanie, gdyż nagrody były cenne. Starosta międzyrzecki,



który zresztą objął patronatem tenże festyn, przekazał nagrody książkowe na fanty, **Stanisław Pilipczuk oraz Aneta i Jarosław Brzeziński ufundowali rowery.** Ofiarodawców było zresztą więcej, bo nie było pustych losów, a sprzedano ich około 600. Rowery, na które „chrapkę” mieli wszyscy, wylosowali: trzynastolatek - **Adam Ogiba** i **Kazimiera Mańczak.** Radość była wielka. Świetnie zorganizowany festyn pozwolił mieszkańcom Brójec przyjemnie spędzić słoneczne, niedzielne popołudnie. Wcześniej parafianie proboszcza **Pawła Bryka** uczestniczyli w uroczystej, odpustowej mszy św. Z okazji odpustu odbywał się właśnie festyn, który dostarczył mieszkańcom Brójec wielu wrażeń, także artystycznych. Na festynowej scenie wystąpił zespół wokalny „Wspaniali” z **DPS w Jasieńcu.** Entuzjastycznie byli przyjmowani przez widzów, gdyż rzeczywiście są wspaniali. A fakt, że są tacy wyjątkowi zawdzięczają **Mirosławowi Prokopcowi,** który od lat prowadzi zespół „Wspaniali”. Uciechą „dla uszu i oczu” był występ zespołu muzyki dawnej z **Międzyrzecza - „ANTIQUO MORE”.** Zupełnie inny charakter artystycznych dokonań zaprezentował zespół „**Tabor cygański**”. Pełen energii, spontaniczności i żywych kolorów rozruszał uczestników festynu. „Tabor cygański” to efekt pracy niestrudzonego Klubu Aktywnych Kobiet, którego członkinie stanowią trzon zespołu. Niezwykłym jest to, że trzy pokolenia rodziny Krzywych świetnie razem się czują w zespole wymagającym przecież dużej sprawności fizycznej. Śpiewają i tańczą: **E. Łodyga, Krystyna Krzywa z dwoma córkami i**



wnuczki, Teresa Sakowska, Mariola Szawała, Henryka Fusińska, Jolanta Pajor i spora gromadka dzieci. Dwaj panowie: Stanisław Nikolin i Henryk Fusiński - przygrywają barwnej grupie „cygańskiej”. Żywiłowy występ nadzwyczaj podobał się świętującym mieszkańcom Brójec. **Część artystyczną z zaimprovizowanej sceny prowadzili: Andrzej Stawiński i Krzysztof Turecki.** Ten ostatni szczególnie przysłużył się aktywnością organizacji festynu. Proboszcz - ks. Piotr Bryk w trakcie występów wręczał „książeczki z uśmiechem” oraz dyplomy z podziękowaniami osobom, instytucjom oraz organizacjom za pomoc w przygotowaniu festynu. Był to bardzo miły akcent. Gośćmi tej niezwykle imprezy byli radni oraz prezes stowarzyszenia „Miłośnicy Trzcienia” - Maria Górna - Bobrowska. Izabela Marek i M. Górna - Bobrowska podczas festynu ogłosiły wyniki konkursu, zorganizowanego przez stowarzyszenie na „najładniejsze ogrody i zagrody”. Oczywiście dotyczyło to rejonu



brójckiego. I tak: **I miejsce zdobyła Gabriela Dziekan z Lutola Suchego, II miejsce przypadło Marii Zielińskiej z Panowic. Natomiast III miejsce uzyskał Aleksander Miłosz z Chociszewa, a z IV cieszył się Karol Krzak z Panowic.** Nagrody dla zwycięzców ufundowali: **Tadeusz Wojas, Agnieszka Frąckowiak i Tomasz Marciniak.** Gratulacje dla laureatów i sponsorów. Równocześnie M. Górna - Bobrowska wspomniała o szlachetnej akcji pomocy powodzianom. Podziękowała ofiarodawcom za zrozumienie i wrażliwość na ludzkie nieszczęście. Był to udany festyn ku radości ks. Piotra Bryka i jego parafian. Jest to zapewne początek podobnych imprez w przyszłości, o czym świadczy niespożyta energia brójckiego duchownego.

Jadwiga Szylar

Po wakacjach w Przedszkolu Bajkowym w Trzcielu

Okres wakacyjny w naszym przedszkolu to czas generalnych porządków i prac konserwatorskich. Panie: Arletka, Justynka i Patrycja oraz pan Józek ciężko pracowali w tym okresie, aby 1 września jak najlepiej przyjąć w progach naszego Bajkowego Przedszkola kolejnych wychowanków.

Nabór dzieci na kolejny rok szkolny odbył się na przełomie marca i kwietnia. Nowością dla wszystkich był fakt, że po wielu latach pracy w przedszkolu z dziećmi 6-letnimi od 1 września Szkoła Podstawowa objęła swoją opieką ten rocznik, który obowiązek przygotowania do podjęcia nauki w klasie pierwszej spełni już w szkole.

Na kolejny rok szkolny do Przedszkola Bajkowego w Trzcielu przyjętych zostało 92 dzieci. Jeszcze w czerwcu odbyło się w przedszkolu spotkanie rodziców nowo przyjętych dzieci z

wychowawcami poszczególnych grup. Rodzice zasięgnęli niezbędnych informacji odnośnie wymagań, potrzeb i funkcjonowania placówki. W tajnych wyborach wyłonili swoich przedstawicieli do Rady Rodziców. Również w tym okresie mieli możliwość uczestniczyć ze swoim dzieckiem w Festynie Rodzinnym i Dniach Otwartych w naszym przedszkolu - co miało na celu lepszą adaptację dziecka we wrześniu.

Uroczyste rozpoczęcie nowego roku przedszkolnego odbyło się oczywiście 1 września. Wszystkie dzieci wraz z rodzicami przybyły do przedszkola, gdzie zostały gorąco powitane przez dyrektora Luizę Łoteczką-Łodyga. Na początku wszyscy odśpiewali hymn państwowy, po którym nastąpiła prezentacja grona pedagogicznego i wszystkich pracowników obsługi. Zaproszono dzieci do wspólnej zabawy w dużym kole. Wreszcie nadszedł czas na poznanie się dzieci ze swoją wychowawczynią i salą, do której będą chodzić.

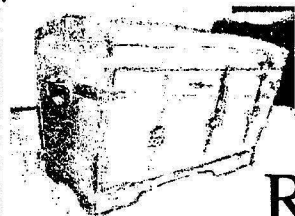
Nasze przedszkole liczy 4 oddziały. Najmłodsza grupa dzieci 3-letnich nosi nazwę „ŻABKI”, a wychowawczynią ich jest Beata Piechaczek. 3 i 4-letnimi „GUMISIAMI” opiekować się będzie Ewelina Cichewicz. „LEŚNE LUDKI” to grupa dzieci 5-letnich ze swoją wychowawczynią Agnieszką Mularską. I czwarty oddział 4 i 5-latków „ELFY” z Wioletką Nowaczyk. Z „Elfami” pracować będzie również pani dyrektor, a pozostałe trzy grupy wspomagać będzie Lidia Napierała.

Życzymy wszystkim dzieciom wielu sukcesów, rodzicom satysfakcji i dumy ze swoich pociech, a nauczycielom wytrwałości w swojej pracy.

Z pozdrowieniami z Przedszkola Bajkowego w Trzcielu

Lidia Napierała





ANTYKI RENOWACJA

SKUP I SPRZEDAŻ

Naszą ofertę kierujemy do wszystkich, którzy poszukują nowych i niespotykanych zmian, rozwiązań w wyposażeniu wnętrz. Przywracamy świetność starym meblom, zachowując ich pierwotne kształty i niepowtarzalny charakter.

Wszystkie prace restauratorskie wykonujemy we własnej pracowni. Dzięki wieloletniemu doświadczeniu, jak również warunkom warsztatowym, gwarantujemy najwyższą jakość naszych usług.

KONTAKT: 0603365989

Wyszanowo 40
0603365990 66 - 300 Międzyrzecz

ZAPRASZAMY

lek. med. Teresa Stoińska specjalista chorób wewnętrznych

przyjmuje w czwartki od 16⁰⁰ w Gabinetach
lekarskich „Eskulap”
w Międzyrzeczu, ul. Rynek 2
(przy aptece Ratuszowej)

USG-INTERNISTA-EKG

MEDICUS-Ryszard Lis

CODZIENNIE-rejestracja telefoniczna

tel.kom. 0/602-291-075

24h-tel.kom.0/668-109-005

www.medicus.booo.pl

GABINET UROLOGICZNY

lek. med. *Roman Turowski*
specjalista urolog

(badania USG układu moczowego i prostaty)
przyjmuje we wtorki i czwartki
w godzinach 15.30 - 16.30

Międzyrzecz ul. Wojska Polskiego 16
tel. 601 911 019

Ekspresowa naprawa

PROTEZ ZĘBOWYCH

tel. 0957412411 695261080

Danula Sawka

Pracownia Protetyczna

Międzyrzecz os. Generała Sikorskiego 7

CZYNNE

PONIEDZIAŁKI I ŚRODY W GODZINACH 8.00-17.00
WTORKI, CZWARTKI I PIĄTKI W GODZINACH 8.00-15.00

Janusz Jaskowicz

Specjalista ortopedii i chirurgii urazowej

Przyjmuje w poniedziałki
w godzinach od 15⁰⁰ do 17⁰⁰

Międzyrzecz ul. Rynek 2
(przy aptece „Ratuszowa”)

tel. 0 601 55 61 67



PRYWATNY GABINET STOMATOLOGICZNY

Izabela i Konrad Ziarkowscy

Międzyrzecz, ul. Zachodnia 8A
Budynek Apteki Grodzkiej

(Stomatologia Estetyczna, stomatologia dziecięca,
leczenie protetyczne, chirurgia stomatologiczna,
cyfrowe RTG zębów)

Gabinet czynny:

od poniedziałku do piątku w godz. 9-19

(po wcześniejszym umówieniu możliwość przyjęcia w soboty)
w przypadkach bólowych dyżur telefoniczny do godz. 21

Rejestracja osobiście, tel. 605 435 626 lub 515 282 802

Spotkanie po latach

Była piękna, wrześnie sobota - w parku przy Szkole Podstawowej w Trzcielu zebrała się spora grupa elegancko ubranych pań i panów w odświętnych garniturach. Ożywione towarzystwo weszło do budynku szkoły, a wkrótce zawędrowało do jednej z sal lekcyjnych. To była klasa, pomieszczenie, w którym 46 lat temu po raz ostatni zasiadali w szkolnych ławkach „podstawówki”. Czas jak gdyby cofnął się. **Wychowawczyni, polonistka - Danuta Pacholik** z dziennikiem klasowym pod pachą weszła do klasy, zasiadła za biurkiem, spojrzała z uśmiechem na wychowanków i tradycyjnie zaczęła sprawdzać obecność. Padaly nazwiska i odpowiedzi: Borkowska Teresa - obecna, Ciupka Zenon - obecny, Darmograj Maria - na wagarach, Gwiazda Henryka - obecna, Maryniak Zofia - jestem ... I tak 34 nazwiska wyczytała wychowawczyni klasy VIIb z roku 1964. Tylko dziewięciu absolwentów nie zjawilo się na tym nadzwyczajnym spotkaniu. Reszta przyjechała z różnych stron Polski: z Kutna, spod Gdyni, z okolic Rabki, z Nowej Soli, z Poznania i z Międzyrzecza, z Miedzichowa, Żółwina i Zbąszynia. **Byli też miejscowi z Longiną Nowak, obecnie Trybą - organizatorką całego przedsięwzięcia na czele.** Przyjechał z Zielonej Góry Czesław Śnieżko, właściwie były uczeń kl. VIIa, ale zakochany w Trzcielu



chciał spotkać się ze swoimi rówieśnikami, a ci ochoczo go przyjęli, bo pamiętali go doskonale ze szkolnych korytarzy i akademii ku czci ... Wzruszeń było sporo i niejedna łezka w oku się pojawiła, szczególnie wtedy, gdy jedna z pań odczytała przepiękne powitanie i równocześnie podziękowanie dla wych. Danuty Pacholik. Ukoronowaniem tychże był bukiet wspaniałych kwiatów wręczony przez dostojnego mężczyznę w kwiecie wieku. Ciąg dalszy wzruszeń był na cmentarzu, dawna klasa VIIb odwiedziła mogiły zmarłych kolegów: Jerzego Górnego i Henryka Kudłaka oraz grób Franciszka Dybowskiego - kierownika szkoły. Przy zapalonych zniczach wspomniano również nieżyjących: Henrykę Górną, Franciszka Szwedta oraz Sawickiego. Po chwili refleksji i zadumy absolwenci z roku 1964 wyruszyli na ucztę kulinarną i dalsze wspominki do **Starego Folwarku. Tam bowiem ich szkolny kolega - Kazimierz Kowalczyk prowadzi agroturystykę.** Było jak dawniej - wesoło, zabawnie i przyjaźnie. I był dla każdego aniołek, pamiątka z napisem:

„Przyjaciele są jak ciche anioły,



które podnoszą nas, gdy nasze skrzydła zapomnieli jak latać”.

Była też gazetka - niespodzianka. Nadzwyczajna. Niemal każdy z kl. VIIb - rocznik 1964 odnalazł siebie, siebie sprzed prawie 50 laty. Śmiechu było dużo, bo i gazetowe wizerunki bardzo odbiegały od aktualnych wyglądów. Długo przy wspólnym, zastawionym smakolymi stołami snuły się wspomnienia o szkolnych latach. I wspominali beztroskie dzieciństwo i wczesną młodość: Irena Kaczmarek, Maria Kowalkowska, Jan Kujawa, Barbara Michalik, Benedykt Minge, Zdzisława Matuska, Irena Molenda, Elżbieta Nawrocka, Jan Płonka, Władysława Pomsta, Stanisława Rychlewska, Halina Stachurska, Antoni Ślaski, Jan Woźniak. Na pamiątkę tego niezwykłego wydarzenia została fotografia, świetnie graficznie wykonana **okładka z nazwiskami absolwentów pomysłu Antoniego Ślaskiego i „Jedynę, czego nikt nam nie zabierze, to wspomnienia”.** Za perfekcyjne przygotowanie „Spotkania po latach” należą się gratulacje organizatorom, a szczególnie Longinie Trybie. To był początek następnych spotkań, bo warto wracać w rozmowach do lat, gdy jedynym problemem była piątka z chemii, czy biały kołnierzyk u fartuszka.

Jadwiga Szylar

„Jak przygoda to tylko w Warszawie”

Czy można przeżyć przygodę w naszej stolicy?

W dniach 17-19 sierpnia br. przeżyli ją członkowie Klubu Seniora „Fenix” z Przytocznej. Mimo że większość z nas była w Warszawie wcześniej, zaskoczyła nas odmiennym obliczem, szczególnie centrum. Nowoczesne wieżowce wyrastają tu jak grzyby po deszczu. Ale my wędrowaliśmy przede wszystkim ścieżkami historii



.Zwiedzaliśmy: Stare miasto, Łazienki, Wilanów, stare i wojskowe Powązki, (tu zadumaliśmy się nad grobami sławnych Polaków i ofiar smoleńskiej katastrofy). Nie obyło się bez wizyty na Krakowskim Przedmieściu w miejscu najczęściej obecnie odwiedzanym-czyli przed Pałacem Prezydenckim w pobliżu krzyża smoleńskiego.

Na Żoliborzu odwiedziliśmy grób i muzeum ks. Jerzego Popiełuszki, a w Wilanowie

podziwialiśmy budowę Świątyni Opatrzności Bożej.

Wieczorem byliśmy w **Teatrze Współczesnym** na spektaklu „Udając ofiarę” z Borysem Szycem i Andrzejem Zielińskim w rolach głównych, a także: Sławomirem Orzechowskim, Agnieszką Pilaszewską, Agnieszką Suchorą.

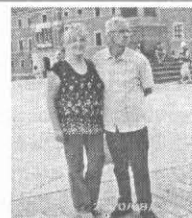
Zabawne historie przytrafiały się niektórym koleżankom przy przejeździe metrem, koleżanki z Wierzbna chciały wysiadać, gdy ujrzały stację Wierzbno.

W drodze panowała wyśmienita atmosfera, dominował śmiech, śpiew i wesołe dowcipy.

Gorąco podziękowaliśmy szefowej naszego Klubu - Heni Żuk - za zorganizowanie wycieczki i zaprogramowanie każdego dnia oraz za troskę o to, aby każdy z nas czuł się komfortowo.

W imieniu uczestników wycieczki

T. Tarnowska



Czar dereniówki

Dereń jadalny, łacińska nazwa *Cornus mas*, to niewielkie drzewo, a najczęściej krzew, rodem z Azji, Krymu i Kaukazu. W Polsce rośnie w parkach, ogrodach i przydomowych ogródkach. Każdy kto miał okazję spróbować kiedykolwiek nalewki z derenia wie, że jest to czarodziejski trunek i dereniówka nie ma sobie równych pomiędzy najbardziej markowymi alkoholami. Jest znakomity do przydomowych ogródków, bo rośnie na różnych stanowiskach, także zacienionych, jest odporny na przymrozki i choroby. Zaczyna owocować czasem już po 3 latach od posadzenia, a z dorosłego drzewka można zebrać nawet 100 kg owoców. Owoce derenia są soczyste o bardzo przyjemnym słodko- kwaśnym smaku oraz specyficznym aromacie, który zawdzięcza olejkom eterycznym. Są one bardzo dobrym surowcem przetwórczym na konfitury, wina, dżemy, galaretki, kompoty, soki, nadzienia cukiernicze, herbaty owocowe, marmolady, ekstrakty. Można spożywać je w stanie surowym, kandyzowane lub konserwowane. Jednak ich podstawowe zastosowanie to znakomity surowiec na nalewkę. Każdy ma swój przepis na ten specjał. Ekspertami od nalewek są zwykle leśnicy i myśliwi. Ze swojego doświadczenia mogą doradzić, aby

wspaniałe owoce derenia zbierać w pełni dojrzałe, można je też wcześniej zamrozić. Warto nakłuć je wcześniej drewnianą wykałaczką (unikając używania metalu) i zalewać najpierw wódką, a potem spirytusem, najlepiej w proporcji 1:1. Cukru trzeba dodać według uznania, można też używać miodu. Nalewka powinna być wystana, im dłużej stoi po zlianiu, tym lepsza. Ale wiem z doświadczenia, że trudno się oprzeć pokusie smakowania!

Zalety derenia

Dereń jest wykorzystywany w medycynie naturalnej i przemyśle farmaceutycznym. Nalewka z kwiatów i owoców stosowana jest przeciwko gorączce. Natomiast wywar z owoców i z liści stosowany jest jako środek ogólnie wzmacniający. Wywar z owoców jest stosowany w leczeniu anginy, krzywic, szkarlatyny, odry, chorób żołądka i jelit. Wywar z korzeni i kory znalazł zastosowanie w leczeniu malarii, reumatyzmu i zapalenia wątroby. Doskonały sok z derenia jest pomocny przy leczeniu szkorbutu, białaczki, chorób żołądkowych i rumienia skóry. Suszone i mielone owoce stosowane są jako przyprawa do mięs i sosów. Marynowane i kandyzowane wspaniale dekorują potrawy, a z solonych można robić „polskie oliwki”. Z suszonych, bardzo twardych pestek wyrabia się różańce, a palone pestki mogą zastępować kawę. Nasiona zawierają też sporo tłuszczu, można z niego produkować mydło.

Dereń zakwita wcześniej, już w kwietniu, a jego jedne z pierwszych w sadzie, zielonożółte kwiaty, bardzo chętnie odwiedzają pszczoły. Liście, kora oraz korzenie są cennym surowcem farmaceutycznym. Z kory jak i z drewna uzyskuje się żółty i oliwkowy barwnik. Drewno derenia dzięki swojej twardości i trwałości jest wykorzystywane w tokarstwie. Dawniej używano się go do produkcji czółenek tkackich i kół zębatach. W starożytnej Grecji dereń wykorzystywany był do wyrobu drzewców oszczepów, szprych do kół oraz szczebli do drabin. Z jego gałązek można też wyplatać kosze. Czy to nie jest zdumiewające, ile pożytecznych zastosowań ma ten skromny krzew czy drzewko? Warto go poszukać, a najlepiej posadzić przy domu.

Rozmnażanie

Rozmnaża się z sadzonek, nasion, odkadłków i odrostów korzeniowych. Wystarczy zapytać w dużym sklepie lub skorzystać z dobrodziejstwa Internetu. Sadzić go trzeba w sporym rozstawie, nawet co 5-6 metrów, bo wtedy lepiej owocuje, ale można z derenia także robić gęsty żywopłot. Zimowym wieczorem, przy blasku kominka, muzyce i książce usiadłszy z miłą sobie osobą przy małym kieliszku dereniówki. To czarodziejski napój o niepowtarzalnym smaku i aromacie. Wierzyć się nie chce, że zawdzięczamy go skromnemu dereniowi.

Jarosław Szalata

Do redakcji

We wrześniowym numerze „Powiatowej” w felietonie „Do przemyślenia...” pojawiła się następująca informacja. Cyt. „...porozmawiałam sobie z rodzicami niepełnosprawnych i zapytałam, czy dzieci mają zajęcia w DPS-ie. Mają, ale trzeba za wszystko płacić”. Myślę, że wszyscy posiadają niepełną wiedzę i stąd dalszy komentarz.

Jako kierownik jednostki powiatowej, której zadaniem jest wsparcie osób niepełnosprawnych przekazuję informację, która na pewno przyda się rodzicom dzieci niepełnosprawnych, ale także im samym oraz osobom, które chcą im pomóc.

W systemie opieki nad osobą niepełnosprawną w naszym powiecie funkcjonują następujące instytucjonalne formy opieki:

1. DPS tj. Dom Pomocy Społecznej
2. WTZ tj. Warsztat Terapii Zajęciowej
3. ŚDS tj. Środowiskowy Dom Samopomocy. Przybliżyć teraz ideę i sposób funkcjonowania poszczególnych jednostek. Dom Pomocy Społecznej - działa w oparciu o art. 54 ustawy z dnia 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej - „Osobie wymagającej całodobowej opieki z powodu wieku, choroby lub niepełnosprawności, nie mogącej samodzielnie funkcjonować w codziennym życiu, której nie można zapewnić niezbędnej pomocy w formie usług opiekuńczych, przysługuje prawo do umieszczenia w domu pomocy społecznej”. Dalej art.55 mówi: „Dom pomocy społecznej świadczy usługi bytowe, opiekuńcze, wspomagające i edukacyjne na poziomie obowiązującego standardu, w zakresie i formach wynikających z indywidualnych potrzeb osób w nim

przebywających, zwanych dalej „mieszkańcami domu”.

Pobyt w DPS jest odpłatny, np. miesięczny koszt utrzymania mieszkańca w 2010 r. w DPS w Międzyrzeczu wynosi 2.578,04 zł, a w DPS Jasieniec- 2.445,08zł.

DPS nie prowadzi żadnych zajęć dla osób niepełnosprawnych nie będących ich mieszkańcami, w tym nie prowadzi żadnych zajęć dla dzieci. Warsztat Terapii Zajęciowej - Zadaniem WTZ w myśl art. 10a ust. 1 ustawy z dnia 27 sierpnia 1997 r. o rehabilitacji zawodowej i społecznej oraz zatrudnianiu osób niepełnosprawnych jest stwarzanie osobom niepełnosprawnym niezdolnym do podjęcia pracy możliwości rehabilitacji społecznej i zawodowej w zakresie pozyskania lub przywracania umiejętności niezbędnych do podjęcia zatrudnienia. Warsztat świadczy opiekę i terapię 30 niepełnosprawnym mieszkańcom gminy Międzyrzecz, którzy mają w orzeczeniu o niepełnosprawności wskazanie do uczestnictwa WTZ. Osoby niepełnosprawne mają zajęcia od godziny 7³⁰ do 14³⁰. Udział w zajęciach jest nieodpłatny, a wręcz każdy uczestnik otrzymuje miesięcznie 100,00 zł w ramach treningu ekonomicznego na własne wydatki. Koszt utrzymania jednego uczestnika WTZ wynosi miesięcznie 1.370,00 zł, w tym 137,00 zł środki własne powiatu, a reszta pochodzi z Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. WTZ nie świadczy usług w formie zajęć dla dzieci lecz zajmuje się osobami niepełnosprawnymi w wieku aktywności zawodowej.

Środowiskowy Dom Samopomocy - działa w oparciu o art. 51 ustawy o pomocy społecznej i jest dziennym ośrodkiem wsparcia dla osób z zaburzeniami psychicznymi prowadzonym przez Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej. Pobyt w nim jest odpłatny zgodnie

z Art. 51b. „Odpłatność miesięczną za usługi świadczone w ośrodkach wsparcia osobom z zaburzeniami psychicznymi, ustala się w wysokości 5 % kwoty dochodu osoby samotnie gospodarującej lub kwoty dochodu na osobę w rodzinie, jeżeli dochód osoby samotnie gospodarującej lub dochód na osobę w rodzinie przekracza kwotę 250 % odpowiedniego kryterium dochodowego...”.

Wszystkie wymienione wyżej formy kierowane są do osób powyżej 16 roku życia. Natomiast dzieci podlegają zgodnie z art. 15 ustawy o systemie oświaty obowiązkowi szkolnemu. Jeżeli dziecko jest niepełnosprawne może zostać objęte kształceniem specjalnym. Obejmuje się nim dzieci i młodzież, wymagającą stosowania specjalnej organizacji nauki i metod pracy. Kształcenie to może być prowadzone w formie nauki w szkołach ogólnodostępnych, szkołach lub oddziałach integracyjnych, szkołach lub oddziałach specjalnych i ośrodkach szkolno - wychowawczych oraz w formie indywidualnego nauczania, gdy stan zdrowia uniemożliwia lub znacznie utrudnia uczęszczanie do szkoły. Szkoły winny również zapewnić dodatkowe zajęcia pozalekcyjne. Znakomitym uzupełnieniem form opieki nad osobą niepełnosprawną są oferty organizacji pozarządowych działających na rzecz osób niepełnosprawnych, choćby np. Międzyrzeckie Stowarzyszenie na Rzecz Dzieci i Młodzieży Niepełnosprawnej Uzdolnionej Artystycznie „Szansa”, Towarzystwo Walki z Kalectwem itd. Myślę, że powyższa wiedza pozwoli wybrać formę opieki i wsparcia właściwą do wieku i możliwości osób niepełnosprawnych.

Maria Górna -Bobrowska
Dyrektor Powiatowego Centrum
Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu

Valentin

tel. 95 742 70

- PŁYTY meblowe, pilśniowe, OSB, MDF,
- sklejki, białe robocze, parapety
- OKUCIA MEBLOWE
- PODŁOGI, LISTWY
- SYSTEMY SZAF przesuwanych
- WYKONUJEMY USŁUGI

(cięcie płyt, oklejanie)

ul. Poznańska 106 www.valentin.com.pl

Wypożyczamy maszyny do cyklinowania podłóg.
Nowość! okucia budowlano-ciesielskie.

SZANOWNI KLIENCI

Z wielką przyjemnością zapraszamy Państwa do siedziby naszej firmy na :

DEZWIOTWARTE
06 października 2010 r.
GODZ. 9.00- 17.00

Już po raz kolejny będą mieli Państwo okazję porozmawiać z fachowcami z dziedziny meblarstwa oraz otrzymacie praktyczne prezenty.
W akcji uczestniczyć będzie również dealer firmy FESTOOL, który zaprezentuje Państwu praktyczne wykorzystanie urządzeń.

Mamy nadzieję, że w natłoku pracy znajdą Państwo chwilę na odwiedzenie naszej firmy, tym bardziej, że prezentem do każdego zakupu na kwotę powyżej

100,00 zł będzie rabat 5%

Wśród uczestników „dnia otwartego” zostanie wylosowana nagroda specjalna w postaci markowej drukarki CANON.

ZAPRASZAMY DO NAS!**AUTO KOMIS "MAREK"**

Międzyrzecz 66-300

ul. Zakaszewskiego /dojazd od ul. Waszkiewicza/

www.marek.gratka.pl

tel.(95)741-98-10, 606-639-709

Wszystkie pojazdy świeżo sprowadzone z zagranicy
zarejestrowane w Polsce.

Skup aut do kwoty 15.000zł

SPRZEDAŻ-SKUP-ZAMIANA

Bobowicko, ul. Międzyrzeczka 6/2, 66-300 Międzyrzecz

www.onys.pl

tel. 725 776 993

Tworzenie stron i sklepów internetowych, szablonów aukcyjnych, banerów reklamowych, pozycjonowanie.

Reklama-poligrafia (wizytówki, plakaty, ulotki, broszury, itp.) szyldy, banery, gadzety reklamowe.

Regeneracja tonerów do drukarek laserowych,
archiwizacja kaset VHS, informatyczna obsługa firm i osób fizycznych, tworzenie sieci komputerowych.

**K
R
I
S
-
B
U
D****Usługi Budowlane***Urszula Dubaniewicz*

ul. Główna 56c/5
66-340 Przytoczna
tel. 512 323 015

Kompleksowe wykończenia wnętrz
Docieplenia i elewacje
Bezpyłowe szlifowanie gładzi szpachlowych

Kompleksowe Budownictwo-mieszkaniowe i przemysłowe

KACZMAREK Zakład Remontowo-Budowlany



Maszynowe Tynki Gipsowe

Podkłady Betonowe
Posadzki Maszynowe

66-300 Międzyrzecz, ul. Antka 11

tel.(95) 741 19 72

tel.605 306 654

tel.605 208 579

NIP 596-15-75-371**TOM BRUK****Tomasz Orkiszewski**

PRACE BUDOWLANE, WYKOŃCZENIOWE
UKŁADANIE POLBRUKU, KOSTKI GRANITOWEJ

66-300 Międzyrzecz
ul. Reymonta 7

tel. 507 056 069
tomek.orkiszewski@yahoo.co.uk
www.tombrukorkiszewski.pl

MEBLE NA WYMIAR

DORADZTWO PROJEKT WYKONANIE

USŁUGI
TRANSPORTOWE
DO 3,5t * KRAJ - ZAGRANICA

kom. 509 468 499

krychuk1@wp.pl

- * szafy wnękowe
- * kuchnie
- * witryny
- * garderoby
- * nietypowe zabudowy

Szyk**Zakład Krawiecki**

garnitury, marynarki, koszule, spodnie

66-300 Międzyrzecz, ul. Waszkiewicza 33

tel.(95)741-11-84

SPRZEDAM

Dom wolnostojący z garażem w Bobowicku.
pow.167m2, działka 680m2



Widok na jezioro.

Cena 420tys.zł- do negocjacji..

tel.885 342 947



Pakiet Nestor



Rachunek Nestor z oprocentowaniem 5%
bez opłat za prowadzenie

**Atrakcyjna pożyczka
Nestor** z niskim oprocentowaniem



MIĘDZYZRZECZ ul. Waszkiewicza 4, tel.: (95) 742 10 87

Wielkopolska SKOK posiada CERTYFIKAT PN-EN ISO 9001:2001
*infolinia 801 801 001

www.wielkopolskaskok.pl

*opłata za połączenie 0,30 zł (z VAT)



6 października w godz. 9:00 - 15:00
zapraszamy na prezentację narzędzi w firmie
Valentin przy ul. Poznańskiej 106

Elektromechanika Edmund Kaminiarczyk
Autoryzowany dystrybutor elektronarzędzi **FESTOOL**

ul. Mickiewicza 82
66-300 Międzyrzecz

tel. / fax: +48 95-742-92-15
www.ekem.pl

**ELEKTRO
MECHANIKA**

Sprzedam działki budowlane w Jeleniej Górze
o pow. 1462m², 1001m², 1019m²,
cena 140zł/m²

tel. 885 342 947



SPRZEDAM LUB WYNAJMĘ

MIESZKANIE W KĘSZYCY LEŚNEJ
PARTER, 2 POKOJE, 38 M2

TEL.: 95 741 68 07
513 044 048

Jesienne zręby

Od stworzenia świata los drzewa i życie człowieka są wzajemnie powiązane. Może dlatego widok ściętego lasu, powalonych przez leśników starych sosen czy buków budzi wielkie emocje. Uczucie żalu za wyciętym kawałkiem starodrzewia nieraz przeradza się w oburzenie i protest. Prawa przyrody są jednak pozbawione emocji, a zjawisko dojrzewania i starzenia się dotyczy tak samo drzew jak ludzi. Każdy zręb jest końcem życia drzew, ale jednocześnie początkiem życia nowego, leśnego pokolenia.

Jesień wita nas mgłami, deszczem, czasem śniegiem i zapachem zrębów. Woń świeżego drewna, spalin i wilgotnej ziemi, warkot maszyn i łomot walących się leśnych olbrzymów są charakterystyczne dla tej pory roku. Drzewa stają się drewnem, a ich śmierć staje się początkiem życia nowego lasu. To naturalne zjawisko oraz jeden z etapów odwiecznego rytmu życia lasu. W każdym z nas tkwi atawistyczny szacunek dla starych drzew i lasu, który jest źródłem życia, pożywienia oraz zapewniał od wieków ludziom schronienie. Drzewa ciągle towarzyszą człowiekowi, tkwią w jego podświadomości w rozmaitej postaci. Bo pamiętamy raskie drzewo, drzewo życia, ale też pamiętne drzewo, gdzie w dzieciństwie zbieraliśmy grzyby, albo pod którym umawialiśmy się na pierwsze randki. Drzewa tworzą jednak las, w którym gospodarzą leśnicy zgodnie z prawami natury. Ludzie różnie nazywają las i nadają mu różne funkcje. Las dla turysty jest wspaniałą harmonią przyrody, przyrodnika czy ekologa - najwyżej uorganizowanym ekosystemem lądowym, dla myśliwego jest łowiskiem, dla mieszkańca wioski źródłem opalu i pożywienia. Dla leśnika, który troszczy się o niego od siewki lub sadzonki jest trwałym i odnawialnym zasobem przyrody. Pokolenia lasu są nierozdzielnie związane z pokoleniami leśników. Jedno pokolenie leśników sieje

lub sadi las, a inne ścina dojrzałe drzewa. Trzeba być w pełni świadomym, że las rośnie po to, aby go potem ścinać. Jest to prawda z gatunku oczywistych i pomimo troski wielu ludzi, w tym także leśników o zachowanie jak najbogatszych zasobów leśnych musi się tak dziać. Pomimo ożywionych dyskusji na łamach prasy, w audycjach telewizyjnych i radiowych, pomimo spektakularnych wystąpień ludzi uważających się za obrońców przyrody jest to normalna, prawidłowa eksploatacja zasobów przyrody. Ciąć czy nie ciąć? To pytanie tak jak leśnikowi należy postawić rolnikowi ścinającemu zboże, sadownikowi likwidującemu sad pełen starych jabłoni, czy grzybiarzowi, który przymierza się ze swoim kozikiem do pięknego borowika. Pomimo tego, że w zwykłych Polaków rozmowach wciąż funkcjonuje wizerunek leśnika, malujący się jako obraz bezlitosnego rzemieślnika z siekierą to jednak prawda jest inna. Już w XVI wieku Jan Kochanowski pisał:

Gdzie nie pórzę wszędy rąbią:

Albo buk do huty, albo sośniań na smołę.

Albo dąb na skutę.

Miał rację nasz poeta i słusznie zauważył, ale też dlatego rąbią las, gdyż od czasu kiedy człowiek zaczął nazywać, dzielić i podporządkowywać sobie świat, wtrącił się w naturalny rytm przyrody i zaczął ją eksploatować, jest to konieczne dla zaspokojenia potrzeb człowieka, ale też dla trwałości lasu. Zapach zrębu w jesienno-zimowym lesie pomimo zmian i upływu lat, wciąż pozostaje ten sam. Warto pamiętać, że jest to zapach zwiastujący życie nowego leśnego pokolenia. Patrząc z melancholią na pniaki po starych drzewach bądźmy pewni, że za chwilę będzie tu młodnik, drągowina, las... Może za 100 lat nasz potomek także stanie w tym miejscu, gdzie znowu pojawią się tablice informujące o ścinie drzew i pomyśli o szacunku o tych, którzy dbali o ten las. Leśna historia także zatacza krąg, a jej początek i koniec jest na zrębie.

Jarosław Szalata

Do redakcji

„Gdyby nie błędy...”

Metody nauki czytania stosowane w szkole nie wspierają rozwoju ośrodków wypracowanych w dzieciństwie. Co więcej, zdaje się, że metody te w znaczny sposób zaburzają naturalny proces czytania! Błędy popełniane podczas nauki powodują nie tylko obniżenie sprawności czytania, ale również zmieniają emocjonalny stosunek do tej umiejętności. Jest mnóstwo osób, które „szczycą się” tym, że nie przeczytały ani jednej książki w życiu. Te osoby potrafią czytać, ale tego nie lubią. A przecież wielu z nich będąc dziećmi uwielbiało bawić się książeczkami. Dlaczego więc przestali?

Co z nauką od alfabetu i głośnym czytaniem? Już w 1885 r. Cattell zaobserwował, że wytrawni czytelnicy spozostzegają drukowany materiał pewnymi całościami, tzn. **całymi słowami, a nieraz nawet zwrotami czy zdaniami**. Kiedy na krótko ukazywano pojedyncze słowa, badani rozpoznawali je równie szybko jak pojedyncze litery. Co więcej, po dokładnym zmierzeniu czasu reakcji okazało się nawet, że **dłużej trwało nazwanie pojedynczych liter niż całych słów**. Według Edmanna i Dodge'a biegli czytelnicy rozpoznają słowo po jego wyglądzie, na który składają się: długość słowa i jego charakterystyczny kształt ogólny. Huey również podkreśla, że kształt słowa może być rozpoznawany i nazywany na podobnej zasadzie, jak to się dzieje w przypadku znanego domu czy muru.

Zgodnie z najnowszymi badaniami przeprowadzonymi na brytyjskich uniwersytetach nie ma znaczenia kolejność liter przy zapisie danego słowa. Najważniejsze jest, aby pierwsza i ostatnia litera była na swoim miejscu, pozostałe mogą być w nieładzie i w dalszym ciągu nie powinno to stwarzać problemów ze zrozumieniem tekstu. Dzieje się tak dlatego, że nie czytamy wszystkich liter w słowie, ale całe słowo od razu. Powyższe badania sugerują, że mimo podłoża alfabetycznego **pismo nasze jest pismem piktograficznym (obrazkowym)**. W związku z tym nauka czytania to proces nadawania znaczeń i idei (reprezentacji) poszczególnym wyrazom-obrazom, dlatego zdecydowanie korzystniejsze dla naszego dziecka jest całościowe poznawanie wyrazu oraz jego znaczenia. Jeżeli uczymy dzieci czytania od literowania, jak ma

to miejsce obecnie, znacznie spowalniamy proces nabywania reprezentacji i zniechęcamy dzieci do książki. Dzieci zniechęcają się do czytania również wtedy, kiedy zmuszone są do głośnego czytania. Wyobraź sobie, że przez 15 najbliższych minut będziesz głośno czytać, np. *Gazetę Wyborczą*. Jak się będziesz czuć? Lekkie zmęczenie, bóle gardła... a co ze zrozumieniem? Okazuje się, że jest bardzo nisko i trzeba tekst przeczytać jeszcze raz po cichu... Wprowadzamy dzieci w świat książki od strony najmniej przyjemnej i mało efektywnej. Dlatego tak mało dzieci i dorosłych twierdzi, że czytanie jest bez sensu, jest żmudne, nudne i nic nie daje. Nie możemy sobie pozwolić na takie błędy wobec naszych dzieci, gdyż będą one żyły w świecie, w którym wiedza będzie bardzo konkretnym kapitałem. Ile wyrazów zobaczy dziecko, które głośno literuje przez 15 minut? Niewiele...

A ile wyrazów zobaczy (i pozna znaczeń) dziecko, któremu czyta i pokazuje palcem czytany tekst osoba dorosła? Znacznie więcej. Ponadto jest to dużo bardziej przyjemna nauka, nie powoduje zmęczenia i zniechęcenia do czytania. Poznanie liter alfabetu nie jest warunkiem koniecznym rozpoczęcia przez dziecko procesu nauki czytania. Mózg dziecka może gromadzić obrazy wyrazów oraz ich znaczenie w sposób całościowy.

W literaturze znajdujemy potwierdzenie powyższych faktów. Już pół wieku temu Sackville Stoner pisała: *„Dzięki zabawom słowami i śladom pozostawionym w jej umyśle przez czytanie dla niej, Winifred nauczyła się czytać w wieku trzydziestu miesięcy bez tak zwanych lekcji czytania. Czwooro moich przyjaciół próbowało tej metody z powodzeniem, gdyż wszystkie dzieci uczone w ten sposób umiały czytać proste teksty w języku angielskim przed ukończeniem trzech lat. Wczesne dzieciństwo jest okresem szczególnej predyspozycji dziecka do budowania i rozwoju korowego ośrodka czytania”*.

Serdecznie podziękowania za współpracę kierujemy do dyrekcji Szkoły Podstawowej nr 2 oraz opiekunów sal.

Jeśli chcą Państwo uzyskać więcej informacji na temat szybkiego czytania, zapisać się na kursy prowadzone w Akademii Nauki, czy przyjść na bezpłatną lekcję pokazową, proszę o kontakt pod numerami telefonów: 500-269-014 oraz 502-375-028.

Z poważaniem
Dorota Grześkowiak

Nowe nadzieje z nową Społeczną Radą Sportu

28 kwietnia br. odbyło się posiedzenie Społecznej Rady Sportu przy burmistrzu Międzyrzecza, które miało zająć się problemami, priorytetami i rozwojem sportu w naszej gminie. Jak to jednak w życiu bywa, zebranie potoczyło się wbrew uprzednim planom. Nie wnikając w szczegóły całej atmosfery tamtego spotkania i wrażeń z niego wyniesionych, ważne jest, że zaowocowało ono wielkimi zmianami. 16 lipca 2010 r. burmistrz miasta wydał kolejne zarządzenie w sprawie powołania Społecznej Rady Sportu. Z owego zarządzenia parę zmian jest istotnych dla mieszkańców Międzyrzecza, którym głęboko na sercu leży rozwój kultury fizycznej miasta i regionu. Ważne jest to, że częściowo zmienił się skład Rady i zasady jej powoływania. Burmistrz powołuje członków Rady według określonych zasad: są to osoby powołane spośród kandydatów zgłoszonych przez statutowe organy klubów sportowych, są to również wytypowani nauczyciele wychowania fizycznego ze szkół, dla których organem prowadzącym jest gmina. Społeczna Rada Sportu przy burmistrzu Międzyrzecza jest organem opiniodawczym i doradczym gminy w zakresie kultury fizycznej i sportu, Rada składa się z 5-15 członków, a najważniejsze są zadania Rady, a wśród nich opiniowanie strategii rozwoju gminy w zakresie kultury fizycznej, projektu budżetu w części dotyczącej kultury fizycznej, a także dokonywanie bieżących ocen imprez sportowo-

rekreacyjnych, propagowanie przedsięwzięć sportowych i rekreacyjnych. **31 sierpnia br. odbyło się kolejne zebranie Rady**, którego głównym celem był wybór nowego zarządu. Zebranie otworzyła wiceburmistrz Ewa Batura, która powitała zebranych i przedstawiła program zebrania. Następnie spośród zebranych członków Rady w wyniku głosowania wybrano nowy zarząd w składzie: **przewodniczący Dariusz Stafyniak, zastępca Łukasz Iwiński i protokolant Mariola Solecka**. Następnie członkowie Rady powiedzieli o sobie parę słów, opowiadali o roli sportu w swoim życiu. Przewodniczący Dariusz Stafyniak zwrócił się do zebranych z prośbą o systematyczne uczestnictwo w zebraniach, o zaangażowanie w działania, które mogą przynieść wiele dobrego mieszkańcom miasta i powiatu. Poinformował także, że swoją wizję rozwoju sportu w Międzyrzeczu przedstawi na następnym, już roboczym zebraniu Rady. Trzeba podkreślić, że spotkanie 31 sierpnia odbyło się w miłej, spokojnej atmosferze (w odróżnieniu od tego wcześniejszego) i to daje nadzieję, że nowa Rada Sportu, w której wszyscy członkowie pracują dobrowolnie i społecznie- zrobi wszystko, aby sport i rekreacja były nieodłączną, ważną częścią życia mieszkańców Międzyrzecza i powiatu.

Mariola Solecka

"W zdrowym ciele zdrowy duch"

-czyli aktywne życie członków Międzyrzecckiego Klubu Rowerzystów

Dla wielu Polaków lato było okresem urlopów i wypoczynku. Dla członków naszego klubu rowerzystów był to jednak przede wszystkim czas wytężonych treningów i zmagani na maratonach. W końcu lipca trójka klubowych międzyrzeczczan startowała w maratonie w Kołobrzegu. Dzielnie, na dystansie 90 km jechali: **Eugeniusz Brodziak, Wiesław Lewański i Jerzy Solecki**. Pod względem organizacyjnym nie był to najlepszy maraton, wiele błędów organizacyjnych zaważyło na wynikach i klasyfikacji, ale międzyrzeczka ekipa wróciła z medalem za II miejsce w kategorii M5. **Na podium stanął Wiesław Lewański**, a dwaj pozostali zawodnicy uplasowali się na niezłych lokatach. **Sierpień należał do Krzysztofa Torzyńskiego**, który startował aż w trzech wyścigach, zajmując jak zwykle wysokie miejsca. W maratonie UPHIL wjechał na Śnieżkę zajmując XVI miejsce w kategorii M5, w zielonogórskim Grand Prix Drzonków w swojej kategorii zajął świetne IV miejsce. Wrzesień mimo już jesiennej pogody też obfituje w kolarskie zmagania naszych "chłopców"- Krzysiu Torzyński w Bikemaratonie w Poznaniu był na miejscu V,

Wiesiek Lewański i Geniu Brodziak startując w wyścigu o Puchar Burmistrza Piły, walczyli dzielnie w tak zwanej "czasówce" i wyścigu ze startu zbiorowego zajmując dobre miejsca.



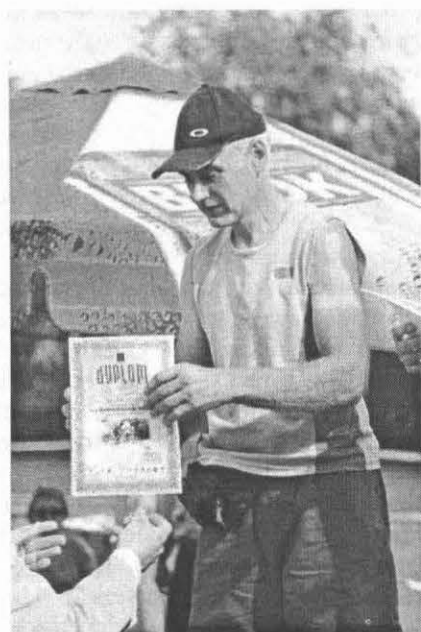
W ostatni weekend (18-19.09) nasza wspaniała czwórka walczyła dzielnie na morderczym maratonie w Karpaczu. Wszyscy dojechali do mety i całą czwórką z naszego klubu w składzie: W. Lewański, E. Brodziak, J. Solecki i K. Torzyński

wrócili cali i szczęśliwi rozstawiając nasze miasto w Karpaczu. Ich miłość i pasja pokona wszystkie góry i słabości, a wielka przygoda trwa nadal

Mariola Solecka

Pasja, która przetrwała lata -sylwetka miłośnika kolarstwa

Wiesław Lewański, zwykły i niezwykle mieszkaniec naszego miasta jest członkiem Międzyrzeckiego Klubu Rowerzystów. Jego związki z kolarstwem zaczęły się bardzo wiele lat temu, kiedy był uczniem Szkoły Podstawowej nr 4 w Obrzycach. Pewnego dnia na spotkanie z uczniami tej szkoły przyszedł Piotr Oleśniewicz, który



namawiał młodych chłopaków do jeżdżenia na rowerze. Był rok 1969. Selekcja do klubu młodych rowerzystów odbyła się przez zawody w wyścigu na trasie Trzciel-Bobowicko-Lutol-Bukowiec. Młodzi zapaleńcy ścigali się na różnych rowerach wierząc, że staną się następcami ówczesnego idola Ryszarda Szurkowskiego. Wiesław Lewański w tym wyścigu zajął IV miejsce i został przyjęty do klubu rowerowego Nadodrza. To był początek jego wielkiej rowerowej przygody. Trenerem Wiesława był Piotr

Oleśniewicz. Z wielkim zapalem młodzicy trenowali i ścigali się. W Nadodrze Wiesław Lewański startował w wielu wyścigach, ale najmilej wspomina wyścig w Dąbrowce i I miejsce oraz kryterium uliczne w Sulęcinie i miejsce II. Uczestniczył w wielu imprezach rowerowych na terenie dawnego województwa zielonogórskiego. W 1970r. odbywały się Mistrzostwa Polski Młodzików w Łodzi, na które został wytypowany przez klub. Mimo starań i treningów nie odniósł zwycięstwa, ponieważ zawiódł sprzęt, na którym wówczas

jeździł. Pamiętać trzeba, że tamte rowery były bardziej prymitywne od obecnych- pierwszy rower Wiesława Lewańskiego to był Huragan, a dopiero później jeździł na bardziej profesjonalnym i nowocześniejszym Jaguarze. Miło po tylu latach wspomina tamte klubowe czasy, pełne pasji i zaangażowania. Zawiązały się między młodymi kolarzami przyjaźnie, które przetrwały lata. W. Lewański trenował razem z bardziej już wtedy doświadczonym Krzysztofem Torzyńskim, z którym przyjaźń i wspólne zamiłowanie do kolarstwa przetrwało do dzisiaj. Wzorem dla tego wówczas młodego chłopaka był Zenon Dacyszyn, który w tamtych latach był członkiem kadry polskiej w kolarstwie.

W 1972r z powodu kłopotów finansowych klub Nadodrza przestał istnieć. Wiesław Lewański, podobnie jak wielu jego rówieśników, porzucił rower na rzecz piłki nożnej. Przez kolejne pięć lat był reprezentantem drużyny piłki nożnej w Obrzycach. Okres służby wojskowej był czasem przerwy w czynnym uprawianiu sportu. Potem, jak to w życiu bywa, przyszedł czas miłości i założenia rodziny. Nowe obowiązki męża i ojca. W roku 2005 jak za dawnych, młodzieńczych lat wsiadł z wielką radością na rower. Przez cztery lata jeździł tak dla siebie, tylko dla relaksu. Wciągnął w te przejażdżki żonę Bożenę i tak wspólnie dalej "jechali" przez życie. W 2009r., kiedy powstał Międzyrzeczki Klub Rowerzystów, Wiesław zapisał się -wrócił do jeżdżenia "na poważnie". Najpierw przyglądał się tym, którzy rywalizowali na różnych maratonach i wyścigach, podglądał ich i myślał. Myślał... aż w końcu w tym roku stanął na linii startu w wyścigu MTB w Pniewie. Była to jego pierwsza próba z tremą, rywalizacją i walką po wielu latach przerwy, ale przede wszystkim była to walka z samym sobą, wówczas chorym i słabym. Przejechał, dotarł na metę i przywiózł do domu pierwszy medal. Nieważne, że był to medal za uczestnictwo, ważne, że obudziła się w nim młodzieńcza pasja i wola walki, ważne, że po tylu latach znowu ścigał się ze swoim kolegą z młodzieńczego Nadodrza- Krzysiem Torzyńskim. Potem było już tylko lepiej- swoje umiejętności sprawdzał na maratonie w Gorzowie, w którym w swojej kategorii M5 zajął wysokie V miejsce. Miał satysfakcję i zachęciła go ta lokata do dalszych treningów i startów. W sierpniu na maratonie szosowym w Kołobrzegu stanął już na podium zajmując II miejsce w swojej kategorii. To dodało mu sił i zmotywowało do dalszych jazd. We wrześniu pojechał na zawody o puchar burmistrza Piły. Startował w swojej ulubionej "czasówce" i zajął IV miejsce (połączone kategorie wiekowe M3, M4 i M5), a w wyścigu uplasował się na dobrym VI miejscu. Teraz przed nim maraton górski w Karpaczu- nowa przygoda, nowi ludzie i wielkie wyzwanie, ale przede wszystkim przygoda, która trwa od lat....

Mariola Solecka

BIURO RACHUNKOWE "CODEX-HALINKA"

ul. WASKIEWICZA 2
MIĘDZYRZECZ
TEL. 95-715-35-30

- PROWADZENIE KSIĄG HANDLOWYCH
- PROWADZENIE PODATKOWEJ KSIĘGI PRZYCHODÓW I ROZCHODÓW
- RYCZAŁT
- KARTA PODATKOWA
- EWIDENCJA ŚRODKÓW TRWAŁYCH I WYPOSAŻENIA
- DEKLARACJE PODATKOWE VAT
- (SPRAWOZDANIA, BILANSE, UCHWAŁY, ROZLICZENIA ROCZNE)
- LISTY PŁAC
- ZUS-Y
- OBSŁUGA KADROWA
- ROZLICZENIE ULGI BUDOWLANEJ; ZWROT VAT-u z ZAKUPU MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH NA CELE MIESZKANIOWE
- KONSULTACJA I DORADZTWO W SPRAWACH PROWADZENIA FIRMY (ZAŁOŻENIA - LIKWIDACJI) - CZYLI KOMPLEKSOWA OBSŁUGA OSÓB PRAWNYCH I FIZYCZNYCH.

SPRZEDAM

Mieszkanie 54,3m², 3 pokoje,
I piętro - kuchnia zabudowana
Międzyrzecz os. Kasztelańskie

tel. 793-926-447

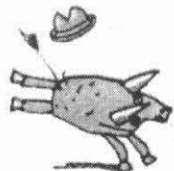
HOROSKOP ATYDE NA PAŹDZIERNIK

Baran 21.03-19.04 Merkury wróży wspaniałą atmosferę rodzinną, niezłe zdrowie i możliwość dodatkowych dochodów. To wszystko, jeśli uda Ci się wyrwać z towarzyskiego kręgu, uniknąć kolejnych spotkań przy zastawionym stole i odmówić, gdy znajomy będzie Cię namawiał do szampańskiej zabawy. Wybór należy do Ciebie. Bliska sercu osoba zada Ci wiele trudnych pytań.



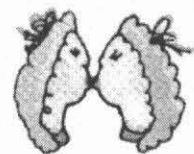
Już zacznij przygotowywać wygodne wyjaśnienia.

Byk 20.04-20.05 Gdy w pracy wyjaśnia się konflikty, okaże się że racja była po Twojej stronie. Nie zadzieraj nosa i nie daj innym odczuć swojej przewagi. Wkrótce będziesz potrzebować pomocy w wypełnieniu nowych obowiązków nałożonych na Ciebie przez szefa. Jeśli możesz na kilka dni odłożyć załatwianie spraw w urzędach, to wspaniale, jeśli nie, to musisz się uzbroić w anielską



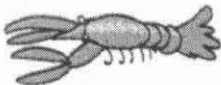
cierpliwość wobec leniwych biurokratów. W miłości Venus nie dopuści do niemoralnych czynów.

Bliznięta 21.05- 21.06 Niepotrzebnie wyolbrzymiasz porażki i dręczące Cię wymysły przez samego siebie i nie mające pokrycia z rzeczywistością problemy. Taki emocjonalny dołek nie pozwala na rozwinięcie skrzydeł w pracy oraz do przebywania w Twoim towarzystwie. Postaraj się więc o uśmiech, nie narzekaj, nie



obwiniaj się za wszystko. Gdyby to nie pomogło, w objęciach ukochanej osoby zapomnisz o wszystkich problemach.

Rak 22.06-22.07 Przez następny miesiąc Twój świat będzie się kręcił wokół potrzeb serca. Emocjonalne podejście do życia nie ułatwi Ci kontaktu z otoczeniem. W pracy z byle powodu nie możesz inicjować sprzeczek. Staraj się przynajmniej nie używać słów, których nie da się cofnąć. Niezła sytuacja



finansowa nie oznacza nadmiernych wydatków, no chyba że jesteś artystą. Im brak gotówki nie grozi. W miłości uniesienia... typowo wiosenne... i nie patrz tak na kalendarz.

Lew 23.07-22.08 Nie naśladowaj znajomych w planowaniu inwestycji. Szczególnie wtedy, gdy niby niechętni mijają się z przepisami. W pracy lepiej nie drażnij szefa rozmowami o podwyżce. Dopiero za kilka dni będzie w stanie Ciebie wysłuchać. Jowisz doradza spokój, także jeśli chodzi o wybryki młodszego pokolenia. Pogadaj, wytłumacz, poczekaj kilka dni, ale nie krzycz i nie atakuj.



Na siłowe rozwiązania zawsze jest czas. W uczuciach idź na całość. Przynajmniej raz...

Panna 23.08-22.09 Czy to aby nie powtórka z czegoś, co już przeżywałeś dawno temu? W karierze zawodowej znowu padnie propozycja, którą być może kiedyś odrzuciłeś. Tym razem przemyśl odpowiedź. To może być szansa, która się może nie powtórzyć. Ostrożnie za kierownicą. Twoje umiejętności mogą nie wystarczyć, gdy trafisz na kiepskiego kierowcę w ruchu. Ukochana osoba niecierpliwie czeka na

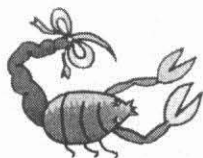


więcej uwagi z Twojej strony.

Waga 23.09-22.10 Pod wpływem Merkurego odczuwasz jak Twoje życie dość szybko staje na głowie. Zmiany mogą być isticie rewolucyjne i to we wszystkich dziedzinach. W pracy nieoczekiwanie może się zwolnić wymarzone przez ciebie stanowisko. Nie czekaj i przypomnij o sobie szefowi. Inaczej wskoczy na to miejsce ktoś inny. Także tolotkowi daj szansę. Wyślij kupon z numerkami, które podpowie Ci intuicja. W miłości za to, żadnych lewych numerków.



Skorpion 23.10-21.11 Zbliża się czas, kiedy zdrowie wystawi Ci rachunek za wszystkie zaniedbywane dolegliwości. Jeśli nie chcesz stracić fortuny w aptece, zadbaj o kondycję. Jeśli zaistnieje potrzeba, spotkaj się ze specjalistą. Saturn wróży, że jest szansa uniknięcia kłopotów. Samopoczucie będzie ważne także dla Twoich finansów. Może się nadarzyć interesująca propozycja pracy. Trochę kłopotów mogą przynieść głupie plotki. I nastaną ciche dni zamiast miłosnych uciech.

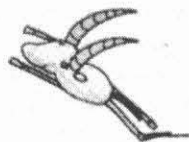


Strzelec 22.11-21.12 Uran radzi nie szczędzić sił, żeby pchnąć swoją karierę zawodową do przodu. Może trafić Ci się okazja, by zabłysnąć wspaniałym pomysłem. Tylko nie opowiadaj wcześniej o nim wszystkim dookoła. Ktoś złośliwy może go wykorzystać przed Tobą. Wtedy szanse na spełnienie marzeń odejdą w siną dal. Podczas jesiennych, koniecznych dla kondycji spacerów, nie omijaj kolektury. I



żadnego chybił trafił! W miłości troszkę smuteczków, jak przystało na jesień.

Koziorożec 22.12-19.01 Jeśli dokucza Ci samotność, Merkury może zwrócić Twoją uwagę na odpowiedniego człowieka. Nie zrażaj się, jeśli to nie będzie wymarzony książę z bajki. Wystarczy, że będziesz miał dla kogo starać się o lepszy los. Doda Ci to energii w zdobywaniu gotówki, pomoże w kontaktach zawodowych. A do tego na pewno poprawi



kondycję, w różny sposób.

Wodnik 20.01- 18.02 W pracy szansa, by pokazać, na co Cię stać. Polegaj na własnej wiedzy, nie słuchaj doradców. Nie wszyscy dobrze Ci życzą. A gdy tylko natrafi się okazja, zdobywaj nowe umiejętności, nawet gdy trzeba będzie za to zapłacić z własnej kieszeni. Przy okazji warto się podszkolić w jakimś zagranicznym języku. Takie działania szybko poprawiają Twoją sytuację finansową. W miłości czasami lepiej nie być za mądrym...



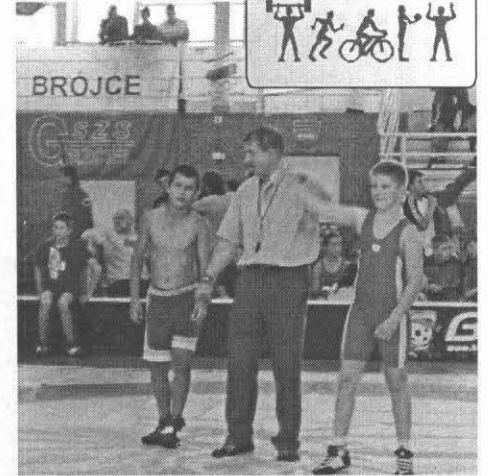
Ryby 19.02-20.03 Jeśli szef proponuje Ci szansę pracy na wyższym poziomie, przygotuj się na niemałe kłopoty z podległymi ci ludźmi. Niektórzy nie darują sobie niepowodzeń i będą czekać na każde Twoje spotkanie. Jednak jesteś w stanie poradzić sobie z każdym wyzwaniem. Niestety najczęściej w pojedynkę. Za kierownicę, jeśli nie musisz, nie siadaj. Pieszko wyjdzie zdrowiej i taniej... W miłości królewskie wymagania nie przyniosą Ci niczego dobrego.



Z zapaśniczej maty

W Brójcach 11 września br. odbyły się Międzynarodowe Mistrzostwa Województwa Lubuskiego z Zapasach. Była to ważna i duża sportowa impreza pod patronatem starosty międzyrzeckiego - Grzegorza Gabryelskiego. Jak zwykle bezpośredni organizator - trener „Orlą”, **Mieczysław Kuryś** spisał się na medal, moim zdaniem - złoty. Na mistrzostwa przyjechało 12 klubów z trzech województw m.in. „Pniewiak”, „Agros” Żary, „Sobieski” Poznań, „Śląsk” Wrocław, „Zagłębie” Wałbrzych, J.C.S.W - Jelenia Góra, „Tygrysy” Smolec. Olbrzymia liczba zawodników, bo aż

168 zapewniła duże, sportowe emocje kibicom. Szkoda tylko, że trybuny widzów świeciły pustkami, nie pierwszy zresztą raz. Nie zawiedli działacze „Orlą”, burmistrz - **Jarosław Kaczmarek**, **Lucyna Nowak** - dyrektor gimnazjum i oczywiście zawsze obecna na zapaśniczych zawodach - **Halina Pilipczuk**, przedstawicielka międzyrzeckiego starostwa. Trzcielscy zapaśnicy odnieśli duży sukces zdobywając cztery złote medale. Niepokonanymi na macie okazali się: **Maja Lemańczyk**, **Krzysztof Kaliński**, **Sebastian Nowaczyk** i **Bartosz Rajter**. Dobrze zaprezentował się również utalentowany sportowo - **Mateusz Ułasewicz**, zdobywca brązowego medalu. Imprezę nagłośniły media, TVP Gorzów w ponadgodzinnym programie relacjonowała walki zapaśników w Brójcach. W ten sposób nie tylko promowano zapasy i klub „Orlą”, ale także miejsce mistrzostw oraz gminę Trzciel. Zapaśnicy z „Orlą” rozślawiają ją w Polsce i na świecie, wystawiają jej dobre świadectwo dodając do znanych trzcielskich atutów, czyli wikliny, szparagów, lasów i grzybów, nowy - zapasy. A przecież nie bez przyczyny, w Brójcach zorganizowane są wysokiej rangi imprezy zapaśnicze. Przyczyniły się do tego: osiągnięcia zawodników, świetna organizacja, znakomici



trenery i doskonale warunki brójeckiej hali sportowej. Brójce z gminy Trzciel mają wysoką markę w zapaśniczym świecie. **Dyr. Zbigniew Górny** często to podkreśla i zaznacza swoim działaniem sponsorując w swoim imieniu i reprezentując Gospodarczy Bank Spółdzielczy - sukcesy Klubu „Orlą”. Nagrody zwycięzcom na tych mistrzostwach - wręczał właśnie Zbigniew Górny. Jest zawsze z zapaśnikami.

Jadwiga Szylar

Mistrzowie świata z Chociszewa

27 sierpnia zakończono wakacyjne rozgrywki piłkarskie „**Nasz Mundial 2010**”. W ostatnim i najważniejszym pojedynku turnieju spotkały się drużyny Razem Chociszewo oraz Atom Sierczyniek. Gospodarze turnieju nie dali najmniejszych szans drużynie Sierczyniek pokonując ich aż 5:1. Po meczu odbyło się uroczyste wręczenie nagród dla drużyn oraz zawodników. Razem Chociszewo już trzeci raz znalazło się w finale wakacyjnych rozgrywek,

jednak dopiero teraz udało im się wygrać. W meczu o trzecie miejsce drużyna juniorów starszych Chrobry Brójce pewnie pokonała u siebie ekipę Sierczy 4:1.

Największym dorobkiem bramkowym turnieju może pochwalić się **Bartosz Jóźwiak** z Chociszewa, który do siatki rywala trafił aż 7 razy. Najlepszym bramkarzem wybrano bramkarza Atomu Sierczyniek. W tegorocznych rozgrywkach wzięło udział pięć drużyn, które przedsię wylosowały kraj, jaki będą reprezentować podczas zawodów. Turniej pozostał w Afryce, bowiem Razem Chociszewo grało jako Wybrzeże Kości Słoniowej, natomiast pozostałe ekipy wylosowały następujące kraje: PK Kosieczyn - Stany Zjednoczone, Chrobry Brójce - Paragwaj, Siercz - Holandia oraz Atom Sierczyniek - Słowenia.

To trzeci taki turniej zorganizowany w Chociszewie przez młodzież. Na mecze przychodziło wielu kibiców, którzy głośnym dopingiem pomagali swoim drużynom. Mistrzostwa Świata zostały definitywnie



zakończone. Mamy nadzieję, że za rok ponownie spotkamy się na boisku w podobnym turnieju piłkarskim.

Organizator dziękuje wszystkim zawodnikom i drużynom biorącym udział w turnieju oraz wszystkim osobom pomagającym przy organizacji zawodów.

Grupa młodzieży Razem z Chociszewa posiada swoją stronę internetową, na której umieszczane są statystyki, terminarze oraz zdjęcia z turnieju: www.razem.chociszewo.vel.pl

Bartosz Pawłowski



Informator Kibica

Wrzesień to miesiąc, w którym nasze drużyny dalej reprezentują wysoki poziom. Pogoń Skwierzyna nadal zajmuje wysokie miejsce w tabeli (wicelider), a Orzeł Międzyrzecz dopiero po meczu z Pogonią Oleśnica stracił drugie miejsce w tabeli. Obie ekipy są rewelacją sezonu w swojej klasie rozgrywek, jednak czy beniaminkom starczy sił do końca sezonu?! Orzeł II Międzyrzecz zajmuje siódmą pozycję w klasie okręgowej lecz nie radzi sobie w meczach na wyjeździe bez wsparcia zawodników z pierwszego zespołu. Inne drużyny z naszego powiatu radzą sobie gorzej. Zjednoczeni Przytoczna są na 14 pozycji, a Budowlani Murzynowo zajmują ostatnie miejsce w lidze okręgowej.

Terminarz rozgrywek:

IV liga

Pogoń Skwierzyna - Vitrosilicon Iłowa - 9 października, 16:00
Sprotavia Szprotawa - Pogoń Skwierzyna - 16 października, 15:00
Pogoń Skwierzyna - Warta Słońsk - 23 października, 16:00
Korona Kozuchów - Pogoń Skwierzyna - 30 października, 14:00
Pogoń Skwierzyna - Spójnia Ośno Lubuskie - 6 listopada, 15:00

III liga:

Twardy Świętoszów - Orzeł Międzyrzecz - 10 października
Orzeł Międzyrzecz - Pogoń Świebodzin - 17 października
Motobi Bystrzyca Kąty Wrocławskie - Orzeł Międzyrzecz - 24 paźdz.
Orzeł Międzyrzecz - Ilanka Rzepin - 31 października
MKS Oława - Orzeł Międzyrzecz - 6 listopada, 13:00

Grzegorz Paczkowski

DOŻYNKI NA SPORTOWO



Finał siatkówki wiejskiej...

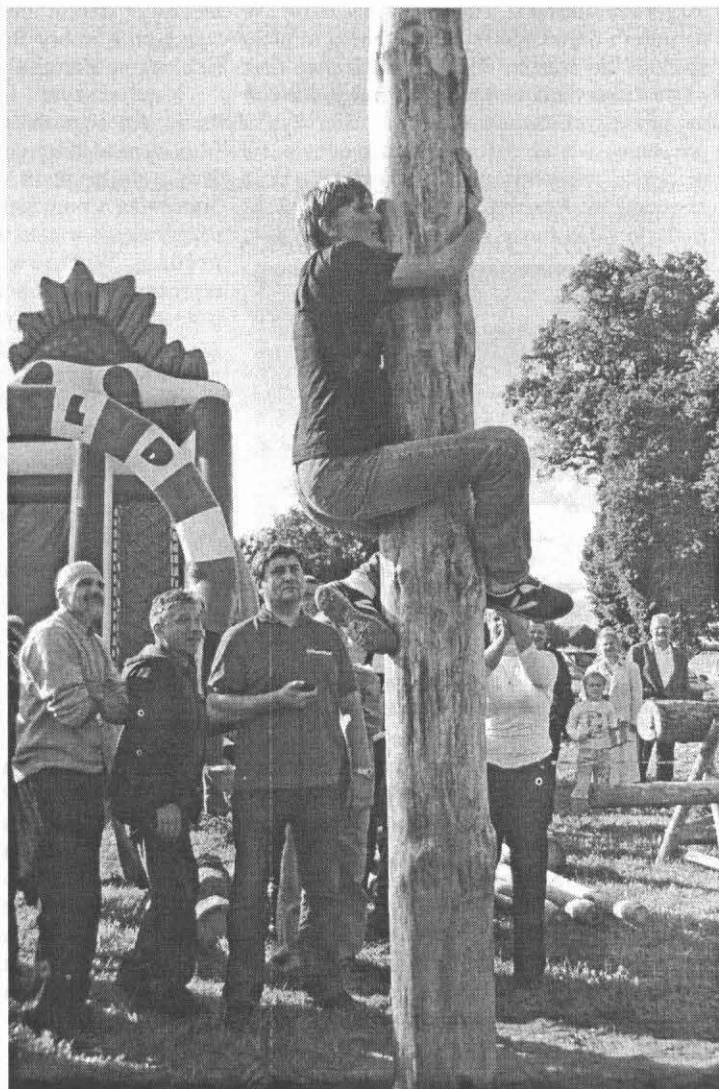
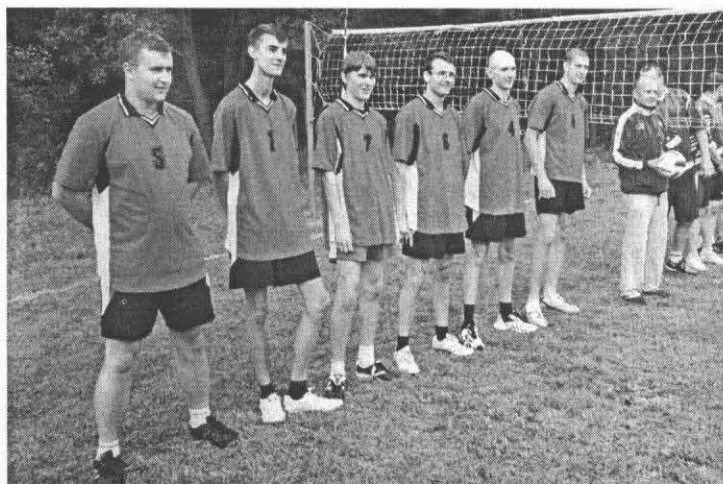
Tradycją już się stało, że w trakcie Dożynek Gminnych odbywa się uroczyste podsumowanie rozgrywek Lig¹ Siatkówki Drużyn Wiejskich. I tak też było tym razem. Jednak póki nastąpiła ceremonia wręczenia pucharów dla uczestników tegorocznej ligi, kibice mieli możliwość obejrzenia pokazowego meczu siatkówki. Z uwagi na to, że rolnicze święto odbywało w Pieskach to miało trzech gospodarzy, czyli wspomniane sołectwo Pieski oraz Gorzycę i Kursko. Stąd w meczu pokazowym wystąpili przedstawiciele wspomnianych sołectw. Po jednej stronie siatki wystąpiła reprezentacja Piesek, która w lidze sprawiła największą niespodziankę, o czym świadczy

awans do finału ligi, a po drugiej połączone siły Gorzycy i Kurska. Przy dużym zainteresowaniu, po bardzo emocjonującej grze, czterosetowy pojedynek 3:1 (23:25;25:18;25:16;25:14) na swoją korzyść rozstrzygnęli siatkarze z **Piesek**. Tuż po zakończeniu meczu z rąk **Mariana Sierpatowskiego** burmistrza Międzyrzecza reprezentanci trzech sołectw: - Gorzycy, Kurska i Piesek otrzymali okolicznościowe puchary i nagrody.

Nie tylko siatkówka...

Rywalizacja siatkarzy nie była jedyną atrakcją sportową przygotowaną przez organizatorów dla uczestników i gości **Dożynek Gminnych '2010**. Dwie niezwykle widowiskowe konkurencje: - „wejście na pal” oraz „cięcie drewna” cieszyły się dużym zainteresowaniem nie tylko samych startujących, ale też licznej grupy kibiców.

Pierwsza konkurencja - „wejście na pal” - wprawdzie wzbudziła wiele emocji i radości kibiców, lecz samym startującym przysporzyła sporo kłopotów. Należy zaznaczyć, że drewniany słup przygotowany przez gospodarzy nie został zdobyty, czyli nikomu ze startujących nie udało się wejść na sam wierzchołek. A



najdłużej na słupie „przebywał” międzyrzeczanin **Wojciech Merdas** osiągając przy tym najwyższą wysokość blisko 5 metrów. Na miejscu drugim sklasyfikowano **Janusza Kosieka**, a na trzecim **Grzegorza Dudę**.

Konkurencję „cięcia drewna” wygrał duet mieszkańców Gorzycy: **Adam Humeniuk - Franciszek Kozdrowski**, który zaledwie 27.47 sekundy potrzebował na przecięcie drewnianego kłosa. **Dariusz Barwiński** startujący wspólnie z **Damianem Jasiówką** zajęli miejsce drugie, a na miejscu trzecim rywalizację zakończyła para mieszana **Renata Humeniuk - Andrzej Kozdrowski**.



KOMUNIKAT

Liga halówki na start...

Startuje kolejna edycja rozgrywek Ligi Halowej Piłki Nożnej. Mecze rozgrywane będą w hali MOSiW na osiedlu Kasztelańskim w niedzielę od godziny 10.00 według wcześniej

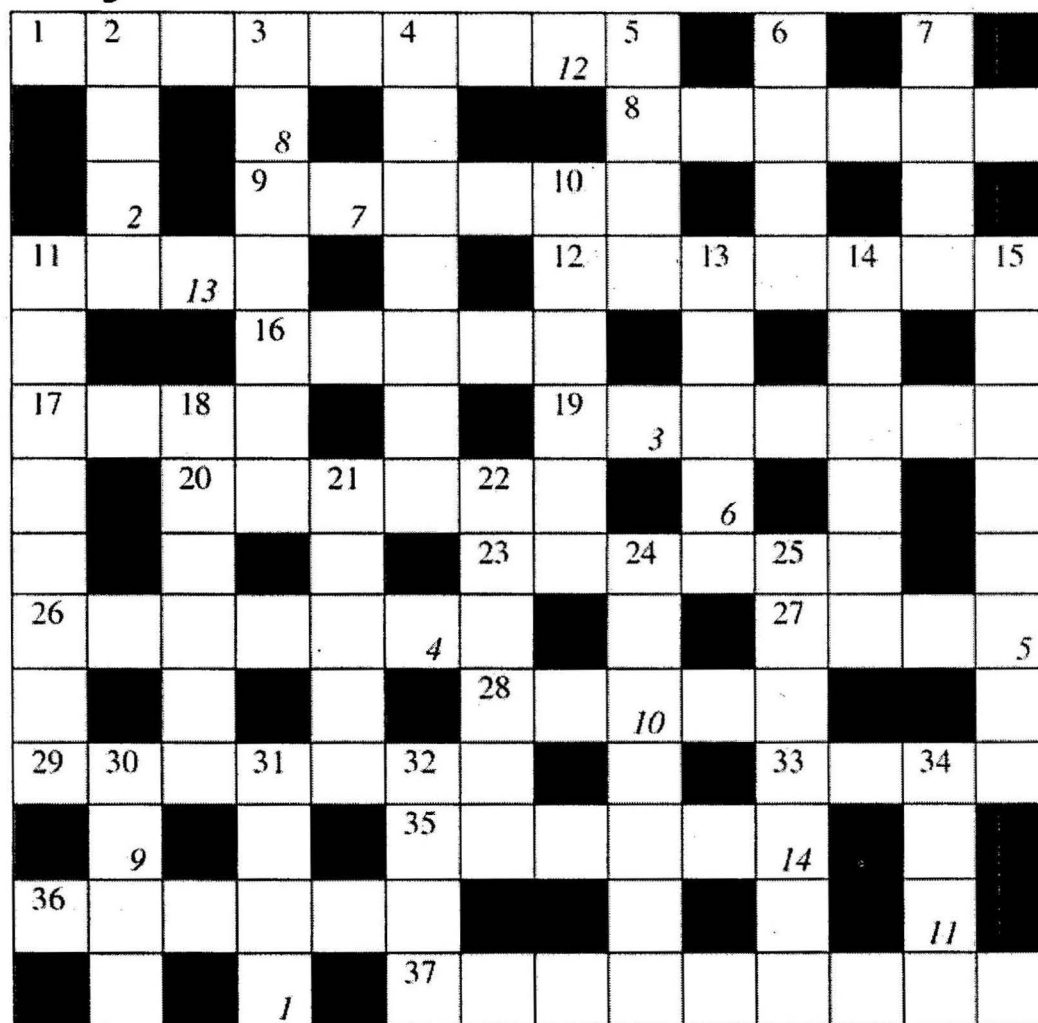
ustalonego terminarza. Terminarz rozgrywek, wyniki spotkań, tabela, składy drużyn, komentarze i ciekawostki oraz galeria zdjęć na stronie internetowej: - www.halowka-miedzyrzecz.pl oraz www.miedzyrzecz.pl (patrz - Informacje MOSiW),

Informacje bieżące dotyczące ligi halówki, także na tablicy ogłoszeń w hali MOSiW.

Międzyrzeczki Ośrodek sportu i Wypoczynku



Krzyżówka nr 10



Poziomo: 1. Wieleścian; 8. Wychodzi spod dłuta; 9. Na nim komputer; 11. Dopływ dolnej Narwi; 12. ... Eco, pisarz; 16. Wynalazca dynamitu; 17. Niekompetentny w danej dziedzinie; 19. Kamień półszlachetny; 20. Mleczko kauczukowe; 23. Nadmierne wykorzystanie człowieka przez człowieka; 26. Duże ptaki, wydają donośny głos zwany klangorem; 27. Psie ... - dzielnica Wrocławia; 28. Słynny polski oszczepnik; 29. Rozłam, niezgoda; 33. Niższa izba parlamentu Rosji; 35. Pokrywa bieżnię na stadionie; 36. Miejscowość na trasie Skwierzyna - Bledzew; 37. Zamienił ją stryjek na kijek.

Pionowo: 2. Jeden ze zmysłów; 3. Pocięte mięso razem z kośćmi; 4. Hydry; 5. Kursuje w poprzek rzeki; 6. Najślynniejszy piłkarz; 7. Sprzedaż, pozbycie się; 10. Nogi inaczej; 11. Jeździec cyrkowy; 13. Diabły u Dostojewskiego; 14. Po ściętym zbożu; 15. Lekarz specjalista; 18. Wynik dzielenia; 21. Twierdza w Londynie, obecnie muzeum; 22. Zbieranie datków pieniężnych lub w naturze; 24. Zaliczka na poczet należności; 25. Część garnituru; 30. Kwaśna przyprawa; 31. Zbiorowisko roślin z przewagą krzewów; 32. Jeden z muszkieterów; 34. Ciemność

Litery zaznaczone w prawym dolnym rogu, uszeregowane od 1 do 14 utworzą rozwiązanie, na które czekamy do 18.10. Można je przysłać na kartkach pocztowych lub e-mail. (adresy w stopce redakcyjnej). Nagroda bon wartości 30 zł do realizacji w FOTOJOKER „Kubus”, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2.

Za rozwiązanie krzyżówki nr 9 (A nam jest szkoda lata) nagrodę otrzymuje Zofia Gapska ze Skwierzyny. Nagroda do odebrania w firmie FOTOJOKER.

M.S.

SPRZEDAM

Mieszkanie 64,8m²
3 pokoje, I piętro
Międzyrzecz os. Kasztelańskie

tel. 601-789-354

CYKLINOWANIE

podłóg i parkietów

tel. (95) 741-22-57
kom. 606-827-525

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Wydawca: SPS „POWIATOWA” s.c., **Wykonanie:** Wojciech Kliman, e-mail: powiatowa@onet.eu

Druk: Drukarnia EXEL - Gorzów Wlkp. **Adres redakcji:** 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, skr. pocztowa 81, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl

Redagują: Redaktor naczelna - Izabela Stopyra tel. 95-741-1659, kom. 660 742 140, e-mail: olcia101@poczta.onet.pl oraz E.i K. Adamus, E. Carlton, W. Chamienia tel. 95-742-1465, L.S. Franas, T. Jasiński, J.J. Krajniak, W. Majchrzak, Zb. Melnik, B. Onyszczuk, J. Rudnicki tel. 95-742-1083, D. Rzepecki, R. Sikorski, M. Solecka, J. Szalata, D. Szewczuk, J. Szylar. **Fotoreporter:** G. Paczkowski, 95 741 2472, e-mail: kontakt@kubus-wydawnictwa.pl

Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności. Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Biuro reklam i ogłoszeń: 66-300 Międzyrzecz os. Centrum 1, tel. 602 337 017, e-mail: rsvideo@tlen.pl (Program lokalny w sieci telewizji kablowej) oraz w FOTOJOKER „Kubus”, Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 2, tel. 95 741 2472, e-mail: kontakt@kubus-wydawnictwa.pl

BIURO EXPRESS

WSZYSTKO DLA BIURA I SZKOŁY



**NISKIE
CENY**

**TUSZE
TONERY
KSERO
ARTYKUŁY
SZKOLNE
GALANTERIA
BIUROWA**



ul. Świeczewskiego 23
66-300 Międzyrzecz
www.biuroexpress24.pl

tel/fax. 95 741 10 70
fax 95 742 20 41
biuro@biuroexpress24.pl

Salon Meblowy

BLACK RED WHITE 

Studio Mebli Kuchennych

M.-cz, ul. Reymonta 4

tel. (95) 741-23-60

Kuchnia NIKA 250

Szafka kd3



Szafka wysoka



Komoda k4s

Stolarstwo Meblowe

M.-cz, ul. Marcinkowskiego 1

Tel. fax (95) 741-23-60

Oferujemy:
kompleksową zabudowę
wnętrz:

- *kuchnie,
- *biura,
- *szafy,
- *garderoby

**Meble
na wymiar!**

Mierzenie i projektowanie
GRATIS!

Usługi Transportowe
Przeprowadzki

Sklep Meblowy

M.-cz, ul. Konstytucji 3 Maja 16

tel. (95) 741-25-41

Andrzej Mielczarek

Kanapa YOGGI 1030;



Segment ARES 1640;

Zapraszamy codziennie od 9.00-17.00, sobota od 9.00-13.00 www.meblemielczarek.pl

P A N O R A M A B U D O W L A N A



MIEDZYRZECZ

ul. Reymonta 7 (teren PRIM)

zapraszamy: pn.-pt. 9⁰⁰-17⁰⁰ sob. 10⁰⁰-14⁰⁰

PRODUKT MIESIĄCA:



Systemy do drzwi chowanych w ścianę

Rewelacyjne systemy drzwi przesuwanych
chowanych w ścianę lub montowanych
na ścianie. Idealne tam, gdzie liczy się
każdy metr powierzchni lub liczy się ...
dobry pomysł na nowoczesne wnętrze.

DACHY
PODDASZA

SYSTEMY
KOMINOWE

OKNA
DACHOWE

RYNNY

OKNA

DRZWI

MURY
ELEWACJE

BRAMY
GARAŻOWE

- zaopatrujemy budowy (również inne materiały: wełna, regips, OSB...)
- materiały uznanych producentów
- współpracujemy z projektantami i wykonawcami



SPRZEDAŻ RATALNA

tel. kom. 601 700050; 601 166886 tel./fax 95 7412843 www.panoramabudowlana.eu